

PRZEGLĄD UNIwersytecki

PL ISSN 0866-9961

KUL 1918
KATOLICKI
UNIwersYTET
LUBELSKI
JANA PAWŁA II



PRZEKAZANIE INSYGNIÓW
REKTORSKICH



KSIĄDZ PROFESOR MIROŚLAW KALINOWSKI REKTOREM KUL

Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na posiedzeniu w dniu 18 VI 2020 r. wybrał ks. prof. dra hab. Mirosława Kalinowskiego na rektora KUL w kadencji 2020-2024.

Uroczystość przekazania insygniów rektorskich, podczas której Rektor Elekt złożył – zgodnie z prawem kanonicznym i *Statutem KUL* – wyznanie wiary oraz przysięgę wierności przy objęciu urzędu wykonywanego w imieniu Kościoła, odbyła się 31 VIII 2020 r.

Jego Magnificencja rozpoczął pełnienie funkcji w dniu 1 IX 2020 r.



Przegląd Uniwersytecki

Wydawca:

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Rada Programowa:

ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński
dr hab. Iwona Niewiadomska, prof. KUL
dr hab. Marzena Górecka, prof. KUL

Redaktor naczelna: dr Marzena Krupa

Projekt graficzny, skład i łamanie:

Małgorzata Adamczyk, Anna Kowalczyk

Zdjęcia: Tomasz Koryszko

Adres: 20-950 Lublin, Al. Racławickie 14,
pokój 27, tel. +48 81 445 40 56,
e-mail: przeglad@kul.pl

Druk: MAGIC Lublin / **Nakład:** 1200 egz.

Okładka: Jego Magnificencja ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński i Rektor Elekt ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski podczas uroczystości przekazania insygniów rektorskich w dniu 31 VIII 2020 r.

Numer zamknięto 31 sierpnia 2020 r.



Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustowania i redagowania tekstów, zmiany tytułów oraz odmowy publikacji tekstów niezamówionych.



Szanowni Państwo,

w tym numerze miał się ukazać obszerny materiał relacjonujący zaplanowane na Uniwersytecie wydarzenia z okazji 100. rocznicy urodzin długoletniego wykładowcy etyki, a od 2005 r. patrona KUL – św. Jana Pawła II; miał się pojawić artykuł opisujący przebieg uroczystości beatyfikacji (z udziałem społeczności naszej Uczelni) Prymasa Tysiąclecia, przez dziesięciolecia związanego z KUL studiami, potem licznymi funkcjami, a przede wszystkim sercem. Epidemia COVID-19 stała się jednak na przeszkodzie zorganizowania nie tylko wspomnianych wydarzeń z życia Kościoła i Uniwersytetu zarazem, ale także uniemożliwiła przeprowadzenie wielu konferencji naukowych, imprez kulturalnych, zawodów sportowych... ograniczyła też obchody naszego Święta Patronalnego, co dostrzegą Państwo, przeglądając zawartość numeru. Życie uniwersyteckie, chociaż w odmiennej formie, toczyło się jednak nadal, co także zauważą Państwo, zagłębiając się w treść zamieszczonych tekstów. Obszerniejszy zaś niż zwykle, jako że to koniec dwóch kadencji, jest w tym numerze dział „Z gabinetu rektora”.

W miesiącach upływających pod znakiem zdalnej pracy i nauczania online mieliśmy okazję powitać w murach naszej Alma Mater Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Nieco później Senat KUL wybrał ks. prof. dra hab. Mirosława Kalinowskiego na rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w latach 2020-2024.

Zapraszam do lektury tego wakacyjnego numeru. Ukazuje się on wraz z końcem urzędowania Rektora KUL ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego – przewodniczącego Rady Programowej „Przeglądu Uniwersyteckiego”. Jego Magnificencji składam podziękowania za merytoryczną opiekę nad czasopiśmie.

dr Marzena Krupa
redaktor naczelna

Spis treści

WYDARZENIA

Marzena Krupa W stulecie urodzin	6
--	---

Joanna Kopacz Z okazji papieskich rocznic	7
---	---

Prezydent Polski z wizytą na KUL	8
----------------------------------	---

Marzena Krupa Święto Patronalne – inne niż zazwyczaj	10
--	----

Antoni Dębiński Przemówienie podczas uroczystego posiedzenia Senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w dniu Święta Patronalnego KUL	14
--	----

Małgorzata Baran-Sanocka Program wieloletni dla KUL	16
---	----

Z GABINETU REKTORA

Z kalendarza wybrane	18
----------------------	----

<i>Semper Deo et Patriae</i> i nie tylko	19
--	----

Wojciech Witkowski Ks. Idzi Radziszewski i powstanie KUL w najnowszej publikacji	20
---	----

Dwie kadencje	22
---------------	----

LAURY

	26
--	----

WOKÓŁ NAUKI

Grzegorz Pyżlak Po co przysięga małżeńska?	27
--	----

Wojciech Wytrążek Muzyka tła – na styku marketingu i prawa	30
--	----

Magdalena Marzec-Jóźwicka Neurodydaktyka sprzymierzeńcem współczesnego nauczyciela	32
---	----

Adam Fitas Poezja dźwięnią reklamy, czyli polonista jako copywriter	34
--	----

Krzysztof Kaucha Dwa doktoraty w jednym roku akademickim	36
--	----

UCZELNI CZAS MINIONY

Marcin Polkowski Pierwsze wzmianki o KUL w prasie holenderskiej	37
--	----

Roman Bogusław Sieroń Ku świętości życia	40
--	----

Andrzej Derdziuk Święci z sąsiedztwa	44
--	----

Agata Szymaniak Ślady Romana Ingardena na KUL	45
---	----

Anna Pawłowska Prof. Stanisław Olczak – w drugą rocznicę śmierci	47
---	----

POŻEGNANI

Przemysław Kantyka Teolog paschalnej nadziei	48
--	----

Piotr Kulicki Dr hab. Zdzisław Dywan, prof. KUL	50
---	----

PIÓREM STUDENTA

Damian Czapik Zaangażowani w pomoc	52
--	----

PREZENTACJE

Małgorzata Łysiak Akcja studentów psychologii – poMOC MŁODYCH	53
--	----

Katarzyna Szumlak Dar dla Muzeum KUL	56
--	----

Arkadiusz Adamczuk, Iwona Kasiura Zygmunt Klukowski – żołnierz i bibliofil	57
--	----

Paulina Byzdra-Kusz „Kapłan silny duchem, wielkiego formatu” – ks. Stefan Wyszyński w Kozłówce	60
---	----

Małgorzata Baran-Sanocka Inwestycje, inwestycje	62
---	----

Tomasz Nowicki Rajd Ali	65
-----------------------------------	----

Anna Tarnowska-Waszak Studenckie Centrum MiędzyKULturowe	66
--	----

Zgodnie z programem opracowanym przez Senat miało nas być dzisiaj tutaj dwóch: przy ołtarzu – kardynał Karol Wojtyła i ja – na ambonie. Wybaczenie, że przyjechałem sam. Dlaczego – dobrze wiecie. Myślę, że tę okoliczność przyjmiecie z zasmuconą pogodą serc i z radością, gdyż „nie ma tego złego, co by na lepsze nie wyszło”. [...] Przychodzę więc do Was, aby w sześćdziesięciolecie trwania Uczelni pocieszyć Senat, profesorów i młodzież tą nadzieją, że chociaż straciliście przyjaciela i profesora, zyskaliście słodką opatrność na Watykanie, która przyjaźnie będzie czuwała nad Wami, nad Waszą pracą i nad Uczelnią. Tym bardziej że Ojciec Święty nam oświadczył, iż nadal uważa się za biskupa polskiego, a więc poniekąd i za Waszego profesora.

Kard. Stefan Wyszyński, „Kazanie z okazji sześćdziesięciolecia KUL (12 listopada 1978)”, w: „Bogu i Ojczyźnie. Katolicki Uniwersytet Lubelski w wypowiedziach Prymasów Polski”, red. A. Rynio, J. Gawrysiakowa, M. Butkiewicz, Lublin, 2008, s. 264

Kard. Stefan Wyszyński i abp Karol Wojtyła podczas obchodów 50-lecia KUL w 1968 r. (fot. AU KUL)

DR MARZENA KRUPA

redaktor naczelna

W stulecie urodzin

W RAMACH OBCHODÓW PRZYPADAJĄCEJ W TYM ROKU SETNEJ ROCZNICY URODZIN WIELOLETNIEGO WYKŁADOWCY ETYKI I OD 2005 R. TAKŻE PATRONA KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO OPRACOWANO NA UCZELNI BOGATY PROGRAM JUBILEUSZOWYCH OBCHODÓW, ZAPLANOWANYCH W ZDECYDOWANEJ WIĘKSZOŚCI NA MIESIĄC URODZIN KAROLA WOJTYŁY – MAJ. NIESTETY, Z POWODU EPIDEMII UDAŁO SIĘ ZORGANIZOWAĆ NIELICZNE.



Złożenie wieńca przed pomnikiem św. Jana Pawła II i Czcigodnego Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego przez Rektora KUL ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego (fot. Małgorzata Adamczyk)

Kilka dni przed 18 maja – dniem urodzin św. Jana Pawła II Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński skierował do całej społeczności uniwersyteckiej słowo, w którym przypominając o nadchodzącej rocznicy, poinformował, że w związku z sytuacją epidemiczną w zaplanowanym terminie nie odbędą się: konferencja naukowa poświęcona życiu i myśli papieża Polaka, koncert Stanisława Sojki, spotkanie młodzieży i bieg ulicami miasta dedykowany ojcu świętemu. Zaprosił jednocześnie wszystkich pracowników i studentów do udziału w Mszy św. i koncercie za pośrednictwem mediów, by w ten sposób wspólnie przeżywać to rocznicowe wydarzenie.

17 maja wspólnota akademicka mogła duchowo uczestniczyć w Eucharystii sprawowanej przez Jego Magnificencję w kościele akademickim dzięki transmisji



Koncert fortepianowy w wykonaniu Tomasza Rittera (fot. Małgorzata Adamczyk)

online. Była to Msza św. dziękczynna za dar życia i obecności na naszej Uczelni kard. Karola Wojtyły. W homilii duszpasterz akademicki o. Rafał Szejka mówił o papieżu jako świadku i apostołu nadziei, wzorze łagodności, przykładzie dyskrecji w wierze i modlitwie.

18 maja w imieniu całej społeczności Uniwersytetu Rektor KUL złożył kwiaty przed pomnikiem Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego na dziedzińcu KUL. Tego też dnia jubileusz urodzin ojca świętego uświetnił recital fortepianowy w ramach cyklu Opus Magnum – KULowskie wieczory z muzyką. Utworów Josepha Haydna, Ludwiga van Beethovena, Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego w wykonaniu Tomasza Rittera można było wysłuchać dzięki transmisji telewizyjnej, internetowej i radiowej.

DR JOANNA KOPACZ

kierownik Biblioteki WNIT w Stalowej Woli

Z okazji papieskich rocznic

W ROKU SETNEJ ROCZNICY URODZIN I PIĘTNASTEJ ROCZNICY ŚMIERCI PAPIEŻA POLAKA W BIBLIOTECIE WYDZIAŁU NAUK INŻYNIERYJNO-TECHNICZNYCH W STALOWEJ WOLI MOŻNA BYŁO OBEJRZEĆ WYSTAWĘ „ŚW. JAN PAWEŁ II – NARODZINY DLA NIEBA”.

Pomysł wystawy zrodził się w listopadzie ubiegłego roku, kiedy to gościem międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Bibliotekę WNIT był ks. dr Jacek Uliasz, dyrektor Instytutu Teologicznego im. św. Józefa Bilczewskiego w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego we Lwowie-Brzuchowicach, będącego filią Wydziału Teologii KUL. „Jeżeli chlubimy się, że Karol Wojtyła jest naszym rodakiem, naszym papieżem, to tym bardziej – mówił ks. dr Uliasz w nawiązaniu do przygotowanej ekspozycji – niech chlubą naszą będzie to, że Jezus jest naszym Panem i Bratem. Niech o tym przypomina każda pamiątka tej wystawy... jedyna jej i jego intencja”.

Prezentowane eksponaty pochodzą z kolekcji ks. dra Jacka Uliasia, zgromadzonej przez niego w okresie studiowania w Rzymie. Na wystawie można było zobaczyć między innymi książeczki celebracji z uroczystych Mszy św. sprawowanych pod przewodnictwem papieża w latach 2000-2008, złote i srebrne monety z wizerunkiem Jana Pawła II, medale pamiątkowe, w tym z pielgrzymek papieskich, a także znaczki i stemple Poczty Watykańskiej z podobizną papieża. Cenne były też numery włoskich dzienników wydanych w dniach po śmierci papieża (stąd tytuł ekspozycji). Od maja można zapoznać się z wystawą online – na stronie Biblioteki WNIT umieszczona jest fotogaleria eksponatów oraz obszerny folder z opisami i zdjęciami kolekcji. Od maja do sierpnia wystawa była też dostępna stacjonarnie w czytelni Biblioteki WNIT.



Awersy medali pamiątkowych z pielgrzymek Jana Pawła II (od lewej: Rumunia 1999, Ziemia Święta 2000, Kuba 1998, Republika Czech 1997, Bośnia i Hercegowina 1997, Chorwacja 2003)



Znaczek i stempel Poczty Watykańskiej z wizerunkiem Jana Pawła II z okazji jego pielgrzymki do Austrii (1998)



Srebrne monety pamiątkowe z wizerunkami Jana Pawła II (od lewej: upamiętniająca 70. rocznicę powstania na obecnych terenach państwa Watykan i 50. rocznicę święceń kapłańskich papieża)



Prezydent Polski z wizytą na KUL

BYŁA TO DRUGA WIZYTA PREZYDENTA RP ANDRZEJA DUDY W NASZEJ ALMA MATER. PO RAZ PIERWSZY UCZELNIA MIAŁA ZASZCZYT GOŚCIĆ GŁOWĘ PAŃSTWA PODCZAS UROCZYSTEJ INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2018/2019, ODBYWAJĄCEJ SIĘ W RAMACH OBCHODÓW JUBILEUSZU STULECIA KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II.

Przebywając na Lubelszczyźnie w dniu 15 VI 2020 r., Prezydent RP Andrzej Duda zawiązał na KUL. W czasie krótkiej wizyty złożył kwiaty przed pomnikiem Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego oraz skierował kilka zdań do zgromadzonych na dziedzińcu przedstawicieli Uczelni. Wyraził radość z obecności w murach Uniwersytetu zasłużonego w dziejach Polski i Kościoła, szczególnie w latach PRL; z obecności przypadającej w roku świętowania 100-lecia urodzin Jana Pawła II oraz w okresie obchodzenia tak ważnych rocznic związanych z wolnością ojczyzny, jak 100-lecie odzyskania niepodległości (1918) i 100-lecie wiktoria warszawskiej (1920). Nawiązując do sceny utrwalonej na pomniku z dziedzińca KUL, przywołał postacie papieża i prymasa w kontekście ich związków z Uczelnią oraz zasług dla ojczyzny i Kościoła. Wspomniał również o przygotowanym przez KUL wieloletnim programie rozwoju, który będzie wdrażany dzięki pozyskaniu przez Uczelnię 167 milionów złotych z Funduszu Inwestycji Publicznych, co pozwoli – jak powiedział – zapewnić studentom warunki socjalno-bytowe na miarę światową.

M.K.



Bardzo dziękuję, że mogłem po raz kolejny przybyć na Katolicki Uniwersytet Lubelski – uczelnię tak ważną dla Polski, dla budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, dla kształcenia kadr naukowych, ale przede wszystkim dla kształcenia kolejnych pokoleń Polaków w duchu patriotyzmu i niezwykle ważnych dla nas wartości związanych z naszą tożsamością – mówił Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda podczas wizyty na KUL [pełny tekst wystąpienia na www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-krajowe/art,499,katolicki-universytet-lubelski.html].



DR MARZENA KRUPA

redaktor naczelna

Święto Patronalne – inne niż zazwyczaj

W UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II OBCHODZI SWOJE ŚWIĘTO PATRONALNE. W TYM ROKU ZOSTAŁO ONO ZORGANIZOWANE W FORMULE UWZGLĘDNIĄCEJ OGRANICZENIA W FUNKCJONOWANIU UCZELNI W ZWIĄZKU Z EPIDEMIĄ KORONAWIRUSA.

16 CZERWCA

Tegoroczne obchody Święta Patronalnego KUL zainaugurowane zostały 16 czerwca uroczystością nadania kampusowi na Poczekajce imienia ks. Antoniego Słomkowskiego, rektora KUL w latach 1944-1951.

Wydarzenie rozpoczęło się od wystąpienia Rektora KUL ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego: „Karty historii KUL pełne są wielkich postaci. Nie brakuje wśród nich świętych, wielkich uczonych, wybitnych patriotów, ludzi zasłużonych dla Uniwersytetu, Kościoła i Ojczyzny. Wśród nich znaczące miejsce zajmuje pierwszy powojenny rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, całkowicie słusznie nazywany jego odnowicielem, ks. prof. Antoni Słomkowski. Człowiek, który – choć w pełni zasługiwał na każde z powyższych określeń – za obronę niezależności katolickiego uniwersytetu został przez władze komunistyczne skazany nie tylko na karę więzienia, ale również na wymazanie z ludzkiej pamięci. Taka była cena za opór wobec narzuconej Polsce obcej ideologii, za niezłomną postawę, którą ks. Słomkowski ujął w słowach: »Duszy młodzieży wam nie oddam. Mogę zginąć, ale wiary młodzieży będę bronił«. Dziś spotykamy się, aby po latach jako społeczność akademicka KUL wyrazić swoją wdzięczność i aby poprzez nadanie imienia ks. Słomkowskiego kampusowi na Poczekajce choć

Uroczystość nadania
imienia kampusowi
na Poczekajce

w części spłacić dług Uniwersytetu wobec jednego z mniej znanych, a jednocześnie najbardziej zasłużonych duchownych w historii Kościoła i Polski w trudnych latach komunizmu”. Jego Magnificencja przybliżył sylwetkę ks. Antoniego Słomkowskiego, mówiąc o nim przede wszystkim jako o znakomitym rektorze, który zdecydował o ponownym otwarciu Uczelni jeszcze w czasie trwania działań wojennych w 1944 r.; który zabiegał o sprawy naukowe, sprowadzając na KUL wybitnych uczonych i otwierając Uniwersytet dla profesorów usuniętych z innych uczelni; który dbał o autonomię Uczelni; który podobnie jak założyciel KUL ks. Idzi Radziszewski dążył do tego, by był to uniwersytet kompletny. Zaznaczył też, że nadanie jego imienia kampusowi na Poczekajce nie jest przypadkowe, bo to właśnie ówczesny rektor zapoczątkował to miejsce, nabywając dla Uniwersytetu część majątku państwa Żulińskich z przeznaczeniem na budowę akademików.

O ks. Słomkowskim jako uczonym – wybitnym znawcy teologii dogmatycznej, teologii duchowości i mariologii, a także prekursorze polskiej akademickiej teologii duchowości; jako człowiekowi modlitwy i zawierzenia Bożej Opatrzności; jako patriocie – uczestnikowi wojny polsko-sowieckiej; jako człowiekowi zasłużonemu dla Kościoła i Polski – wykładowcy w seminariach duchownych, rekolekcjonście, pomysłodawcy pielgrzymek nauczycieli na Jasną Górę, inicjatorze i pierwszym kierowniku Prymasowskiego Studium Życia Wewnętrznego w Warszawie, założycielu Instytutu Chrystusa Króla i Maryi Matki Królowej oraz ośrodka rekolekcyjnego w Kaniach Helenowskich – możemy przeczytać w przygotowanym na tę



uroczystości wystąpieniu Rektora KUL, zamieszczonym w pełnej wersji na stronie internetowej Uczelni.

Wśród gości zaproszonych na Poczekajkę byli przedstawiciele rodziny Słomkowskich. Jego Magnificencja podziękował im za to kolejne spotkanie. Przypominał jednocześnie o pierwszym, mającym miejsce w Warszawie w 2018 r., podczas ogłaszania wyroku Sądu Okręgowego, który na wniosek pionu śledczego Instytutu Pamięci Narodowej unieważnił dwa wyroki wydane na ks. Antoniego Słomkowskiego, będące – jak podano w uzasadnieniu – „formą represji za jego działalność związaną z kierowaniem katolicką, niezależną od władz państwowych, placówką naukową”.

Odświeżeniu kamienia upamiętniającego nadanie imienia kampusowi na Poczekajce dokonali Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński i Wacław Słomkowski. Wydarzenie to upamiętniać też będzie platan, posadzony na skwerze przed Biotechnologią. Następnie modlitwę za pracowników i studentów pracujących, uczących się i mieszkających na Poczekajce odmówił duszpasterz

Msza św. pod przewodnictwem bpa Józefa Wróbla; koncelebrując (z lewej) rektor elekt ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski i ks. prof. dr hab. Zdzisław Janiec



Laureaci Lauru
Uniwersyteckiego
– dr hab. Justyna
Dąbkowska-Kujko,
prof. KUL
i dr hab. Filip Cieply

akademicki o. Rafał Szejka. A na zakończenie uroczystości dr Jan Kamiński z Instytutu Matematyki, Informatyki i Architektury Krajoobrazu omówił projekt współczesnej aranżacji kampusu – dawnego założenia dworsko-parkowego.

19 CZERWCA

W piątek, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, patronalne obchody Uniwersytetu rozpoczęły się w kościele akademickim Mszą św. pod przewodnictwem biskupa pomocniczego lubelskiego i zarazem profesora KUL Józefa Wróbla. W homilii przybliżył on historię kształtowania się kultu Serca Jezusowego, poczynając od Golgoty. Na tym tle pokazał, że przyjęcie Najświętszego Serca na patrona KUL nastąpiło w czasie, kiedy teologiczna idea Bożego Serca osiągnęła szczyt swojego rozwoju. Biskup podkreślił też znaczenie daru Serca Pana Jezusa i miłości w wymiarze społecznym. W tym kontekście rolę Uniwersytetu jest w wymiarze

teologicznym zgłębianie prawdy o istocie Boga Wcielonego i uczenie zasad życia społecznego, opartego na różnych imionach miłości. Na zakończenie Eucharystii Rektor KUL zawierzył Uniwersytet Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

W Auli im. Stefana kard. Wyszyńskiego odbyło się następnie uroczyste posiedzenie Senatu KUL. W okolicznościowym przemówieniu Jego Magnificencja odwołał się do dwóch wybitnych postaci z dziejów KUL, szczególnie obecnych w tym roku w powszechnej świadomości – Jana Pawła II z racji 100-lecia urodzin i kard. Stefana Wyszyńskiego w związku z przygotowaniem do jego beatyfikacji. Nawiązał też do rzeczywistości, z którą od marca z powodu COVID-19 przyszło się mierzyć całemu światu i w której Uczelnia zdalnie pracowała, realizowała nauczanie online i podejmowała cenne społecznie inicjatywy. W wystąpieniu pojawiły się też akcenty związane z podsumowaniem dwóch kadencji na stanowisku rektora KUL. Następnie przedstawiciele tegorocznych absolwentów otrzymali dyplomy ukończenia studiów licencjackich i magisterskich. Laur Uniwersytecki – Nagrodę im. ks. Idziego Radziszewskiego, przyznawaną naukowcom KUL za wybitne osiągnięcia naukowe, zostali w tym roku uhonorowani – dr hab. Justyna Dąbkowska-Kujko, prof. KUL z Katedry Historii Literatury Staropolskiej za działalność badawczo-naukową, która w roku 2019 zaowocowała wydaniem edycji krytycznej dzieła Erazma z Rotterdamu *Księgi, które zowią Język* (nagroda I stopnia), oraz dr hab. Filip Cieplý, dziekan Wydziału Nauk Inżynieryjno-Technicznych w Stalowej Woli, pracownik Katedry Prawa Karnego, za całokształt dorobku naukowego (nagroda II stopnia). W czasie uroczystości zostały również wręczone dwie Nagrody im. Anieli hr. Potulickiej. Nagrodę za wybitne osiągnięcia naukowe wpisujące się w idee chrześcijańskiego humanizmu otrzymała dr hab. Anna Musiała, prof. UAM za publikację *Polskie prawo pracy a społeczna nauka Kościoła. Studium prawno-społeczne*. Dziękując za to wyróżnienie, podkreśliła to, o czym w swojej książce napisała, a mianowicie: „jako prawnicy, jako dogmatycy prawa powinniśmy za punkt wyjścia przyjmować wartość człowieka jako istoty wolnej ze swoją przyrodzoną, niezbywalną godnością, człowieka, w którego naturze jest praca, która nie uderza w jego godność”. Nagrodą za działalność społeczną w duchu solidarnego humanizmu uhonorowany został



Laureaci Nagrody im. Anieli hr. Potulickiej – dr hab. Anna Musiała, prof. UAM i Jan Arczewski



Jan Arczewski za 35 lat pracy na rzecz ludzi niepełnosprawnych. Nagrodzony, będący inicjatorem pierwszego w Polsce Telefonu Zaufania dla Osób Niepełnosprawnych, podkreślił, że rocznie udziela pomocy kilku tysiącom osób, a w ciągu 35 lat skorzystało z niej blisko 100 000 niepełnosprawnych z Lublina i Lubelszczyzny, ale także z innych miejscowości w Polsce i za granicą.

22 CZERWCA

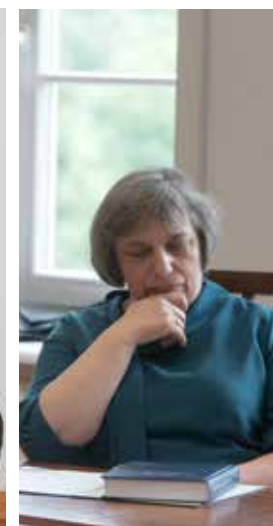
Obchody Święta Patronalnego zakończyły się wydarzeniami zorganizowanymi 22 czerwca. Pierwszym punktem programu było wręczenie odznaczeń Prezydenta Miasta Lublin. Medal „Zasłużony dla Miasta Lublin”, honorowe wyróżnienie przyznawane od 2019 r. osobom i instytucjom szczególnie zasłużonym dla Lublina, otrzymali: Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński, dr hab. Grzegorz Pecka z Instytutu Muzykologii, dr Mariusz Lach SDB z Instytutu Literaturoznawstwa i dr Kinga Strycharz-Bogacz z Instytutu Muzykologii. Medalem Unii Lubelskiej, przyznawanym od 1999 r. osobom szczególnie zasłużonym dla Lublina, zwłaszcza za działalność promującą

miasto na arenie międzynarodowej, uhonorowani zostali: prof. dr hab. Andrzej Derdziuk OFMCap, prof. dr hab. Józef Franciszek Fert, prof. dr hab. Urszula Paprocka-Piotrowska, dr hab. Ewa Agnieszka Lecka-Kowalik, prof. KUL, dr hab. Krzysztof Narecki, prof. KUL.

Na ten dzień zaplanowana też została uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej pracowników, absolwentów i studentów KUL poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej. Wmurowana w ścianę wschodnią kościoła akademickiego, zawiera nazwiska 403 osób, które w latach zawieruchy wojennej straciły życie na polach bitew, w obozach koncentracyjnych i jenieckich, w więzieniach i łagrach, w publicznych egzekucjach. Rozpoczynając uroczystość, Rektor KUL nawiązał do przywoływanego często, szczególnie w kontekście 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości i 100-lecia powstania KUL, określenia Uniwersytetu jako równolatka Niepodległej. Tablica bowiem przypomina o udziale w historii naszego kraju osób związanych z Uczelnią. Ma ona zatem być wyrazem szacunku i pamięci społeczności uniwersyteckiej wobec tych, którzy oddali



Uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej ludzi KUL poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej



Ks. dr hab. Grzegorz Bujak, dr hab. Agata Mirek, prof. KUL i dr hab. Jarosław Rabiński, prof. KUL podczas promocji publikacji „Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018”

życie w obronie ojczyzny. Magnificencja podziękował także za podjęcie i prowadzenie tej inicjatywy dyrektorowi Archiwum Uniwersyteckiego Markowi Pawelcowi. Tablice, odsłonięte przez Rektora KUL ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego i dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie Marcina Krzysztofika, poświęcił o. Rafał Szejka z Duszpasterstwa Akademickiego KUL.

W Sali Senatu zaprezentowana została trzypięciotomowa publikacja o KUL, zainicjowana z okazji jubileuszu 100-lecia Uczelni, zatytułowana *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018*. Wydawnictwo stanowi rezultat współpracy KUL i IPN. Tom I przedstawił jego redaktor ks. dr hab. Grzegorz Bujak. Zaznaczył, że opisywany w nim przedział czasowy – lata 1918-1944 jest dobrze znany i istnieje spora literatura, która go przybliża, szczególnie okres międzywojenny.

Poszczególne rozdziały tomu – jak mówił – są nie tylko odtworzeniem przedstawianej rzeczywistości, ale też autorskim ujęciem oscylującym wokół najważniejszych problemów poszczególnych kadencji rektorskich i autorską refleksją nad ludźmi, którzy w istotny sposób wpłynęli na losy Uczelni. O tomie II, obejmującym lata 1944-1989, opowiadała dr hab. Agata Mirek, prof. KUL, redaktor tomu i autorka rozdziału poświęconego rektorowi ks. Marianowi Rechowiczowi. Zwróciła ona uwagę na fakt, że dzięki dotarciu do niewykorzystanych dotąd archiwaliów, między innymi z Archiwum Prymasa Polski czy IPN, udało się uzupełnić nieco (bo wciąż konieczne są badania naukowe) historię KUL, odzwierciedlającą losy kraju w mikroskali. Tom III, autorski, zaprezentował dr hab. Jarosław Rabiński, prof. KUL, który – jak powiedział – chcąc uniknąć powtarzania

informacji, zrezygnował z formuły przyjętej dla wszystkich tomów publikacji, czyli ukazania dziejów Uczelni poprzez kadencje i osobowości kolejnych rektorów. Zdecydował się opisać lata 1989-2018 według własnej koncepcji, uwzględniającej następujące elementy: władze, struktura i infrastruktura, wspólnota, wkład intelektualny Uniwersytetu.

Tego dnia na antenie TVP Lublin odbyła się premiera filmu w reżyserii Grzegorza Linkowskiego *Wiek w służbie Deo et Patriae*, którego narratorami są w zdecydowanej większości obecni pracownicy naukowcy, ale także uczeni przyjeżdżający na KUL z wykładami czy absolwenci Uczelni. Opowiadają oni o istotnych historycznych zdarzeniach i ważnych osobach współtworzących KUL, niekiedy sięgając po wątki rodzinne; komentują lata minione, szczególnie poprzez fakty znaczące, czasem przełomowe; snują refleksję nad znaczeniem katolickiego uniwersytetu w historii naszej ojczyzny. Obraz Uczelni dopełniają bogate materiały filmowe i fotograficzne, ilustrujące lata 1918-2018 w dziejach KUL i Polski.

Myślą otwierającą filmowy dokument o pierwszym lubelskim uniwersytecie można zamknąć tę relację o tegorocznych obchodach Święta Patronalnego. Autorem przywołanych poniżej słów jest absolwent naszej Alma Mater, wybitny kosmolog ks. prof. dr hab. Michał Heller: „Z całą pewnością można mówić o marce uniwersytetu katolickiego, i to marce bardzo wysokiej. Gdyby nie KUL, to nie wiem, jakby dzisiaj wyglądała nasza katolicka inteligencja, a ona spełniła swoje zadanie i wtedy, w okresie komunizmu, i w okresie transformacji”.

Święto Patronalne KUL w roku 2020 – z racji ograniczeń dotyczących liczby uczestników imprez masowych w okresie pandemii – świętowane było w nielicznym gronie. Miał je uświetnić Nadzwyczajny Koncert Symfoniczny na zakończenie cyklu Opus Magnum – KULowskie wieczory z muzyką, z udziałem pianistki Beaty Bilińskiej i solisty Stanisława Kiernera oraz Polskiej Orkiestry Sinfonia Iuventus pod dyktando Marka Wroniszewskiego, a zwieńczyć rodzinny piknik na Poczekajce, które zostały odwołane. Tegoroczne uroczystości, odmienne w swojej zewnętrznej formie, zachowały jednak swój wymiar duchowy i wspólnotowy.

KS. PROF. DR HAB. ANTONI DĘBIŃSKI
Rektor KUL

Przemówienie podczas uroczystego posiedzenia Senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w dniu Święta Patronalnego KUL



Szanowni Państwo,

w tym szczególnym dniu, kiedy w naszej akademickiej wspólnocie obchodzimy uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, czyli Święto Patronalne KUL, pragnę przypomnieć słowa naszego najwybitniejszego profesora, św. Jana Pawła II: „Przy Sercu Jezusowym serce człowieka uczy się poznawać, jaki jest prawdziwy i jedyny sens jego życia i jego przeznaczenia; przy Sercu Jezusowym serce człowieka nabiera zdolności miłowania”.

Przekonanie to i głębokie nabożeństwo do Serca Jezusa było też udziałem założyciela naszego Uniwersytetu, ks. Idziego Radziszewskiego, który dzieło swojego życia, jakim jest jedyny w Polsce uniwersytet katolicki, powierzył opiece Serca Zbawiciela. Wiedział on doskonale, że wszelkie ludzkie działanie musi znaleźć swoje źródło w miłości Boga, miłości *a Deo et ad hominem, a Deo et Patriae*.

Szanowni Państwo,

historię naszego Uniwersytetu tworzyło wiele wspólnych postaci. Na nas, którzy zapisujemy pierwsze karty drugiego stulecia

dziesięć KUL, spoczywa obowiązek nie tylko zachowania ich we wdzięcznej pamięci, ale także przypominania ich dorobku i nauczania. Wśród nich na pierwszy plan wysuwają się osoby niezwykle mocarzy wiary – św. Jana Pawła II i Stefana kard. Wyszyńskiego. W tym roku obchodzimy setną rocznicę urodzin papieża Polaka, a także przygotowujemy się na beatyfikację Prymasa Tysiąclecia, zaplanowaną na 7 czerwca, lecz z powodu epidemii przesuniętą na późniejszy termin.

Św. Jan Paweł II przez blisko 25 lat jako wykładowca etyki współtworzył historię naszej Alma Mater i właśnie tu wypracował intelektualne podwaliny swojego pontyfikatu. Nie mniej ścisły związek łączy KUL z kard. Wyszyńskim, absolwentem, a następnie wielkim kanclerzem i wykładowcą naszego Uniwersytetu. Jako prymas Polski przez wiele lat był on protektorem i obrońcą niezależności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie PRL. Ufam, że zarówno jemu, jak i św. Janowi Pawłowi II możemy wciąż powierzać sprawę naszej Uczelni.



MAM WIELKIE NABOŻEŃSTWO DO SERCA JEZUSOWEGO I WIERZĘ MOCNO W JEGO OPIEKĘ I POMOC; DLATEGO MYŚLĘ O TYM, ŻEBY UNIWERSYTET ODDAĆ POD SZCZEGÓLNĄ OPIEKĘ SERCA JEZUSOWEGO.

ks. Idzi Radziszewski

Szanowni Państwo,

święto naszej akademickiej wspólnoty przeżywamy w czasie niezwykle trudnym, w czasie światowej epidemii, wpływającej boleśnie na życie każdego nas, naszej akademickiej wspólnoty, całego społeczeństwa. Wciąż doświadczamy poczucia kruchości naszego życia, obaw o zdrowie swoje i swoich bliskich, o podstawy materialne naszej egzystencji. Wciąż nie wiemy, kiedy powróci bliska nam, dająca poczucie bezpieczeństwa rzeczywistość. Równocześnie jednak ta sytuacja, przywołująca niejako na myśl słowa wieszcza narodowego „Miej serce i patrzaj w serce” (Adam Mickiewicz, *Romantyczność*), wyzwala w nas wiele dobra, empatii i ludzkiej solidarności. Dziękuję za wszystkie inicjatywy podjęte przez naszą społeczność akademicką. Jestem wdzięczny darczyńcom i organizatorom akcji „Jazda z pomocą”, dzięki którym mogliśmy przekazać szpitalowi im. Jana Bożego samochód do transportu sanitarnego oraz kardiomonitor. Słowa podziękowania kieruję pod adresem wszystkich osób zaangażowanych w pomoc psychologiczną, prawną i wsparcie rówieśnicze. Proszę o przyjęcie wyrazów uznania tych, którzy otoczyli opieką emerytowanych pracowników Uniwersytetu, oraz tych wszystkich, którzy w różnorodny sposób nieśli i niosą pomoc bliźniemu.

Z satysfakcją zauważam, że dzięki zaangażowaniu kadry naukowej, studentów i pracowników administracji Uniwersytet zdał trudny egzamin z niemal natychmiastowego wdrożenia zdalnej pracy i nauczania online. Dzięki temu mogliśmy rozpocząć letnią sesję egzaminacyjną, która umożliwi studentom pomyślne zaliczenie kolejnego roku. Z kolei najstarsi z nich będą mogli wkrótce odebrać dyplomy ukończenia studiów. Serdecznie już dziś wszystkim gratuluje i życzę dobrych wakacji. Do absolwentów zaś kieruję także życzenia sukcesów na drodze życia zawodowego i zaproszenie do zachowania swojej Alma Mater we wdzięcznej pamięci i odwiedzania jej, bo wszyscy tworzymy naszą akademicką rodzinę.

Przed nami ważny dla Uniwersytetu czas rekrutacji. Ufam, że oferta KUL, jak co roku, znajdzie uznanie w oczach młodych ludzi. Czekają na nich nowe propozycje, wśród których szczególne znaczenie, jak się wydaje, mają tak potrzebne współcześnie kierunki z zakresu nauk o zdrowiu, planowane już przez założyciela KUL ks. Idziego Radziszewskiego, a z różnych przyczyn dotychczas niepowołane na naszej Uczelni. W październiku tego roku obok funkcjonującego już pielęgniarstwa chcemy uruchomić studia z zakresu położnictwa. Ufam, że następne pokrewne kierunki będą otwierane już pod kierownictwem nowego rektora ks. prof. dra hab. Mirosława Kalinowskiego, któremu składam serdeczne gratulacje i życzę, aby zapisał piękne karty w długiej historii naszego Uniwersytetu.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, z którymi w ciągu ostatnich ośmiu lat miałem zaszczyt kierować naszą Uczelnią. Dziękuję całej społeczności akademickiej, a szczególnie tym, którzy w tym okresie przyczynili się do rozwoju KUL. Dziękuję wykładowcom, studentom, pracownikom administracji i obsługi. Wszystkim życzę wielu sukcesów, zarówno zawodowych, jak i osobistych. Słowa wdzięczności kieruję także do emerytowanych pracowników, którzy wspierali naszą akademicką społeczność swoim doświadczeniem i mądrością życiową, a także do absolwentów i przyjaciół Uniwersytetu w Polsce i na całym świecie za pamięć, życzliwość i ofiarność. Podziękowania kieruję także do Konferencji Episkopatu Polski, do władz państwowych i samorządowych, rektorów wszystkich lubelskich uczelni oraz całej społeczności akademickiej naszego miasta za współpracę na rzecz akademickiego Lublina. Niech wszystkim nam towarzyszy każdego dnia pewna i czuła opieka Bożego Serca.

MAŁGORZATA BARAN-SANOCKA

dyrektor administracyjny

Program wieloletni dla KUL

W LATACH 2020-2026 UNIWERSYTET BĘDZIE REALIZOWAŁ WIELOLETNI PLAN ROZWOJU, NA KTÓRY OTRZYMAŁ KWOTĘ 167 MLN ZŁ Z FUNDUSZU INWESTYCJI PUBLICZNYCH.



CEL I WARTOŚĆ PROGRAMU

Uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej rok 2018 został ustanowiony Rokiem 100-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Z okazji jubileuszu Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński zwrócił się do Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego z prośbą o ustanowienie programu wieloletniego dla Uniwersytetu, realizowanego przez siedem lat, opiewającego na 167 mln zł.

Przyznanie środków na ten cel potwierdził podczas wizyty na KUL w dniu 15 VI 2020 r. Prezydent RP Andrzej Duda: „Uniwersytet ma swój wieloletni program – program rozwoju uczelni także pod względem infrastrukturalnym, nie tylko naukowo-dydaktycznym. Cieszę się bardzo, że baza uniwersytecka jest i będzie rozwijana i że będą stworzone tutaj rzeczywiście nowoczesne warunki, nie tylko na miarę europejską, jeżeli chodzi o kwestie socjalno-bytowe, ale także na miarę światową”.

Celem głównym „Programu wieloletniego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na lata 2020-2026” jest wzrost potencjału i zasobów umożliwiających podniesienie jakości badań naukowych i jakości kształcenia poprzez inwestycje, w tym modernizację i rozbudowę technologiczną i infrastrukturalną przestrzeni Uczelni. Program jest odpowiedzią na postęp technologiczny i zmieniające się uwarunkowania w zakresie uruchamiania usług wspierających realizację projektów badawczych i innowacyjnych przedsięwzięć naukowych,

edukacyjnych, jak i zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych studentów.

Wartość wnioskowanego dofinansowania z budżetu państwa wynosi 167 mln zł. Zostało ono zaplanowane na siedem lat i będzie realizowane w następujących transzach: 1 mln w 2020 r., 19 mln w 2021 r., 38 mln w 2022 r., 52 mln w 2023 r., 42 mln w 2024 r., 11 mln w 2025 r., 4 mln w 2026 r. Ponadto KUL zadeklarował wniesienie wkładu własnego na poziomie niezbędnym do realizacji zaplanowanych zadań. Warto też podkreślić, że Uniwersytet sfinansował ze środków własnych dokumentację projektową budynków (koszt dokumentacji dla Gmachu Głównego wyniósł około 1 mln zł) oraz sfinansował dostosowanie Gmachu Głównego do potrzeb osób z niepełnosprawnością poprzez budowę dwóch wind oraz niezbędnych pochylni i podjazdów za kwotę około 1,5 mln zł.

Program wieloletni KUL obejmuje trzy, omówione poniżej, przedsięwzięcia inwestycyjne.

UTWORZENIE NOWOCZESNEGO CENTRUM NAUKOWO-DYDAKTYCZNEGO W GMACHU GŁÓWNYM KUL

Głównym celem realizacji inwestycji będzie kompleksowa rewitalizacja i modernizacja budynku, stanowiącego historyczną kolebkę Uniwersytetu. Część Gmachu

Głównego sięga początkami XVII w., kiedy powstał budynek klasztoru dominikanów obserwatorów przy kościele Świętego Krzyża. W XIX w. nastąpiła rozbudowa obiektu w związku z przekształceniem gmachu w koszarę, w których od 1800 r. stacjonowały różne wojska. Ostatecznie, od 15 VI 1921 r. oficjalnym gospodarzem obiektu stał się Uniwersytet. W latach 70. XX w. dobudowano najbardziej rozpoznawalną część Gmachu Głównego – fronton, widoczny od strony Alei Racławickich, z umiejscowioną w nim Aulą im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Biorąc pod uwagę ponadtrzystuletnią historię powstawania poszczególnych skrzydeł budynku Gmachu Głównego oraz fakt, że nigdy wcześniej nie był poddany gruntownej, kompleksowej modernizacji, co spowodowało, że wszystkie dotychczasowe przebudowy i adaptacje na bieżące potrzeby miały charakter doraźny, pozbawiony spójnej i całościowej koncepcji, oszacowano wartość niezbędnej dotacji z budżetu państwa w okresie siedmiu lat na 100 mln zł plus wkład własny KUL.

W ramach przedsięwzięcia przewidziano szeroki zakres robót, w tym dostosowanie Gmachu Głównego do obowiązujących wymogów ochrony przeciwpożarowej, przebudowę i modernizację instalacji grzewczej z węzłem ciepłym, instalacji elektrycznej, oświetleniowej, wodno-kanalizacyjnej i okablowania strukturalnego, wentylacyjnej oraz budowę instalacji klimatyzacji



w wybranych pomieszczeniach budynku, rewitalizację przestrzeni wewnętrznej, przebudowę Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego wraz z wyposażeniem multimedialnym i scenicznym, a także budowę i wyposażenie nowego skrzydła budynku, mieszczącego parking podziemny w miejscu obecnej stołówki studenckiej.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

Realizacja inwestycji umożliwi dokończenie, trwającej od 20 lat, budowy Biblioteki Uniwersyteckiej poprzez dostosowanie do obowiązujących przepisów ochrony przeciwpożarowej, nowoczesnych funkcjonalności, a przede wszystkim wymogów przechowywania Narodowego Zasobu Bibliotecznego – unikatowych i bezcennych kolekcji dla dziedzictwa narodowego i światowego (m.in. rękopisów Adama Mickiewicza

w ramach tzw. Archiwum Filomatów; średniowiecznych rękopisów, w tym *Kodeksu Gracjana*; dyplomów królewskich, a wśród nich dyplomu Elżbiety Łokietkówny; spuścizny wybitnych Polaków, np. Władysława Tatarkiewicza czy Zygmunta Klukowskiego; dokumentów cennych dla historii Polski, w tym korespondencji gen. Ignacego Prądzyńskiego). Wartość dotacji z budżetu państwa w okresie siedmiu lat wynosi 12 mln zł plus wkład własny KUL.

Biblioteka dysponuje bogatymi i unikatowymi zbiorami bibliotecznymi. Aktualnie posiada około 2 mln książek. Realizacja inwestycji pozwoli unowocześnić i zwiększyć dostęp do nich z zastosowaniem najnowszych narzędzi technologicznych; udostępni zbiory w wersji cyfrowej oraz zachęci czytelników do tradycyjnego kontaktu z Biblioteką w nowoczesnych, dostosowanych do współczesnych wymagań czytelniach, salach konferencyjnych oraz warsztatowych.



Wieloletni program KUL obejmuje przedsięwzięcia inwestycyjne w Gmachu Głównym, Bibliotece Uniwersyteckiej i kampusie na Poczekajce



ROZBUDOWA I PRZEBUDOWA INFRASTRUKTURY SOCJALNO-BYTOWEJ DLA STUDENTÓW

Przedsięwzięcie dotyczy budowy nowego domu studenckiego, przebudowy infrastruktury dwóch akademików z lat 1951-1952 oraz rewitalizacji infrastruktury całego kampusu przy ul. Konstantynów. Wartość dotacji z budżetu państwa w okresie siedmiu lat to 55 mln zł plus wkład własny KUL.

Dzięki realizacji programu studenci KUL uzyskają lepsze warunki do kształcenia w unowocześnionych i spełniających wymagania przeciwpożarowe obiektach dydaktycznych, korzystania z obszernego księgozbioru bibliotecznego oraz zamieszkania w nowoczesnych i spełniających warunki bezpieczeństwa domach studenckich.

Z kalendarza wybrane

4 czerwca Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński podpisał umowę o współpracy KUL z Lubelskim Klubem Biznesu, reprezentowanym przez prezes Agnieszkę Gąsior-Mazur. Przedsiębiorcy zrzeszeni w LKB będą prowadzili warsztaty i wykłady dla uczestników Laboratorium Innowacji KUL, jednostki zajmującej się podnoszeniem kompetencji studentów, doktorantów i pracowników naukowych w zakresie przedsiębiorczości.

17 czerwca Jego Magnificencja spotkał się online ze społecznością akademicką KUL. Było to ostatnie spotkanie z cyklu realizowanego w ciągu obydwu kadencji, mającego na celu dialog z pracownikami Uczelni na tematy związane z bieżącym funkcjonowaniem KUL i planami jego rozwoju. Na wstępie pierwszej części – w związku z zakończeniem pełnienia funkcji – ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński podziękował władzom różnych szczebli, nauczycielom akademickim i studentom za współpracę w realizacji idei Uniwersytetu, za wspólne świętowanie jubileuszu 100-lecia KUL i przeprosił za wszelkie uchybienia czy niedociągnięcia. Następnie pokrótce omówił kwestie organizacyjno-konstytucyjne i inwestycyjno-finansowe w odniesieniu do obydwu kadencji na stanowisku rektora i zachęcił do zapoznania się ze szczegółowym sprawozdaniem, zamieszczonym na stronie internetowej. Przedstawił też strategię rozwoju KUL, akcentując wprowadzony do niej zapis o badawczym charakterze Uniwersytetu, co powinno mobilizować wszystkich do osiągnięcia bardzo dobrych wyników w najbliższej parametryzacji. W drugiej części odpowiadał na pytania nadesłane przez pracowników Uniwersytetu, dotyczące między innymi funkcjonowania Uczelni w czasie pandemii, polityki wydawniczej czy oceny realizacji strategii rozwoju Uniwersytetu za lata 2014-2020.

21 czerwca podczas apelu jasnogórskiego w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze Rektor KUL poprowadził rozważanie, którego treścią było zawierzenie wszystkich ludzi cierpiących z powodu pandemii, oddanie trudów i osiągnięć kończącego się roku akademickiego oraz podziękowanie za świętego papieża i wkrótce błogosławionego prymasa, którym KUL tak wiele zawdzięcza.



Podpisanie umowy z Lubelskim Klubem Biznesu



Przekazanie sprzętu medycznego zakupionego w ramach akcji „Jazda z pomocą”

23 czerwca Rektor KUL przekazał dyrektorowi Samodzielnego Publicznego Szpitala Wojewódzkiego im. Jana Bożego w Lublinie Tadeuszowi Duszyńskiemu dwa kardiomonytory wraz ze specjalistycznym wyposażeniem. Zostały one zakupione ze środków wpłaconych na konto akcji „Jazda z pomocą”, zorganizowanej przez KUL na początku kwietnia w celu zebrania funduszy na kupno samochodu do transportu sanitarnego dla tego szpitala [o przekazaniu pojazdu można przeczytać w poprzednim numerze PU]. Pozyskana nadwyżka została – zgodnie z prośbą dyrekcji szpitala – przeznaczona na wskazany sprzęt.

25 czerwca ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński uczestniczył w konferencji „#BiznesForum – po pierwsze gospodarka”, podczas której otrzymał honorowy tytuł Ambasadora Lubelskiego Klubu Biznesu.

26 i 27 sierpnia Rektor KUL podpisał umowę o współpracy Uczelni z – odpowiednio – Muzeum Podlaskim w Białymstoku i Krajową Radą Spółdzielczą.

opracowała M.K.

Semper Deo et Patriae i nie tylko

W OSTATNICH TYGODNIACH KADENCJI KS. PROF. DRA HAB. ANTONIEGO DĘBIŃSKIEGO UKAZAŁO SIĘ KILKA JEGO PUBLIKACJI, STANOWIĄCYCH SWEGO RODZAJU DOKUMENTACJĘ HISTORII KUL Z OKRESU PEŁNIENIA PRZEZ NIEGO FUNKCJI REKTORA UNIWERSYTETU.

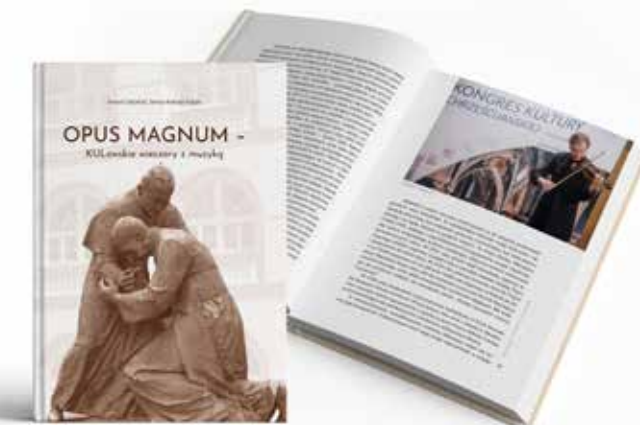


◀ GAWĘDY NA DRUGIE STULECIE

Publikacja ukazuje postacie związane z Alma Mater Lublinensis. Ich niezwykle, nieszablony życiorysy w różnorodny sposób wpisały się w jej dzieje. Ich losy odzwierciedlają też różne – chwalebne, ale i trudne etapy jej funkcjonowania. Opis działań tych osób, podejmowanych przez nie decyzji, czasami niełatwych, a niekiedy wręcz heroicznych, pozwala lepiej zrozumieć kontekst funkcjonowania Uniwersytetu, który – jak często z dumą powtarzamy – jest równolatkiem Najjaśniejszej; wszak – założony w 1918 roku – był jednym z pierwszych dzieł wolnych Polaków. Książka bowiem, pokazując ludzi związanych z KUL, prezentuje Uniwersytet; i to on jest głównym bohaterem tych szkiców. [Ze Wstępu]

OPUS MAGNUM – KULOWSKIE WIECZORY Z MUZYKĄ ▶

Perspektywa zbliżającego się jubileuszu 100. rocznicy powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II stała się inspiracją do rozpoczęcia cyklu muzycznego, którego założeniem było uczczenie zasłużonych postaci i ważnych wydarzeń z życia Uczelni. Cykl nazwano Opus Magnum – KULowskie wieczory z muzyką. W jego ramach w latach 2013-2020 odbyły się trzydzieści cztery koncerty. [...] Niniejsza publikacja stanowi pokłosie i podsumowanie tego muzycznego cyklu. [Z Od autorów; współautorką publikacji jest dr Teresa Księska-Falger]



◀ SEMPER DEO ET PATRIAE

„Verba volent, scripta manent”. Istotnie, słowa ulatują, zaś to, co napisane, na zawsze zostaje. Niniejsze wydawnictwo obejmuje teksty ks. prof. Antoniego Dębińskiego – rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w latach 2012-2020. Na publikację składają się przemówienia i listy (tom I), wywiady (tom II), homilie (tom III) oraz rozważania jasnogórskie (tom IV). Problematyka tekstów koncentruje się wokół idei uniwersytetu katolickiego oraz jego znaczenia dla kultury i nauki. Tytuł stanowi nawiązanie do dewizy KUL – *Deo et Patriae*, w której założyciel Uniwersytetu ks. Idzi Radziszewski streścił misję nowej uczelni. [Z okładki]



PROF. DR HAB. WOJCIECH WITKOWSKI

wieloletni pracownik naukowy UMCS

Ks. Idzi Radziszewski i powstanie KUL w najnowszej publikacji

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JAKO PIERWSZA UCZELNIA AKADEMICKA W LUBLINIE MA SWOJE MIEJSCE NIE TYLKO NA MAPIE MIASTA, ALE TEŻ OD POCZĄTKU SWOJEGO ISTNIENIA STANOWI WAŻNY PRZYCZYNEK W JEGO ROZWOJU EKONOMICZNYM, KULTURALNYM, A NADE WSZYSTKO INTELEKTUALNYM. STĄD TEŻ Z RADOŚCIĄ NALEŻY ODNOTOWAĆ POJAWIENIE SIĘ NA RYNKU WYDAWNICZYM MONOGRAFII, KTÓRA PRZENOSI CZYTELNIKA PRZESZŁO 100 LAT WSTECZ, DO OSÓB I OKOLICZNOŚCI POWOŁANIA TEGO UNIWERSYTETU.

Autorami publikacji *Wizjoner i realista. O Idzim Radziszewskim – twórcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* (Lublin 2020, ss. 138) są ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński i dr hab. Magdalena Pyter, prof. KUL, których zainteresowania naukowe koncentrują się wokół szeroko pojętej historii prawa, ale także historii badań, nauczania i losów wielu luminarzy nauki.

Wydana przez Wydawnictwo KUL, publikacja wpisuje się w obchodzony niedawno jubileusz 100-lecia powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mimo że nie jest jedyną książką przygotowaną przy tej okazji, to już pierwszy ogląd daje poczucie, że jest ona niewątpliwie inna od pozostałych i – co warto podkreślić – zdecydowanie się wyróżnia. Autorzy podjęli się przedstawienia losów pierwszego rektora KUL – ks. Idziego Radziszewskiego. Przeglądając inne publikacje odnoszące się do tej problematyki, można odnieść wrażenie, że na przestrzeni wielu dziesięcioleci tematyka dotycząca jego osoby została wyczerpana. Należy w tym miejscu wspomnieć prof. Grażynę Karolewicz, która ma na swoim koncie wiele opracowań z tego zakresu. Za nią podążali inni autorzy, niejednokrotnie także korzystając z jej tekstów.

Z BRATOSZEWIC PRZEZ WŁOCŁAWEK, PETERSBURG AŻ DO LUBLINA

A. Dębiński i M. Pyter do znanej – wydawałoby się – tematyki wprowadzili nową treść i nowe rozwiązania, także graficzne. Przede wszystkim wybrali drogę szerokiej narracji. Tam, gdzie to było konieczne, przywołali znane wszystkim fakty z życia Radziszewskiego, ale to, co zwraca uwagę, to wielostronny kontekst, w którym osadzili postać pierwszego rektora KUL. Książka *Wizjoner i realista* skupia się na organizacji lubelskiej uczelni

i kilku latach prowadzenia jej przez ks. Radziszewskiego. Autorzy postanowili jednak poprowadzić czytelnika przez ciekawe miejsca i historie oraz przedstawić interesujących ludzi, często mało znanych towarzyszy powstającej Uczelni.

Stąd też, rozpoczynając lekturę, napotykamy na opis Bratoszewic – miejsca urodzenia Idziego Radziszewskiego. Kontekst miejsca i czasu jest tutaj niezwykle ważny, ukazuje bowiem cały szereg elementów, które wpłynęły na jego życie. Podobnie rzecz się ma z krótkim, ale niezwykle interesującym opisem seminarium we Włocławku, sposobem prowadzenia studiów i panującą tam atmosferą. W 1893 r. Idzi Radziszewski został skierowany przez swoich przełożonych na studia do Akademii Duchownej w Petersburgu i – jak uważają autorzy – był to kolejny krok przybliżający go do podjęcia tak odważnej decyzji jak założenie uczelni. Dopełnieniem tego były studia podjęte w Leuven w prowincji Brabancja Flamandzka w Belgii. Institut Supérieur de Philosophie, którego studentem w latach 1898-1900 był ks. Idzi Radziszewski, stanowił ze wszech miar uczelnię europejską. Prowadzono tam badania nad filozofią scholastyczną, głównie nad tomizmem z uwzględnieniem badań w dziedzinach szczegółowych, co dla młodego Radziszewskiego stanowiło niewątpliwie materię nową i niezwykle ciekawą. Nabytą wiedzę i umiejętności mógł rozwijać po powrocie w 1901 r. do seminarium włocławskiego. Z krótką przerwą przez trzynaście lat był jego rektorem, aż do roku 1914, kiedy został powołany na rektora Akademii Duchownej w Petersburgu. Pewnego rodzaju niedosyt pojawia się z związku ze słabo udokumentowanym okresem włocławskiej pracy Radziszewskiego. Jednak, jak zdążyli ustalić autorzy, w zasobach seminarium duchownego we Włocławku znajdują się tylko szczątkowe materiały odnoszące się do osoby rektora.

Zwraca uwagę fakt, że przywołując kolejne miejsca życia Idziego Radziszewskiego, autorzy w sposób pieczołowity malują krajobrazy, mające oddać ówczesną rzeczywistość. Czytelnik jest więc prowadzony do Bratoszewic „drogą bitą Łódzko-łowicką”, widzi kościół, w którym „białe elementy wykończenia wyraźnie kontrastują z purpurą cegły”, chodzi ulicami Leuven, a kiedy wstępuje do budynku uniwersyteckiego, „wnika [...] do świata marmurów, szerokich schodów i wysokich okien przyozdobionych zielonkawymi luksferami. Przenikające przez nie światło dnia tworzy atmosferę zupełnego porządku”.

W podobnie plastyczny sposób autorzy opisują Petersburg, „[...] miasto mające strukturę stabilną, wyrazistą, nieskomplikowaną [...]”. Miasto wieloetniczne i wielojęzyczne, generator różnych kultur. [...] które na kilka miesięcy w roku nie zaznaje mroków nocy, dla którego to swoisty symbol, znak rozpoznawczy; które uwodzi przybyszów białymi nocami”. W ten krajobraz autorzy wpisali Akademię Duchowną, której ostatnim rektorem był ks. Radziszewski. Opisując budynki uczelni, dostrzegają kluczowe drobiazgi, jak choćby taki: „Ze szczytu zewnętrznej frontowej ściany kaplicy na wewnętrzny dziedziniec Akademii nieprzerwanie spogląda Oko Opatrzności”.

W książce – co zrozumiałe – pojawia się obraz Lublina z okresu wchodzenia miasta i kraju w niepodległość. Podobnie jak powyżej, autorzy niczym zgrabnym pociągnięciem pędzla malują zarys miasta, o którym Julia Hartwig pisała, że to „jeszcze nie kresy, ale już kresy”. Dalej czytelnik jest wprowadzany w całą jakże skomplikowaną, czasem niedającą nadziei na powodzenie, procedurę zorganizowania Uniwersytetu w Lublinie. Skrupulatnie, niemal dzień po dniu i wydarzenie po wydarzeniu autorzy przedstawili fakty związane

z powstaniem KUL, pierwszą inauguracją, przeprowadzką z siedziby tymczasowej do gmachu przy Alejach Racławickich czy zabiegami o nadanie uprawnień do udzielania stopni naukowych. Przywołali też ostatnie tygodnie i dni krótkiej, bo niespełna czteroletniej działalności ks. Radziszewskiego w Lublinie.

Wiele uwagi A. Dębiński i M. Pyter poświęcili postaciom, które na przestrzeni lat odcisnęły jakiś znak na życiu pierwszego rektora KUL lub z nim współpracowały. Poza osobami duchownymi, z którymi z racji chociażby organizacji Uniwersytetu blisko współdziałał, przywołali sylwetki głównych fundatorów KUL – Karola Jaroszyńskiego i Franciszka Skąpskiego. Siegający po tę książkę czytelnik, dzięki materiałom z rodzinnego archiwum Jaroszyńskich i pamiętnikowi kuzynki Skąpskiego, jeszcze lepiej może poznać historię tych dwóch niezwykle osób.

MAŁE PERŁKI Z ARCHIWÓW

Do tekstu został dołączony bogaty materiał ikonograficzny. Są to skany dokumentów pochodzących z Archiwum Uniwersyteckiego KUL, Biblioteki Uniwersyteckiej KUL oraz – niemal nigdzie jeszcze niepublikowane – dokumenty z Rosyjskiego Państwowego Historycznego Archiwum w Petersburgu, Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego m. Petersburga, a także z Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego w Wilnie. Wykorzystany został również materiał archiwalny z Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Archiwum Politechniki Warszawskiej. Zasób ten został wzbogacony o zdjęcia poszczególnych osób, a także istotnych dla publikacji miejsc. Część fotografii to zdjęcia współczesne – kolorowe, które znakomicie współgrają z sepią dawnych ujęć. Autorzy uzyskali też dostęp do zdjęć znajdujących się w archiwum rodzinnym Jaroszyńskich z Krakowa, ale również do oryginalnych fotografii wykonanych przez Aleksandra Gantnera, studenta prawa z początkowego okresu działania Uczelni.

ZAMIAST PODSUMOWANIA SUGESTIA

Niezależnie od wartości merytorycznej książki i zgromadzonej dużej liczby materiałów archiwalnych i fotografii na uwagę zasługuje szata graficzna. Publikacja spełnia wszystkie wymogi monografii naukowej, posiadając jednocześnie cechy znakomicie wydanego albumu. Uwagę zwraca kompozycja i układ materiału ikonograficznego, w którym kolor przeplatany jest szarością dawnych zdjęć, także wyeksponowane w tekście krótkie cytaty ks. Radziszewskiego i elegancka w swym minimalizmie okładka, prezentująca jedną tylko czarno-białą fotografię.

Mając przed sobą tego typu tekst, napisany z drobiazgową dokładnością, a zarazem nasycony pięknymi fragmentami literackimi i bogatym materiałem ikonograficznym, wypada uznać, że publikacja autorstwa Antoniego Dębińskiego i Magdaleny Pyter jest wyjątkowa. Poza piękną formą, ma niewątpliwie charakter poznawczy i dydaktyczny. Wyrażam też sugestię, a nawet przekonanie, że dodatkowo zasługuje ona na edycję obcojęzyczną. Ta niebanalna i piękna historia powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zasługuje bowiem na szerokie zainteresowanie. Odbiorcą powinien być każdy, kto pragnie pogłębić swoją wiedzę o historii, wydarzeniach rozgrywających się w początkach Polski niepodległej, siłę charakteru pierwszego rektora KUL i okolicznościach towarzyszących powołaniu lubelskiej Alma Mater.



Dwie kadencje

Na wstępie konieczne jest zastrzeżenie: to nie będzie bilans czy sprawozdanie. Jak bowiem w prasowym artykule opisać, streścić, zrelacjonować osiem lat pracy na tak eksponowanym i odpowiedzialnym stanowisku? O wszystkim zresztą, co istotne w latach obydwu kadencji, można było przeczytać na bieżąco na łamach „Przeglądu Uniwersyteckiego”.

Przypomnieć warto, że roku w 2016, na zakończenie swojej pierwszej kadencji, ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński udzielił wywiadu „Przeglądowi Uniwersyteckiemu” [można do niego zajrzeć raz jeszcze; *Misja KUL – wciąż aktualna?*, PU 2016/2]. W 2020 r. zaś, po ośmiu latach pełnienia funkcji rektora, rozmowa z Rektorem KUL ukazała się na stronie Uniwersyteckiego Centrum Medialnego KUL [cm.kul.pl], zatem w tym numerze czasopisma zamiast wypowiedzi Jego Magnificencji pojawi się trochę faktów, liczb i cytatów. Przedstawione zestawienia – z konieczności – będą lakoniczne, a ich dobór zapewne subiektywny, jak zwykle w tego typu podsumowaniach. Przybliżając lata 2012-2020, dwóch kadencji ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego, trzeba podać informacje zarówno z życia Uniwersytetu, jak i z pracy Księdza Rektora, bo zachodzi między nimi oczywista współzależność.

OSIEM LAT PEŁNIENIA FUNKCJI REKTORA PRZEZ KS. PROF. DRA HAB. ANTONIEGO DĘBIŃSKIEGO TO CZAS BOGATY W WYDARZENIA, INICJATYWY, SPOTKANIA...

„Uniwersytet jest wspólnotą, która rozwija się dzięki nam wszystkim i dzięki której rozwija się każdy z członków tej wspólnoty. W rozpoczynającym się Roku Wiary odnajdujemy czas na szczególną refleksję i odkrywanie tej tak potrzebnej człowiekowi wartości na nowo: »Wiara bowiem rośnie, gdy jest przeżywana jako doświadczenie doznawanej miłości i kiedy jest przekazywana jako doświadczenie łaski i radości« (Benedykt XVI). Mocni wiarą, odważnie podejmujemy wyzwania, które przyniesie nowy rok akademicki 2012/2013” – tymi słowami zakończył Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński list skierowany do społeczności akademickiej na rozpoczęcie pierwszego roku akademickiego w swojej kadencji. Ta forma powitania i podzielenia się refleksją na progu nowego roku akademickiego kontynuowana była w kolejnych latach.

W związku z nową ustawą *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z 2018 r. przygotowano na KUL nowe dokumenty: statut, regulamin pracy, regulamin organizacyjny, regulamin wynagradzania pracowników. Opracowano także *Strategię rozwoju Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na lata 2020-2025*, zawierającą postulat spełnienia przez KUL kryteriów uczelni badawczej. Trwają prace nad *Strategią umiędzynarodowienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na lata 2020-2025*.

Wśród licznych wydarzeń odbywających się na KUL w latach 2012-2020 znalazło się kilka prestiżowych:

- konferencja poświęcona doskonaleniu jakości kształcenia w ramach Narodowego Kongresu Nauki (2017),
- Kongres Polsko-Amerykański „100 lat wspólnego dziedzictwa” (2018),
- Posiedzenie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich na temat finansowych i praktycznych aspektów wdrażania nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce (2018),
- XI Polski Zjazd Filozoficzny (2019),
- XX Powszechny Zjazd Historyków Polskich, współorganizowany przez KUL (2019).

W czasie obydwu kadencji dokonano wielu istotnych zmian mających na celu wzmocnienie potencjału badawczego KUL: skonsolidowano katedry w celu stworzenia zespołów do prowadzenia interdyscyplinarnych badań naukowych; zrestrukturyzowano wydział w Stalowej Woli, nadając mu charakter inżynieryjno-techniczny; dwa wydziały zlokalizowane w kampusie na Poczekajce przekształcono w Wydział Nauk Ścisłych i Nauk o Zdrowiu zgodnie ze zmianami w zakresie prowadzonych tam kierunków kształcenia; utworzono wewnętrzny system grantowy i fundusz wydawniczy; stworzono system finansowania z budżetu Uniwersytetu najlepszych czasopism naukowych dla każdej z ewaluowanych dyscyplin; zreorganizowano administrację w celu wspierania podstawowych aspektów działalności Uniwersytetu; prowadzone są działania zmierzające do coraz większej komercjalizacji wiedzy; część czasopism wydawanych na KUL uzyskała indeksowanie w bazach Web of Science i Scopus, a także została objęta ministerialnym programem „Wsparcie dla czasopism naukowych”; Uniwersytet otrzymał cztery patenty i rozpatrywane są kolejne cztery wnioski przez Urząd Patentowy RP.



W 2018 r. Uniwersytet obchodził jubileusz 100-lecia swego istnienia. Doceniając znaczenie KUL w dziejach Polski, obydwie izby Parlamentu RP ogłosiły rok 2018 Rokiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Program świętowania rozpisano na trzy lata – 2016-2018. W tym czasie odbyło się wiele wydarzeń: sesje naukowe (m.in. w Senacie RP i Papieskiej Akademii Nauk), koncerty (m.in. pod dyktando Krzysztofa Pendereckiego), wystawy (m.in. w Zamku Królewskim w Warszawie), pielgrzymki (m.in. do grobu Jana Pawła II). W murach Uczelni zorganizowano kolejną edycję Kongresu Kultury Chrześcijańskiej i pierwsze w Lublinie zebranie Konferencji Episkopatu Polski. Na Światowy Zjazd Absolwentów KUL przybyło około 3000 osób. Ukazały się jubileuszowe publikacje (m.in. dwutomowa encyklopedia i trzytomowa monografia KUL). „Rok 2018 obchodzimy w naszej Ojczyźnie jako doniosły, jubileuszowy, upamiętniający wielkie historyczne wydarzenie. Dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II jest to rok podwójnego Jubileuszu. Oto bowiem razem ze wszystkimi rodakami czcimy 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, a także świętujemy 100 lat istnienia naszej Alma Mater – uczelni, która przed wiekiem zrodziła się w sercach i wizjach Polaków świadomych wielkiej roli oświaty i nauki w wolnej Polsce; uczelni, która otworzyła swe podwoje tuż po zrzuceniu przez Najjaśniejszą Polskę podjęła się kształcenia i formowania przyszłej elity intelektualnej, gotowej budować nasz wspólny dom w imię – jak stanowi dewiza Uniwersytetu – służby Bogu i Ojczyźnie – *Deo et Patriae*” – mówił Rektor KUL 21 X 2018 r. podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 2018/2019. Wśród znakomitych gości gali byli Prezydent RP Andrzej Duda i Prymas Polski abp Wojciech Polak. W ramach przygotowań do obchodów jubileuszu Rektor KUL podjął działania, dzięki którym udało się doprowadzić do prawnej rehabilitacji pierwszego powojennego rektora KUL ks. Antoniego Słomkowskiego. Na skwerze obok Uczelni wzniesiono pomnik ks. Idziego Radziszewskiego. Z okazji 100-lecia KUL został wyemitowany Medal Jubileuszowy KUL.

Na czas kierowania Uczelnią przez ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego przypadły ważne wydarzenia związane z najwybitniejszymi postaciami z historii KUL.

„Kiedy przeszło pół wieku temu ks. Karol Wojtyła rozpoczął pracę wykładowcy na KUL, nikt z ówczesnych wykładowców ani studentów nie mógł przypuszczać, jaką drogą poprowadzi go Boża Opatrzność. Dziś społeczność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wyraża ogromną radość z faktu, że nasz Profesor już niebawem zostanie wyniesiony na ołtarze. Są wielcy ludzie, którzy budzą szacunek lub podziw. Jan Paweł II budzi w ludzkich sercach także miłość” – pisał Rektor KUL w artykule opublikowanym na łamach lwowskiego „Kuriera Galicyjskiego” w 2014 r.

W 2019 r. zakończył się proces beatyfikacyjny prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. „Dziś już wiemy – napisał Rektor KUL w komunikacie wydanym po decyzji papieża Franciszka o ogłoszeniu dekretu o cudzie za sprawą Prymasa Tysiąclecia – że przed nami beatyfikacja drugiego wielkiego człowieka Kościoła, naszego absolwenta, a później Wielkiego Kanclerza KUL, Stefana kard. Wyszyńskiego”.

Senat KUL w latach 2012-2020 nadał najwyższą godność uniwersytecką – tytuł doktora *honoris causa* jedenastu osobom. Odbyły się uroczystości odnowienia doktoratu ośmiu wybitnych absolwentów Uczelni. Siedmiu zasłużonych pracowników Uniwersytetu zostało uhonorowanych Medalem za Zasługi dla KUL.



Z inicjatywy Rektora KUL Senat KUL uchwalił nagrody: Laur Uniwersytecki – Nagrodę im. ks. Idziego Radziszewskiego dla nauczycieli akademickich KUL za wybitne osiągnięcia naukowe (jej laureatami zostało dotychczas 11 pracowników naukowych); Nagrodę im. Anieli hr. Potulickiej (kategorie: za wybitne osiągnięcia naukowe w duchu katolickiej nauki społecznej, za działalność gospodarczą prowadzoną z poszanowaniem idei solidarnego humanizmu, za działalność społeczną w duchu solidarnego humanizmu); tytuł Professor Emeritus, przyznawany przez Senat KUL zasłużonym nauczycielom akademickim naszego Uniwersytetu z tytułem profesora (został nadany czterem profesorom).



W czasie obydwu kadencji zadbane o zachowanie pamięci o wielu osobach, które istotnie zaznaczyły się w dziejach Uczelni, czego wyrazem są między innymi: nadanie kampusowi na Poczekajce imienia pierwszego powojennego rektora ks. Antoniego Słomkowskiego, tablica ku czci pracowników oraz studentów poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej wmurowana w ścianę kościoła akademickiego, tablica na ścianie Gmachu Głównego poświęcona środowisku niepodległościowemu działającemu na KUL w latach PRL, w Bibliotece Uniwersyteckiej tablica upamiętniająca organizatorkę BU Emilię Szelegę-Szeligowską i płaskorzeźba przedstawiająca zasłużonego dyrektora BU dra hab. Romualda Gustawa OFM, tablica poświęcona pamięci doktora *honoris causa* KUL ks. prof. dra Józefa de Smeta w Gmachu Głównym i prof. Zyty Gilowskiej w Centrum Transferu Wiedzy.

Dbając o wszechstronny rozwój i poszerzanie oferty KUL w zakresie edukacji, kultury i sportu, Rektor KUL powołał między innymi: Muzeum KUL, Uniwersyteckie Centrum Medialne, Uniwersytet Otwarty, Laboratorium Innowacji, Centrum Edukacyjno-Kongresowe KUL w Tomaszowie Lubelskim, Zespół Pieśni i Tańca KUL, Akademicki Klub Sportowy „Karol KUL”, zainicjował też organizację cyklicznych wydarzeń: Opus Magnum – KULowskie wieczory z muzyką (34 koncerty w wykonaniu znakomitych artystów polskich i zagranicznych), KULowskie spotkania literackie (wieczory autorskie z twórcami kultury), Pro publico bono – Kultura człowieka i społeczeństwa (40 wykładów prowadzonych przez czołowych przedstawicieli świata polityki, biznesu, nauki).

W 2015 r. Jego Magnificencja zapoczątkował regularne wyjazdy przedstawicieli pracowników i młodzieży studiującej na apel jasnogórski w kaplicy obrazu Matki Bożej w Częstochowie. Odbýwały się one w rocznicę ważnych dat związanych z rokiem akademickim. Rozważanie podczas nabożeństwa prowadził Rektor KUL.

W latach 2012-2020 KUL zawarł lub przedłużył 112 umów bilateralnych z uczelniami w wielu krajach świata. Jest też inicjatorem i liderem Wschodnioeuropejskiej Sieci Uniwersytetów, do której należą uczelnie z pięciu państw: Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, Gruzji i Polski.

Dostosowując ofertę dydaktyczną do zmieniających się potrzeb rynku pracy, w latach 2012-2019 otwarto 18 nowych kierunków studiów (wśród nich największą popularnością cieszą się sinologia i bezpieczeństwo narodowe), a zamknięto 13. Zwiększono liczbę kierunków w języku angielskim – w roku 2020 na studiach I i II stopnia oraz jednolitych magisterskich do 10 łącznie. W 2013 r. uruchomiono studia na kierunku praca socjalna, a w roku 2019 na kierunku nauki o rodzinie dla osób osadzonych w Areszcie Śledczym w Lublinie. Wzrosła liczba studentów obcokrajowców, w roku akademickim 2012/2013 było ich ponad 300, a w roku 2019/2020 – blisko 800. W latach 2012-2020 Uczelnia prowadziła studia dyplomowe łącznie na 50 kierunkach, obecnie na 17.

Rektor KUL wprowadził kilka nowych form komunikacji ze społecznością akademicką, a mianowicie: od 2012 r. dwa razy w roku miały miejsce spotkania władz Uczelni z pracownikami; od października 2013 r. ukazywał się „Newsletter Rektora KUL” (przygotowano 68 numerów); w ciągu obydwu kadencji odbyło się 60 spotkań w ramach cyklu „Śniadanie z Rektorem”.

W zakresie inwestycji ukończono budowę trzech gmachów naukowo-dydaktycznych: Interdyscyplinarnego Centrum Badań Naukowych, Centrum Transferu Wiedzy i budynku inżynierii środowiska w Stalowej Woli. W kampusie na Poczekajce powstały nowe obiekty sportowe. Dostosowano do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych lub opracowano dokumentację w tym zakresie dla obiektów KUL. Zainstalowano system monitoringu wizyjnego. Przeprowadzono wiele prac budowlanych (m.in. przeszkłone windy w Gmachu Głównym, sala teatralna w CTW, parking podziemny pod Kolegium Jana Pawła II) i remontowych (m.in. kompleksowa renowacja kościoła akademickiego).

W latach 2012-2020 Jego Magnificencja przyznał indywidualne i zespołowe Nagrody Rektora KUL. Otrzymało je 1085 pracowników naukowych (na łączną kwotę 6259,7 mln zł) i 1017 pracowników niebędących pracownikami naukowymi (2404,5 mln zł).

Wprowadzona w 2013 r. decyzją Rektora KUL tzw. aktywna polityka płacowa umożliwiła przyznawanie dodatkowych gratyfikacji finansowych za szczególne zaangażowanie zawodowe. W latach 2013-2019 fundusz wynagrodzeń brutto z tego tytułu wyniósł łącznie 11,6 mln zł, w tym 7,2 mln zł dla nauczycieli akademickich i 4,4 mln zł dla pozostałych pracowników.

Ustabilizowana została sytuacja materialna Uczelni. Bieżącą działalność KUL wspiera między innymi Towarzystwo Przyjaciół KUL, Fundacja Potulicka i Fundacja Rozwoju KUL, które w latach 2012-2019 przekazały łącznie ponad 53 mln zł. Uczelnia zgromadziła tzw. fundusz stabilizacyjny, obejmujący środki pieniężne w walutach obcych (1,3 mln USD oraz 0,8 mln GBP). W 2019 r. z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego Uniwersytet otrzymał obligacje skarbowe na kwotę 30,2 mln zł z przeznaczeniem na inwestycje, a w 2020 r. decyzją Rady Ministrów kwotę 167 mln zł na realizację „Programu wieloletniego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na lata 2020-2026” (rewitalizacja Gmachu Głównego, modernizacja budynku Biblioteki Uniwersyteckiej, budowa nowego akademika).

Po uporządkowaniu spraw własnościowych do Uniwersytetu należą obecnie budynki w Kampusie Głównym i na Poczekajce, akademik i budynek mieszkalny na ul. Niecałej, budynek mieszkalny na ul. Chopina, budynek Wydawnictwa KUL na ul. Zbożowej, budynki dydaktyczne w Tomaszowie Lubelskim, budynki dydaktyczne, biblioteczne i akademiki w Stalowej Woli, Rajchertówka w Kazimierzu Dolnym. KUL jest też właścicielem dwóch działek w Rogóźnie, po jednej w Kolonii Soplicowo i Milanówku oraz ma w użytkowaniu na czas nieoznaczony na cele dydaktyczne działkę leśną w Dębówce.

opracowała M.K.

W artykule wykorzystałam informacje zawarte w *Raporcie z działalności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w kadencji rektorskiej 2012-2020*, przygotowanym przez Jego Magnificencję na zakończenie kadencji.



KUL KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
JANA PAWŁA II



Szanowni Państwo!
Droży Pracownicy i Studenci!

Dobiega końca czas, w którym miałem zaszczyt pełnić funkcję rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II – uczelni od ponad wieku realizującej dewizę *Deo et Patriae*. Ta służba przejawia się we wszystkich wymiarach działalności naszego Uniwersytetu, w szczególności w prowadzonych badaniach naukowych, kształceniu studentów i współtworzeniu kultury chrześcijańskiej. Ta służba przejawia się w realizowaniu wielu obowiązków i zadań, które każdego dnia podejmujemy wszyscy jako wspólnota akademicka, jako „autentyczna katolicka rodzina uniwersytecka [która] jest miejscem nie tylko »prawdy naukowej«, ale i »prawdy życia«” – jak pięknie mówił do nas w pamiętnym roku 1987 ojciec święty Jan Paweł II podczas wizyty w swojej – w naszej Alma Mater.

Za wszystkie te działania, za codzienne zaangażowanie, za troskę o sprawę Uniwersytetu, a także za życzliwość i wsparcie, których doświadczałem, pełniąc funkcję rektora, chciałbym Państwu bardzo serdecznie podziękować. Pragnę równocześnie życzyć Wszystkim wielu osiągnięć i sukcesów. Mojemu następcy – ks. prof. Mirosławowi Kalinowskiemu życzę zaś siły, wytrwałości i roztropności w sprawowaniu tak zaszczytnego urzędu. Całą Wspólnotę Akademicką KUL polecam opiece Najświętszego Serca Jezusowego, patrona naszego Uniwersytetu. Niech dobry Bóg błogosławi naszej Alma Mater Lublinensis!

Wasz Rektor

ks. Antoni Dębiński

Newsletter Rektora KUL, nr 68, 28.08.2020 r.

Nominacje profesorskie

Postanowieniem Prezydenta RP z 21 VII 2020 r. dr hab. Beata Obsulewicz-Niewińska i dr hab. Adam Fitas z Instytutu Literaturoznawstwa otrzymali tytuł profesora nauk humanistycznych.

Nominacje

Naukowcy z KUL – prorektor ds. nauki i kształcenia dr hab. Iwona Niewiadomska, prof. KUL oraz kierownik Katedry Opieki Społecznej Paliatywnej i Hospicyjnej ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski zostali powołani w skład organu doradczego Ministra Sprawiedliwości – Rady Polityki Penitencjarnej.

Prof. dr hab. Urszula Paprocka-Piotrowska z Instytutu Językoznawstwa została powołana do Państwowej Komisji do spraw Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, której pracę na kadencję 2020-2024 zainaugurował minister nauki i szkolnictwa wyższego Wojciech Murdzek w dniu 5 V 2020 r.

Na inauguracyjnym posiedzeniu Komitetu Nauk Teologicznych PAN w dniu 15 V 2020 r. do jego władz na kadencję 2020-2023 zostali wybrani pracownicy Wydziału Teologii – dziekan ks. dr hab. Sławomir Nowosad, prof. KUL na wiceprzewodniczącego i ks. prof. dr hab. Krzysztof Góźdz na członka prezydium.

W dniu 27 V 2020 r. przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej prof. dr hab. Krzysztof Diks powołał na ekspertów PKA w kadencji 2020-2023 pracowników KUL. Zostali nimi:

- o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk, zespół nauk humanistycznych i nauk teologicznych, dyscyplina: teologia;
- ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski, I zespół nauk społecznych, dyscyplina: nauki socjologiczne;
- prof. dr hab. Stanisław Wrzosek, I zespół nauk społecznych, dyscyplina: nauki prawne oraz nauki o polityce i administracji;
- dr hab. Ewa Domagała-Zyśk, prof. KUL, I zespół nauk społecznych, dyscyplina: pedagogika;
- dr hab. Jan Izdebski, prof. KUL, I zespół nauk społecznych, dyscyplina: nauki prawne oraz nauki o polityce i administracji;
- dr Bernadeta Lelonek-Kuleta, I zespół nauk społecznych, dyscyplina: psychologia.

W dniu 26 VI 2020 r. dr hab. Beata Jakimiuk z Instytutu Pedagogiki została wybrana do Sekcji Pedagogiki Pracy w Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN.

Dyrektor Centrum Arbitrażu i Mediacji KUL ks. dr hab. Włodzimierz Broński został powołany na członka Kolegium Najwyższej Izby Kontroli na trzecią kadencję.

Perspektywy 2020

W 21. edycji rankingu kilka kierunków studiów prowadzonych na KUL uplasowało się w pierwszej dziesiątce. Na pierwszym miejscu, niezmiennie od wielu lat, znalazła się teologia, na siódmym – filozofia, na dziesiątym – dziennikarstwo i komunikacja społeczna, politologia oraz psychologia.

Konkursy NCN

W 15. edycji konkursu SONATA, przeznaczonego dla naukowców posiadających stopień doktora, ogłoszonego przez Narodowe Centrum Nauki, dofinansowanie w wysokości 845 964 zł uzyskał projekt „Badanie wzorców aktywności fal mózgowych podczas kinestetycznych wyobrażeń ruchowych z zastosowaniem interfejsów

haptycznych i pomiaru EEG” dra Dariusza Zapały z Instytutu Psychologii.

W 18. edycji konkursu PRELUDIUM, skierowanego do młodych naukowców, dofinansowanie kwotą 167 648 zł otrzymał projekt Nasturcji Toruj z Instytutu Psychologii „Struktura osobowości w języku polskim: nierestrykcyjne badanie psycholeksykalne czasowników osobowościowych”.

Konkurs PARP

W konkursie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości na dofinansowanie projektów w ramach działania „Proinnowacyjne usługi dla przedsiębiorstw”, poddziałania „Bony na innowacje dla MŚP”, środki otrzymał projekt „Zwiększenie konkurencyjności spółki MakoLab S.A. dzięki zakupieniu badań naukowych prowadzących do powstania komponentu »smartcontract« opartego o metody logiki dla systemów Blockchain”, który będzie realizowany przez zespół pracowników Katedry Podstaw Informatyki pod kierunkiem prof. dra hab. Piotra Kulickiego.

Konkurs Instytutu Pileckiego

W konkursie na koncepcję projektu badawczego i stypendia naukowe w projekcie „Rola żeńskich zgromadzeń zakonnych w pomocy i ratowaniu ludności żydowskiej na Ziemiach Polskich podczas II wojny światowej”, ogłoszonym przez Instytut Pileckiego, wybrana została koncepcja dr hab. Agaty Mirek, prof. KUL, dyrektor Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce. Stypendium naukowe dla wykonawcy projektu otrzymała dr hab. Joanna Szady z Instytutu Historii. Projekt będzie realizowany od czerwca 2020 r. do września 2022 r.

Diamentowy Grant

W 9. edycji konkursu w ramach programu Diamentowy Grant wśród 69 laureatów – wybitnie uzdolnionych studentów studiów jednolitych magisterskich i absolwentów studiów I stopnia, prowadzących badania naukowe na wysokim poziomie i mających wyróżniający się dorobek naukowy – dofinansowanie (w kwocie 149 253 zł) projektu „Świat wartości staropolskich poradców dyplomatycznych w kontekście wczesnonowożytnej europejskiej refleksji o dyplomacji” otrzymał Michał Edmund Nowakowski, student filologii polskiej.

opracowała M.K.



fot. pixabay.com

KS. DR HAB. GRZEGORZ PYŻLAK, PROF. KUL

Instytut Nauk Teologicznych

Po co przysięga małżeńska?

PRZYSIĘGA SKŁADANA PRZEZ NARZECZONYCH ZAWIERAJĄCYCH SAKRAMENTALNY ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI WINNA UŚWIADOMIĆ IM PIĘKNO I SPECYFIKĘ ICH POWOŁANIA.

We współczesnym świecie człowiek odzwyczaja się od brania odpowiedzialności za coś lub za kogoś, co wpływa również na zanikanie postaw altruistycznych u osób decydujących się na zawarcie sakramentalnego małżeństwa. Coraz częściej kwestionowany jest zarówno sens, jak i potrzeba instytucji małżeńskiej. W miejsce sakramentalnego małżeństwa próbuje się wprowadzać „małżeństwa na próbę” lub „wolne związki”, tłumacząc tę sytuację zmianami politycznymi lub społecznymi. Dla wielu par budujących w ten sposób wspólnotę małżeńską, a następnie rodzinną takie podejście kończy się często niepowodzeniem.

W zrozumieniu istoty małżeństwa, a zwłaszcza jego sakramentalnego charakteru należy odnieść się do Bożego zamysłu, zawartego w fakcie powołania do istnienia podstawowej rzeczywistości, jaką jest małżeństwo. Nie jest ono wytworem decyzji ludzkiej, ale pochodzi z Bożego ustanowienia. Prawdę tę przypomina Sobór Watykański II w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, nauczając, że „[...] głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie. Sam Bóg jest twórcą małżeństwa” (KDK 48). Zawarcie małżeństwa i założenie rodziny jest pierwszym i podstawowym powołaniem, jakie postawił Bóg przed człowiekiem. Dokonuje się ono najczęściej w świątyni, przed ołtarzem, wśród społeczności kościelnej, wobec Boga – narzeczeni, składając przysięgę małżeńską, wypowiadają słowa: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Oprócz zaproszonych gości, przyszli małżonkowie na świadka wzywają również Boga w Trójcy Jedynego i wszystkich świętych, podejmując w ten sposób

nie tylko naturalne wzajemne zobowiązanie, ale zaciągając ponadto religijne zobowiązanie wobec Boga. Dlatego istotne jest, aby narzeczeni poznali i uświadomili sobie treść przysięgi małżeńskiej, ponieważ ma ona stanowić dla nich regułę ich dalszego życia, a także być drogowskazem do osiągnięcia szczęścia.

ŚLUBUJĘ CI MIŁOŚĆ

Narzeczeni podczas przysięgi małżeńskiej podejmują się wypełnienia zobowiązania dotyczącego miłości. Wszystkich ludzi obowiązuje podstawowe przykazanie miłości, w którym jest również odniesienie do miłości bliźniego: „Będziesz miłował Pana Boga swego [...], a bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22, 37-40). Jednak w życiu małżonków miłość ma być realizowana w sposób wyjątkowy, dzięki czemu mają stać się nie tylko wspólnotą miłości, ale również wspólnotą życia oraz zbawienia.

W celu właściwego zrozumienia miłości i rozwijania jej w życiu małżeńskim oraz rodzinnym z pomocą narzeczoną i przyszłym małżonkom przychodzi papież Paweł VI, który w encyklice *Humanae vitae* ukazuje cechy miłości małżeńskiej. Uwzględniając integralną wizję człowieka, naucza on, że miłość małżeńska winna być ludzka, pełna, wierna i wyłączna oraz płodna (HV 9). Źródłem i wzorem miłości dla małżonków winien być Bóg, który jest Miłością. Stanowi On dla nich szczególne wyzwanie, gdyż miłość ludzka jest często miłością zawodną, dlatego ważne jest, aby została włączona w miłość Bożą. Należy również zwracać uwagę osobom przygotowującym się do zawarcia sakramentalnego małżeństwa, że pewien stopień dojrzałości do miłowania drugiego człowieka powinien być osiągnięty przed zawarciem ślubu. W szczególny sposób dotyczy to gotowości służenia i poświęcenia się oraz opanowania egoizmu, aby zatroszczyć się o dobro i szczęście drugiego człowieka. Należy zauważyć, że miłość małżeńska obejmuje dobro całej osoby. Przeniknięta Bożym darem łaski i miłości, miłość ludzka winna prowadzić małżonków do wzajemnego oddawania się sobie (zob. KDK 49). Miłość, która jest na wskroś ludzka, jest zarazem miłością zmysłową i duchową, ponieważ angażuje wolę, uczucia oraz popęd człowieka. W każdej miłości ludzką wpisane jest podwójne pragnienie wyrażające się w słowach: „tylko

ty” i „na zawsze ty”. Dążenie każdej miłości do naśladowania miłości Bożej otrzymuje wsparcie w sakramencie.

Następną cechą miłości, o której naucza Paweł VI, jest miłość pełna. Powinna być ona szczególną formą przyjaźni oraz miłością bezinteresowną, dzięki której małżonkowie stają się dla siebie darem. Nawiązując do tej cechy miłości, Sobór Watykański II zwraca uwagę, że człowiek jest jedynym w świecie stworzeniem, „którego Bóg chciał dla niego samego”, oraz że człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK 24). Dlatego miłość pełna przejawia się w trosce o dobro osoby kochanej, o jej piękno duchowe, a także o jej wzrost życia w łasce i w miłości Bożej. Zakłada ona też równą godność osobistą kobiety i mężczyzny oraz charakteryzuje się odpowiedzialnym rodzicielstwem (por. KDK 49, HV 10).

Miłość małżeńska wierna i wyłączna oznacza miłość do końca życia, bez względu na napotkane trudności. Miłość taka wymaga od małżonków jedności i nierozzerwalności ich osobowej wspólnoty, o czym przypomina *Pismo św.*: „a tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19, 6; por. Rdz 2, 24). Miłość wyraża się i dopełnia właściwym aktem małżeńskim. Jeżeli te akty są uczciwe i spełniane prawdziwie po ludzku, to są również oznaką wzajemnego oddania się sobie.

Ostatnią cechą miłości małżeńskiej przedstawionej w encyklice *Humanae vitae* jest miłość płodna. Sobór Watykański II przypomina, że „[...] z samej [...] natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie” (KDK 49). Miłość małżeńska jest płodna, tzn. że jest zawsze gotowa do współpracy z Bogiem w tworzeniu i formowaniu nowego człowieka. Dlatego też podstawowym zadaniem małżeństwa i rodziny oraz miłości małżeńskiej jest służba życiu, co podkreśla papież Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (FC 28) i *Katechizm Kościoła Katolickiego* (KKK 1653).

ŚLUBUJĘ CI WIerność

Ważną cechą przysięgi małżeńskiej jest dochowanie wierności przez małżonków. W *Piśmie św.* wierność przedstawiana jest jako odzwierciedlenie wierności, którą Bóg



PRZYSIĘGA MAŁŻEŃSKA JEST PRZYMIERZEM ZAWARTYM POMIĘDZY MĘŻCZYZNĄ I KOBIETĄ, W WYNIKU CZEGO POWSTAJE SAKRAMENTALNY ZWIĄZEK.

ma wobec swego ludu, a Jezus wobec swego Kościoła. Święty Jan Paweł II w *Familiaris consortio* poucza, że „[...] dar sakramentu jest jednocześnie powołaniem i przykazaniem chrześcijańskich małżonków, aby zostali sobie wierni zawsze, ponad wszelkie próby i trudności w wielkodusznym posłuszeństwie świętej woli Pana” (FC 20).

Wierność oznacza również, że małżonkowie przysięgają sobie ciągłą chęć podtrzymywania więzi małżeńskiej, a także wierność w myślach i uczuciach oraz że będą prowadzić współżycie małżeńskie tylko między sobą, wykluczając inne osoby. Warto zaznaczyć, że nie może być ona odczytywana jedynie jako zakaz zdradzania siebie nawzajem, ale przede wszystkim jako wezwanie do wiernego przeżywania miłości i jej ciągłego wzrostu. *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina, że „przez sakrament małżeństwa małżonkowie są uzdolnieni do życia tą wiernością i do świadczenia o niej” (KKK 1647).

W artykule pt. *Aktualność teologicznego ujęcia przysięgi małżeńskiej*, zamieszczonym w publikacji *Sakramentalna przysięga małżeńska w obliczu wyzwań współczesnego świata. Ujęcie interdyscyplinarne*, zwracam uwagę, że w przysiędze małżeńskiej możemy wskazać trzy stopnie wierności: wierność odnosząca się do siebie, do ludzi i do Boga. Wierność wobec własnej osoby ukierunkowana jest ku pewnym ideałom oraz powołaniu. Szczególnie w obecnych czasach należy o niej mówić, aby człowiek nie uległ pewnym trendom lub modom, prowadzącym do utraty własnej tożsamości. Gdy zwracamy uwagę na wierność w relacji międzyludzkiej, to

powinna być ona również wyrazem miłości wobec drugiego człowieka. Kwestionowanie wierności wobec drugiej osoby nie może być tłumaczone, że czyni się to w imię wolności. Dla człowieka wstępującego w sakramentalny związek małżeński najważniejsza jest wierność Bogu. Dzięki dochowaniu tej wierności człowiek może być wierny ludziom i sobie. W tej sytuacji ważne jest prawidłowo uformowane sumienie, gdyż tylko wtedy człowiek może spotkać się w pełni z Bogiem, poznając chrześcijańską hierarchię wartości.

Poruszając problematykę związaną z przysięgą małżeńską w kontekście sakramentu małżeństwa, należy ukazywać ją jako powołanie i zobowiązanie dla małżonków chrześcijańskich, aby mimo prób i trudności na zawsze pozostali sobie wierni (zob. FC 20). Narzeczeni i małżonkowie zdają sobie sprawę, że jest to wyzwanie aktualne także współcześnie. Potwierdzają to uczniowie klas maturalnych, zapytani w badaniach ankietowych, przeprowadzonych przez Annę Sawicką na potrzeby rozprawy doktorskiej pt. *Przygotowanie do życia małżeńskiego i rodzinnego. Studium z duszpasterstwa rodzin na podstawie badań maturzystów archidiecezji lubelskiej*, o najczęstsze przyczyny niedochowania wierności małżeńskiej. Najczęściej wybierane przez nich odpowiedzi to: odrzucenie i brak zainteresowania ze strony współmałżonka (42,3%), chęć przeżycia „przygody” (38,0%), monotonia pożycia małżeńskiego (36,8%), rozłąka małżonków (np. emigracja zarobkowa, 29,6%), słaby charakter jednego z małżonków (19,4%), brak satysfakcji seksualnej (16,2%) oraz zmiany w wyglądzie fizycznym małżonka/małżonki (11,0%). Biorąc pod uwagę deklarację osób, które są na etapie przygotowania do życia małżeńskiego i rodzinnego, należy przypominać, że sakrament małżeństwa powoduje powstawanie węzła wieczystego i wyłącznego między małżonkami, a jak ukazuje *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* „zawarte i dopełnione małżeństwo osób ochrzczonych nie może być nigdy rozwiązane”.

ŚLUBUJĘ CI UCZCIWOŚĆ

Uczciwość małżeńska, którą ślubują sobie narzeczeni w przysiędze małżeńskiej, polega przede wszystkim na budowaniu lojalności małżonków względem siebie, zaś złamanie jej postrzegane jest jako oszukiwanie siebie.

W pożyciu małżeńskim uczciwość winna być gwarantem budowania postawy otwartości małżonków wobec siebie, czyli mówienia o problemach bez niedomówień i przemilczeń. Ma ona również dawać przyzwolenie współmałżonkom na poznawanie siebie oraz budowanie dialogu poprzez gotowość rozmawiania ze sobą na proponowane, także trudne tematy. Nawet w sytuacjach konfliktowych uczciwość ma pomóc w osiągnięciu dialogu, który prowadzi ku miłości i przebaczeniu. Uczciwość nie pozwala również na wykorzystywanie wiedzy o słabych stronach współmałżonka, szczególnie w sytuacjach konfliktowych.

Przymiot uczciwości obowiązuje małżonków również w sferze pożycia cielesnego. Mają oni zadbać, aby było ono spełniane w sposób uczciwy, zgodny z naturą. Korzystając ze swoich praw do współżycia, małżonkowie winni kierować się dobrem i zgodą drugiej strony, a nie egoizmem, zachowując przy tym tzw. kulturę seksualną. Ślubowana uczciwość ma wspomóc małżonków w otwieraniu się na siebie nawzajem oraz w szczerym komunikowaniu swoich potrzeb i pragnień.

ŚLUBUJĘ CI, ŻE CIĘ NIE OPUSZCZĘ AŻ DO ŚMIERCI

Słowa „nie opuszczę cię aż do śmierci” mają uświadomić zawierającym sakramentalne małżeństwo, że swój związek pojmują i przyjmują jako nierozzerwalny. Dlatego nie jest on zawierany tylko na czas, gdy małżonkowie cieszą się zdrowiem i powodzi im się w życiu, ale również na czas doli i niedoli, choroby i starości, zniechęcenia, aż do śmierci.

Wymóg nierozzerwalności małżeństwa został przypomniany przez Chrystusa, gdy został zapytany przez faryzeuszy o możliwość oddalenia żony. Wtedy im odpowiedział: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 4-6). Należy zauważyć, że nierozzerwalność małżeństwa związana jest z naturą miłości, która chce być trwała, a nie „tymczasowa”, ma więc trwać do końca życia (zob. KKK 1647). Również papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia* naucza,

że „osoba zakochana nie planuje, że jej związek może być tylko na jakiś okres czasu, ten, kto intensywnie przeżywa radość zaślubin, nie myśli o czymś przelotnym” (AL 123). Dlatego tak ważne jest ukazywanie trwałej wspólnoty kobiety i mężczyzny, która jest gwarantem harmonii w społecznościach, a także buforem bezpieczeństwa nie tylko dla małżonków, ale również dla dzieci przychodzących na świat we wspólnocie małżeńskiej.

Interesujące są wypowiedzi maturzystów o znaczeniu nierozzerwalności w życiu małżeńskim, zebrane przez A. Sawicką w badaniach ankietowych. 48,7% respondentów uważa, że uświęceni przez łaskę Chrystusa, małżonkowie stanowią aż do śmierci jedno, nierozzerwalne ciało, z kolei 18,8% uznaje, że małżeństwo sakramentalne jest czymś więcej niż ludzką umową, 12,2% badanych twierdzi, że małżonkowie zostali sakramentalnie włączeni w jedno istniejącą między Chrystusem i Jego Kościołem, 10,7% respondentów uważa, że raz dane słowo zobowiązuje do wierności obietnicy, a 5,5% badanych jest zdania, że nawet ludzka przysięga domaga się spełnienia tego, co się obiecało.

Wśród pojawiających się we współczesnych czasach pytań dotyczących realizacji poszczególnych elementów przysięgi małżeńskiej oraz pojawiających się coraz większych wątpliwości co do ich wypełnienia przez zawierających małżeństwo należy podkreślać, że sakramentalne małżeństwo otwiera przed małżonkami nowe perspektywy współpracy z Trójcą Świętą. W artykule pt. *Aktualność teologicznego ujęcia przysięgi małżeńskiej* zwracam uwagę, że przysięga małżeńska jest przymierzem zawartym pomiędzy mężczyzną i kobietą, w wyniku czego powstaje sakramentalny związek. Dzięki niemu małżonkowie zyskują wobec siebie prawa, ale również i obowiązek miłości i jedności małżeńskiej, wierności, uczciwości i nierozzerwalności oraz otwartości na płodność i wychowanie dzieci. Małżeństwo podniesione przez Chrystusa do godności sakramentu winno być dla małżonków zachętą do wprowadzania w życie podstawowych zobowiązań płynących z tego związku, trwania w miłości, bycia dla siebie darem oraz wspólnego dążenia do zjednoczenia z Bogiem.

Muzyka tła – na styku marketingu i prawa

MUZYKA OD WIEKÓW TOWARZYSZYŁA CZŁOWIEKOWI PRZY RÓŻNORODNYCH OKAZJACH, OD KULTU RELIGIJNEGO POCZYNAJĄC, NA ROZRYWCE KOŃCZĄC. DO CZASÓW WYNALEZIENIA TECHNIK TRANSMISJI I REJESTRACJI DŹWIĘKU MOŻNA JEJ BYŁO POSŁUCHAĆ TYLKO, GDY W POBLIŻU BYŁ MUZYK ALBO GDY GRAŁO SIĘ NA INSTRUMENCIE SAMEMU. RADIO, FONOGRAM I WYNALEZKI XX W. SPOWODOWAŁY, ŻE JEST ONA OBECNA NIEMAL WSZĘDZIE. Z JEDNEJ STRONY MOŻEMY W NIESKRĘPOWANY SPOSÓB POZNAWAĆ JEJ RÓŻNORODNOŚĆ, A Z DRUGIEJ JESTEŚMY NIĄ BOMBARDOWANI PRAKTYCZNIE NA KAŻDYM KROKU. ZASTANÓWMY SIĘ, JAK ODTWARZANIE MUZYKI REGULUJĄ PRZEPISY PRAWA.

MUZYKA JAKO DŹWIĘKOWE TŁO

Paradoksalnie do powstania zjawiska muzyki tła, następnie muzyki windowej i marketingowej przyczynił się Erik Satie, ekscentryczny kompozytor epoki modernizmu, pracujący w drugiej połowie XX w. nad muzyką, która miała stanowić element życia codziennego, pozytywnie wpływać na nastrój człowieka, nie absorbując go zbyt i nie odrywając od pracy czy innych zajęć. Jego minimalistyczne cykle kompozycji fortepianowych – *Gymnopédies* (1888), *Gnossiennes* (1890) – były wykonywane w przerwach koncertu, a kompozytor zachęcał zaskoczoną publiczność, by w tym czasie rozmawiać, spacerować i nie skupiać się na utworach.

O pozytywnym działaniu muzyki na pracujących wiadomo od wieków. Nieprzypadkowo niewolnicy na plantacjach śpiewali

pieśni pracy. Przez swoją rytmikę i powtarzalność fraz określały one optymalne tempo, a jednocześnie powodowały, że wysiłek był bardziej znośny, chociażby dzięki tekstom, w których ciężko pracujący ludzie mogli wyrazić swoją niedolę. W drugiej dekadzie XX w. w Rosji podejmowano próby zastosowania wałków Edisona w fabrykach, a w USA w tym czasie powstały pralnie z pianolami odtwarzającymi ragtime’y, które miały uprzyjemniać pracę praczkom.

Do popularyzacji muzyki jako tła dźwiękowego przyczynił się wynalazek multiplexu, czyli przenoszenia kilku sygnałów jednym przewodem. Jego twórcą był generał armii Stanów Zjednoczonych George Owen Squier. Mimo sprzedania patentu w 1922 r. wciąż rozwijał swoją ideę, zakładając firmę Wired Radio, Inc., która

w 1934 r. dała początek firmie Muzak (nazwa z połączenia słów Music i Kodak), zajmującej się produkcją i dystrybucją muzyki do publicznego użytku. W ciągu dziesięciu lat system kablowej transmisji został zainstalowany w około 25% zakładów w USA. Muzak, jako specyficzna materia dźwiękowa, jest wypełniaczem ciszy spotykanym w miejscach pracy, hotelach, restauracjach, a jednocześnie środkiem mającym mobilizować klientów do zakupów w marketach i galeriach handlowych. Obecnie firma Muzak jest częścią korporacji Mood Media, którą można określić jako swoiste imperium specjalizujące się w różnych rodzajach marketingu sensorycznego (oprócz słuchu, chociażby węchu, przez marketing zapachów czy szeroko pojęte kreowanie atmosfery). Mood Media w ostatniej

dekadzie przejęła takie marki, jak: Muzak, DMX, BIS Group, Technomedia, GoConvergence, South Central A\V. Obecnie działa w 40 krajach, a jej zasięg ocenia się na 100 milionów osób w 500 000 miejsc handlowych. Firma Muzak już dawno zakomunikowała, że oferowane przez nią produkty dźwiękowe nie są sztuką, a swoje działania określa mianem nauki, dzięki której ludzie pracują efektywniej i czują się szczęśliwsi, a praca wydaje się mniej monotonna. Dotyczy to też klientów sklepów – w otoczeniu spokojnej materii dźwiękowej są zrelaksowani i kupują więcej, a przy bardziej dynamicznej robią zakupy szybciej.

W ten sposób dochodzimy do działań mających na celu budowanie tożsamości i spójności marki za pomocą dźwięku. Prosty audio branding to chociażby charakterystyczne utwory muzyczne kojarzone z określoną marką przez ich użycie w reklamie, zazwyczaj z charakterystyczną, zapamiętywalną frazą, jak miało to miejsce w 1998 r. z „Always Coca-Cola”. Specjalna wersja utworu *Chcę zatrzymać ten czas* z repertuaru Kasi Kowalskiej była częścią kampanii tej samej marki w 1999 r. Podobnie *Smak radości*, nagrany w 2015 r. przez Margaret, do którego wideoklip był bezpośrednią reklamą napoju. Audio branding w bardziej zaawansowanej postaci to charakterystyczne, unikatowe, do tego chronione prawem własności przemysłowej dźwięki i muzyka, przekazujące odbiorcom istotę i wartość marki. Chyba każdy słyszał w reklamie słowo „Panasonic”, wypowiedziane przez lektora charakterystycznym, niskim tembrem głosu – znak rozpoznawczy Panasonic Corporation.

ODTWARZANIE MUZYKI A PRAWO

Przejdźmy teraz do kilku dość istotnych kwestii prawnych. Po pierwsze, publiczne odtwarzanie utworów powoduje obowiązek wynagrodzenia ich twórców (kompozytorów, autorów tekstów) oraz wykonawców (muzyków, którzy wzięli udział w nagraniu). Materię tę reguluje *Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych* (Dz.U. z 2019 r. poz. 1231 z późn. zm.) wraz z rozporządzeniami wykonawczymi. Publiczne odtwarzanie muzyki w sklepach, klubach, barach, restauracjach czy innych miejscach, jak zakłady fryzjerskie czy kosmetyczne, placówki opieki zdrowotnej (np. radio grające w poczekalni),

powoduje konieczność opłacenia tantiem. Abstrahując od kwestii słuszności zawierania umów licencyjnych z organizacjami zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi w przypadku odtwarzania utworów u mikroprzedsiębiorców, tantiemy – szczególnie w przypadku popularnych twórców i wykonawców – to jedno ze źródeł ich utrzymania (prawne aspekty nadawania utworów w programach telewizyjnych i radiowych pomijam w tym miejscu ze względu na ograniczone ramy opracowania).

Tantiemy to wynagrodzenia autorskie, ustalane procentowo lub kwotowo, należne autorom, których utwory są wykorzystywane, bez względu na to, w jaki sposób z tych utworów się korzysta. Wyjątki od tej zasady to tzw. dozwolony użytek prywatny (np. użyczenie bliskiej osobie egzemplarza płyty do przesłuchania) albo publiczny (odtworzenie utworu podczas zajęć w szkole lub na uniwersytecie w celach dydaktycznych lub naukowych). Ponieważ ochrona prawnoautorska wygasa z upływem 70 lat po śmierci twórcy, tantiemy należą się też następcom prawnym autora, w szczególności spadkobiercy. Autor może też sprzedać albo zbyć nieodpłatnie (czyli podarować komuś) swoje prawa majątkowe. Po upływie siedemdziesięcioletniego okresu ochrony utworów przechodzi do tzw. domeny publicznej, czyli od tego momentu każdy może swobodnie z niego korzystać. Nie pobiera się ani nie rozlicza tantiem za korzystanie chociażby z utworów J.S. Bacha czy F. Chopina, jednak ochronie w zakresie praw pokrewnych podlegają artystyczne wykonania tychże utworów utwalone na fonogramach. Największą polską organizacją reprezentującą twórców jest Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, działające na podstawie zezwolenia ministra właściwego do spraw kultury, jako organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, czyli udzielająca licencji na korzystanie z utworów chronionych prawem i pobierająca w imieniu twórców tantiemy.

Podobnie jak w przypadku tantiem autorskich niemożliwe jest, by artysta wykonawca sam pilnował, gdzie i kiedy odtwarzane są jego nagrania, zatem na polu praw pokrewnych działają organizacje, które wykonują to profesjonalnie. Zgodnie z przepisami ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych artyści wykonawcy przysługują prawo do wynagrodzenia za korzystanie z artystycznego wykonania, jakim

może być nadawanie, reemitowanie lub odtwarzanie za pomocą wprowadzonego do obrotu egzemplarza. Publicznym odtworzeniem artystycznego wykonania utworu muzycznego i słowno-muzycznego jest jego udostępnienie bądź za pomocą nośników dźwięku, obrazu lub dźwięku i obrazu, na których artystyczne wykonanie utworu zostało zapisane, bądź za pomocą urządzeń służących do odbioru programu radiowego lub telewizyjnego, w którym artystyczne wykonanie jest nadawane. W zakresie praw wykonawczych jako organizacje zbiorowego zarządzania działają w Polsce Stowarzyszenie Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych SAWP oraz Związek Artystów Wykonawców STOART.

Muzyka odtwarzana w części sklepów i lokali usługowych to często utwory niewymagające licencji – prawa autorskie i wykonawcze w ich przypadku należą do korporacji dystrybuujących owe nagrania, jednak trudno wśród nich znaleźć popularny repertuar. Nie ma więc konieczności zawierania umowy licencyjnej, na przykład ze Stowarzyszeniem Autorów ZAiKS, które reprezentuje wspomnianych kompozytorów i autorów tekstów (ale także wielu innych twórców, na przykład literatów, fotografików czy twórców dzieł naukowych).

Muzyka tła to nie tylko kwestie marketingowe, ale również istotne zagadnienia związane z prawem – warto zatem pamiętać o jednych i drugich, przygotowując tło dźwiękowe dla określonej przestrzeni lub wydarzenia. W przypadku złego doboru utworów można zniszczyć wizerunek swojej firmy. Czym innym jest stworzenie spójnej tożsamości dźwiękowej przez fachowców, a czym innym odtwarzanie w sklepach przypadkowej, często natarczywej i zbyt głośnej muzyki, co nie tylko odstrasza klientów, ale też naraża sprzedawców na rozstrój nerwowy. Nawet muzyka może być torturą, o czym niegdyś przekonali się więźniowie w Guantanamo, którym przez długi czas bez przerwy odtwarzano utwory z serialu *Ulica Sezamkowa*. Współcześnie możemy odnieść podobne wrażenie chociażby w okresie przedświątecznym, słysząc wciąż od wielu lat kilkanaście nagrań ze słowem „Christmas” w tytule.

DR HAB. MAGDALENA MARZEC-JÓŹWICKA

Instytut Literaturoznawstwa

Neurodydaktyka sprzymierzeńcem współczesnego nauczyciela

MOŻE DLATEGO, ŻE MÓZG NIEUSTANNIE WZBUDZA RESPEKT, NEURONAUKOWCY SĄ TAK OSTROŻNI W FORMUŁOWANIU OPINII I TEZ NA JEGO TEMAT. SĄ JEDNAK I TACY, KTÓRZY TWIERDZĄ, ŻE WIEDZA O MÓZGU MOŻE STANOWIĆ DLA NAUCZYCIELA WSPARCIE I INSPIRACJĘ W POSZUKIWANIU NOWYCH METOD KSZTAŁCENIA.

CZYM JEST MÓZG I CO O NIM WIEMY?

Maszyna. Najwspanialszy i najbardziej tajemniczy owoc wielu milionów lat ewolucji. Twór, z którym nic nie może się równać pod względem złożoności. Kawałek nieszczerzłej materii, nieustannie wzbudzający respekt uczonych. Kosmos kryjący się w każdym człowieku. Dziwna substancja złożona z neuronów, w której mają początek wszystkie myśli, marzenia, wspomnienia i przeżycia ludzkie. To właśnie mózg. Narząd ośrodkowego układu nerwowego o wadze około półtora kilograma, w kolorze szarym, o pomarszczonej powierzchni, konsystencją przypominający sztywną galaretkę. Co wiadomo o jego budowie? Składa się z dwóch półkul, w których umiejscowione są zwoje mózgowe, odpowiadające za poszczególne cechy i funkcje życiowe oraz określone umiejętności i predyspozycje. Prawa półkula mózgu odpowiedzialna jest za kreatywność, myślenie abstrakcyjne, wyobraźnię, fantazjowanie, zdolności muzyczne, plastyczne i artystyczne, a nawet intuicję. Odpowiada też za odczuwanie stanów emocjonalnych. Znajdują się w niej ośrodki językowe, które sprawiają, że człowiek rozumie metaforyczne znaczenie słów i śmieje się z żartów. Lewa półkula mózgu z kolei jest pomocna w porządkowaniu zdarzeń w czasie; steruje mową, decyduje o poziomie umiejętności pisanie, czytanie, liczenie i rozumowanie. Dzięki niej człowiek potrafi dostrzegać związki przyczynowo-skutkowe, a swe działania opiera na sprawdzonych i konkretnych informacjach. Przez długi czas

uważano, że każdy człowiek odznacza się dominacją jednej z półkul. Jednak najnowsze badania podają w wątpliwość to twierdzenie. Neurolodzy uważają bowiem, że poszczególne części mózgu współpracują.

W ostatnich latach świat nauki zelektryzował temat wpływu wiedzy o mózgu na proces przyswajania wiedzy. Przyczyniły się do tego liczne publikacje badaczy polskich (Marzena Żylińska, Michał Kaczmarzyk) i światowych (David Eagleman, Marco Magrini). Pojawiły się głosy, że neurodydaktyka to nie nauka, ale szamaństwo, wobec czego nie należy jej traktować poważnie. Czy tak jest? Z pewnością należy docenić wszystkie próby podniesienia jakości edukacji, podejmowane nie tylko przez edukatorów, ale również neurobadaczy, jeśli celem ich działań jest troska o to, by młodzi ludzie uczyli się skuteczniej i mądrzej. Nie odrzucając całkowicie rozwiązań neurodydaktyki, na potrzeby tego artykułu zdecydowałam się krótko opisać trzy wybrane tezy, zawarte w nazwach śródtytułów.

MÓZG UCZY SIĘ WEDŁUG WŁASNEGO RYTMU, NIENARZUCONEGO PRZEZ PANUJĄCE ZASADY CZY PORZĄDEK SZKOLNY

Nauczyciele są świadomi, że uczniowie różnią się między sobą preferowanymi metodami uczenia się. Każdy młody człowiek ma ulubione sposoby przyswajania wiedzy, które w jego przypadku okazują się bardziej skuteczne od innych: jeden stawia pytania i poszukuje na nie odpowiedzi, drugi

symuluje czynności, o których się uczy, trzeci przetwarza wiedzę, szeregując informacje i opracowując je graficznie, jeszcze inny przemawia do wyobrazonego audytorium lub dzieli treści na porcje i rozkłada ich przyswajanie w czasie.

Trudno też nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że ludzki mózg nie uczy się na takim samym poziomie efektywności przez cały czas, wobec czego ważne wydaje się odpowiednio rozplanowanie nauki oraz dobranie takich technik pracy, które będą sprzyjały tworzeniu połączeń pomiędzy neuronami. Mózg jest organem wykazującym niezwykłą wprost zdolność adaptacji. Tworzy nowe połączenia wszędzie tam, gdzie widzi, że są one potrzebne, a nawet antycypuje połączenia, które będą potrzebne w przyszłości. Efektem tworzenia się sieci neuronowej jest elastyczniejszy mózg. Im więcej wytworzy się połączeń synaptycznych, tym uczniowie więcej zapamiętają. Aby jednak doszło do fuzji neuronów, potrzeba silnych bodźców dydaktycznych. Stymulantami mogą być odpowiednie ćwiczenia, zadania i treningi, doskonalące pamięć, umiejętności językowe i asocjacyjne, a ponadto kształtujące samodzielność, kreatywność i twórczość. Wiele przykładów takich rozwiązań można znaleźć zarówno w tradycyjnych, jak i nowoczesnych materiałach dydaktycznych. Oto przykłady: książki (np. *Trening mózgu. Popraw pamięć, koncentrację i samopoczucie, korzystając z najnowszych odkryć nauki* Larry'ego McCleary'ego; *Włam się do mózgu* Radka Kotarskiego; *SuperPamięć w 31 dni. Triki, ćwiczenia, neurorozrywki* Pauliny Mechło; *Superpamięć dla dzieci* Pauliny Mechło i Roksany

Kosmali; *Błękitny umysł. Myśl na odwrót, działaj na opak, poznaj nieznanie* Klaudii Ingot; *Aktywuj pełną moc mózgu. Cuda i neurobiologia* Davida Perlmuttera i Villolda Alberta; *Mózg rządzi* oraz *Mózg ćwiczy, czyli jak utrzymać umysł w dobrej formie* Kai Nordengen); aplikacje na telefon (np. *Brain Trainer*, *Lumosity* – oferuje program treningowy z grami do codziennej gimnastyki mózgu, używa jej ponad 70 mln ludzi na świecie); zestawy ćwiczeń dostępne na stronach internetowych (np. www.menshealth.pl, www.poradnikzdrowie.pl, www.dlamożgu.pl); filmy na kanale YouTube (np. *9 ćwiczeń wzmacniających mózg* Yoshiro Tsutsumi, japońskiego badacza i autora książki *Finger Self-Massage; Fitness mózgu – powinni tego uczyć w szkole* Kamila Dunowskiego; *Trening mózgu – pamięć* Alicji Czyrskiej).

PODSTAWĘ NAJWSPANIALSZEJ FUNKCJI LUDZKIEGO MÓZGU, CZYLI UCZENIA SIĘ, STANOWI PAMIĘĆ

Dziennikarz naukowy Marco Magrini napisał: „Jesteśmy tym, co nasz mózg pamięta”. Bez pamięci ludzie nie potrafiliby mówić, orientować się w przestrzeni, nawiązywać relacji społecznych, zdobywać wiedzy. Zostaliby pozbawieni osobowości. Pamięć – jako cecha wyłącznie ludzka i subiektywna – nie jest procesem jednorodnym, ale istnieje wiele jej typów, „z których każdy kodowany jest w innym obszarze neuronalnym”. Neurolodzy wyróżniają kilka rodzajów pamięci: a) krótkotrwałą, nieustannie

rejestrującą informacje (zdarzenia, rzeczy, ludzi, obrazy), które – jeśli nie będą ponownie przywoływane na zasadzie asocjacji lub człowieka nie podejmie wysiłku ich zapamiętania – po krótkim czasie przepadną na zawsze; b) operacyjną, do której człowiek się odwołuje (gdy chce na przykład zapamiętać numer telefonu, powtarza go w myślach co najmniej kilka razy); c) długotrwałą, obejmującą całą ludzką wiedzę (wydarzenia z życia, słownictwo, zdolności manualne i ruchowe, nazwiska, liczby, twarze, numery, miejsca, fakty, pojęcia, emocje, opinie, przekonania) w odniesieniu zarówno do wydarzeń niedawnych, jak i bardzo odległych czasowo; d) przestrzenną, związaną z orientacją w otoczeniu; e) skojarzeniową, kontekstową, pozwalającą na dłuższe zapamiętać dane zdarzenie, jeśli zostanie połączone z czymś już człowiekowi znanym.

Okazuje się, że im więcej zmysłów człowiek angażuje, tym łatwiej przychodzi mu później odtworzenie wiedzy, rozumiane jako rekonstrukcja wydarzeń, kojarzonych z zapachami, obrazami, określonymi czynnościami lub przeżywanymi emocjami. Warto wspomnieć, że pamięć zależy od zdolności mózgu do nieustannej reorganizacji jego wewnętrznych połączeń, co określane jest w neuronaukach mianem neuroplastyczności. To dzięki niej obwoły neuronowe i połączenia synaptyczne ulegają wzmocnieniu lub osłabieniu, pozwalając mózgowi uczyć się na podstawie wszystkiego, co go otacza, czego doświadcza i w czym uczestniczy.

MÓZG NASTAWIONY JEST NA DOBRE RELACJE SPOŁECZNE I W TAKICH WARUNKACH NAJLEPIEJ PRACUJE

Jednym ze składników mózgu ludzkiego są odkryte na początku lat 90. ubiegłego stulecia neurony lustrzane, uaktywniające się wówczas, gdy człowiek wykonuje daną czynność lub obserwuje jej wykonywanie przez kogoś innego (stąd wzięło się ich określenie: lustrzane, ponieważ jak w lustrze odbijają zachowanie, które zostało zaobserwowane). Uznaje się, że neurony lustrzane odgrywają istotną rolę w nabywaniu umiejętności komunikacyjnych i budowaniu relacji międzyludzkich. Efektywny proces uczenia się jest zatem możliwy tylko wówczas, gdy uczniowie nawiązują pozytywną relację z nauczycielem i będą czuli, że są dla niego ważni. Nauczyciele, którzy

potrafią zaktywizować uczniów do pracy, sprawiają, że zyskują oni większy poziom motywacji i wiary we własne siły. Jednocześnie dowiedziono, że możliwości uczniów nieśmiały i wycofanych, którzy nie otrzymują odpowiedniej dawki wsparcia, są niejako usypiane, a umysł nie otwiera się na nowe wyzwania. Neurony lustrzane rozwijają się wtedy, gdy dostarczane jest im bezpośrednie doświadczenie, młody człowiek aktywnie uczestniczy w działaniu oraz ma możliwość nawiązania jak największej liczby kontaktów z innymi ludźmi. To nie mówienie o działaniu, o relacjach, nie pokazywanie obrazów na wirtualnym ekranie pobudza mózg, ale bezpośrednie zaangażowanie.

Jedną z metod pobudzających mózg ucznia, a jednocześnie przyczyniających się do rozwoju neuronów lustrzanych jest drama. To taki sposób pracy, podczas której uczniowie uruchamiają emocje i wyobraźnię, identyfikują się z innymi osobami, uczestniczą w aktywności grupowej, jednocześnie dochodząc do wiedzy. Dzięki rozwiniętym neuronom lustrzanym nastolatki zyskują większą umiejętność rozumienia innych ludzi, a dodatkowo, wchodząc w rolę, stawiają się w rozmaitych relacjach. Mózg jest organem społecznym, który chętnie i szybko uczy się w warunkach współpracy, wymiany myśli, dyskusji z innymi.

*

Ludzki mózg ulega ciągłym przeobrażeniom. Okazuje się, że żaden człowiek nie został uformowany raz na zawsze. Jak napisał Eagleman: „Od kołyski aż po grób jesteśmy wiecznie niedokończonymi prototypami”. Podstawową funkcją mózgu jest, co warto podkreślić, uczenie się. Dlatego też neurodydaktyka, określana w języku angielskim terminami *brain friendly learning* albo *brain compatible learning*, może dostarczyć nauczycielom wielu wskazówek pomocnych w organizowaniu procesu nauczania i uczenia się. U jej podstaw leży znajomość budowy mózgu oraz znajdujących się w nim struktur aktywnych w trakcie uczenia się, a także zachodzących w nich procesów prowadzących do przyswajania nowych informacji. Edukacja przyjazna mózgowi bazuje na ciekawości poznawczej uczniów, wykorzystuje silne strony mózgu, łączy wiedzę czysto kognitywną z emocjami, pozwala uczniom na stawianie hipotez i samodzielne szukanie rozwiązań, nie ogranicza się jedynie do czysto werbalnego przekazu, ale odwołuje się do wielu modalności i ułatwia łączenie pojedynczych informacji w spójną całość.

Poezja dźwignią reklamy, czyli polonista jako copywriter

W RYNKOWYCH ZACHĘTACH DO KUPNA TOWARU WIELOKROTNIE SIĘGA SIĘ PO INSPIRACJE LITERACKIE I JĘZYK POETYCKI. INNY JEST TYLKO CEL UŻYCIA SŁOWA, KTÓRE W TYM PRZYPADKU MA PRZEDĘ WSZYSTKIM PRZYCIĄGAĆ UWAGĘ, INTRYGOWAĆ I KIEROWAĆ ODBIORCĘ NA WYBRANY PRODUKT. AUTARAMI NAJCIEKAWSZYCH SLOGANÓW I KAMPANII REKLAMOWYCH NIERZADKO SĄ ABSOLWENCI FILOLOGII POLSKIEJ.

DOKĄD ZMIERZASZ, POLONISTO?

Studenci przychodzący dziś na polonistykę oraz uczniowie myślący o tym kierunku studiów często pytają mnie, co właściwie może robić absolwent filologii polskiej. Nie da się zaprzeczyć, że z jednej strony nauka na tym kierunku należy do najciekawszych, ale – ze strony drugiej – jego potencjalni adepci nierzadko zadają sobie pytanie, co będą właściwie po nim robić. Odpowiadam wtedy przekornie, że mam kolegów z roku, a także dawnych podopiecznych, których uczyłem w latach późniejszych, zatrudnionych dziś i w wielkich finansach (w jednym z czołowych na naszym rynku banków), i w dziennikarstwie (zarówno w radiu, jak i telewizji, a także w agencjach prasowych), i w policji (tak, tak, jeden z najbliższych znajomych jest dziś znakomitym grafologiem oraz specem od podrabianych manuskryptów czy dokumentów), i – *last but not least* – w reklamie. Naturalnie, pomijam w tym wyliczeniu wszystkich, którzy znaleźli zatrudnienie na uczelniach, w szkołach, bibliotekach czy wydawnictwach, były to bowiem zazwyczaj główne i oczywiste ścieżki kariery dla polonistów. Dzisiejsze pokolenia młodych filologów myślą natomiast o bardzo różnych dalszych drogach rozwoju i często wybierają literaturę, zapatrzone jednak w inną przyszłość zawodową.

Długo byłoby mówić, jak głębokie czytanie i rozumienie najbardziej skomplikowanych tekstów, czyli poezji, wpływa na kompetencje wykorzystywane przez wymienionych przed chwilą zawodowców

w tak różnych dziedzinach. Dość oczywiste koligacje z dziennikarstwem nie wymagają większych uzasadnień, na inną okazję zostawiam sobie odsłonięcie pokrewieństw między polonistyką a finansami czy arkanami filologii i kryminalistyki. W tym miejscu chciałbym zaś pokazać, jak bliskimi sobie siostrami są studia humanistyczne oraz praca w reklamie i marketingu (zwłaszcza w reklamie werbalnej).

JAK WYRÓŻNIĆ SIĘ Z TŁUMU?

Zacznijmy od konstatacji zupełnie podstawowej; takie bowiem ze względu na swą oczywistość często umykają nawet najwprawniejszym oczom. Otóż, jeśli spojrzymy na literaturę piękną w kontekście tzw. języka ogólnego, zauważymy bez większego trudu, że jest ona zazwyczaj napisana (opowiedziana) w sposób osobliwy, odróżniający się już na pierwszy rzut oka (ucha) od mowy potocznej. Biorąc do ręki tomik wierszy czy powieść, spodziewamy się innego rodzaju komunikacji niż ta znana z codziennych rozmów, słuchania czy czytania środków masowego przekazu. Innymi słowy, poezja czy proza literacka wyróżnia się, od razu daje się rozpoznać jako przekaz inny, zagadkowy, swoisty, choć złożony głównie ze znanych nam elementów (słów) i za pomocą rozpoznawanych przez nas reguł (gramatyka). Napisałem „głównie”, ponieważ jednak pojawiają się

w tego typu tekstach sformułowania nietypowe, „dziwactwa” zarówno leksykalne, jak i składniowe.

Gdy przerzucimy teraz wzrok na główną funkcję każdej reklamy, od razu uwi doczni się nam owo anonsowane przed chwilą pokrewieństwo marketingu i poezji. Każdy slogan, każda reklama dąży przede wszystkim do tego, aby wyróżnić się, zwrócić uwagę na siebie, a poprzez siebie na proponowany produkt. Czy to będzie odwrócona jedna literka w popularnej nazwie, czy przekręcona w stosunku do znanego zaklęcia „abrakadabra”, czy to będą bardziej skomplikowane gry słowne, w których – na przykład – złocisty napój „czeka na polanie” niczym wielkie zwierzę, a jeansy to „spodnie, których nie znosisz” – wszędzie mamy do czynienia z tym samym apelem: zobacz, jak ciekawie jestem zrobiony, jak inaczej, jak pomysłowo dobrane są słowa, pobądź ze mną przez dłuższą chwilę, pobaw się i rozwikłaj zagadkę (a przy okazji: zatrzymaj uwagę na produkcie i go docen).

Nie trzeba już chyba dodawać, że kreatorzy reklam korzystają z literatury jak z matecznika chwytów, które trzeba w pomysłowy sposób zastosować, aby przyciągnąć uwagę klienta. Choć więc dziwny język poezji służy oczywiście czemu innemu niż zachwalanie garderoby, proszku do prania czy dezodorantu, to jednak łączy go z reklamą ta podstawowa właściwość, że przede wszystkim zwraca uwagę sam na siebie.

POEZJA JAK SLOGAN REKLAMOWY...

Jeden z największych dwudziestowiecznych językoznawców Roman Jakobson nazwał tę osobliwość funkcją poetycką języka (albo „nieprzeźroczystością” mowy literackiej). Ilustrował ją zaś nie tylko samymi wierszami, ale i – między innymi – sloganem politycznym jednej z kampanii wyborczych w Stanach Zjednoczonych. Otóż, świetnym hasłem marketingowym, które notabene pokazywało jak na dłoni pokrewieństwa poezji i reklamy, stał się dla Jakobsona slogan „I like Ike”, odnoszący się do pseudonimu późniejszego prezydenta Dwighta Eisenhowera (Ike’a). Gdy poeta Józef Czechowicz napisał, że trzeba „świat ku światłu przechylić”, wykorzystał tę paronomazję czy figurę etymologiczną do zasygnalizowania skomplikowanych relacji między symboliką światła i ciemności (dobra i zła), którą trzeba w odpowiedni sposób z tego celowego zbliżenia brzmień i znaczeń wyinterpretować, ale gdy sztabowcy Eisenhowera ukuli wymieniony przed chwilą slogan, chodziło przecież wyłącznie o doraźne cele polityczne. Czy można nie lubić kogoś, kto ma w swoim „nicku” ten sam element leksykalny co w wyrazie „lubić” – pytanie w istocie zupełnie retoryczne!

Tę samą sytuację możemy bez trudu przenieść na całą sferę sprzedaży, czyli na reklamę każdego produktu. Wyobraźmy sobie następujący slogan zachęcający do spożycia popularnego napoju: „Zakoleguj z cółą”. Czasami do całej kampanii wystarczy jeden nośny pomysł. Można to zaobserwować na przykład w ostatnich reklamach innego złocistego napoju, w których powinno wactwo brzmieniowe i znaczeniowe zaczyna się nawet nie od sylaby, ale od jednej, ale jakże istotnej głoski „ż”.

Podobne zjawiska odnajdziemy w każdym niemal aspekcie wykorzystania języka. Od zabaw znaczeniowo-brzmieniowych, reprezentowanych w przykładach powyższych, po różnego typu metafory (czy widzisz ten zapach?... kawy takiej a takiej) i całe związki frazeologiczne, a nawet szersze aluzje literackie i kulturowe. Te ostatnie nie pojawiają się może nazbyt często w marketingu, ponieważ w kontekście dzisiejszego kulejącego czytelnictwa obniżyłyby znacząco tzw. grupę docelową (nie znoszą słowa „target” i wszystkich mu pokrewnych), która zrozumie zaproponowaną zabawę językową.

Starsi czytelnicy pamiętają na pewno kampanię jednego z proszków do prania

z początku lat 90. ubiegłego wieku i wykorzystane w niej słowa z *Trylogii* Henryka Sienkiewicza: „Ociec, prać?”. Są one w pełni nośne jednak (i wywołują pożądany uśmiech) tylko tak długo, jak długo są czytelnicy znający tę powieść Sienkiewicza i oryginalny kontekst pytania. Wyobraźmy sobie na przykład, że ktoś reklamuje ciastko biszkoptowe znane jako magdalenka takim oto napisem na opakowaniu: „Czas odnaleziony”. Ile osób przeczytało słynną powieść Marcela Prousta, ile z nich pamięta słynną scenę z „magdalenką” i ile w pełni rozumie ten aluzyjny, zwłaszcza do ostatniego tomu powieści, przekaz?

Otóż, studia polonistyczne (czy szerzej: filologiczne) uczą niecodziennej wrażliwości na słowo i różne jego związki. Dzięki temu ich adepci mogą sprawniej odnaleźć w sobie kreatywne zdolności nie tylko w aspekcie odczytywania skomplikowanych tekstów, ale i ich tworzenia. Literatura operuje najbardziej wysublimowaną wypowiedzią, o najszerszych konotacjach i kontekstach. Kto nauczy się ją rozumieć, nie tylko uzyska kompetencję – jakby powiedział Umberto Eco – łamacza wszelkich kodów, ale nauczy



INŻYNIER SŁOWA – CZYŻ TO NIE PIĘKNA NAZWA DLA COPYWRITERA?

się także sam subtelnie i z inwencją szyfrować własne teksty. Mowa, rzecz jasna, nie tylko o krótkich sloganach reklamowych, ale i o dłuższych wypowiedziach, które będą intrygować odbiorcę i zapraszać go do lektury. Na tym zaś w istocie w dużej mierze polega praca copywritera. A ktoś z nas nie marzył o pracy, którą można wykonywać niemal wszędzie (byłe z dobrym łączem internetowym), a przy tym nieźle płatnej, łączącej przyjemne i pożyteczne?

...I POLONISTA JAK INŻYNIER SŁOWA

Naturalnie, sam powrót do dziecięcej zabawy słowem tu nie wystarczy, choć świeżość patrzenia na język jest w tym fachu czymś nieodzownym i intensywnie poszukiwanym. Trzeba jeszcze koniecznie dorzucić kompetencje z zakresu analizy rynku, grupy docelowej etc. Jednak i tu literatura oraz studia nad nią przybliżają gruntownie do problemu. Wymieniony przed chwilą semiotyk włoski napisał przed laty znakomitą

książkę *Lector in fabula*, poświęconą obecności odbiorcy w tekście literackim. Kto tę problematykę dobrze pojmie, nie będzie dla niego żadnym problemem napisać tekst pod dowolnie wybrany, nawet najbardziej wyspecjalizowany adres.

Gdy studentowi filologii uda się połączyć obie te umiejętności, ma szansę na naprawdę błyskotliwą karierę w przeróżnych środowiskach zawodowych. Kto bowiem nie potrzebuje dobrych tekstów? Gdy czytamy nieraz ulotki informacyjne o takim czy innym produkcie (szamponie, leku, kredytcie), włosy stają mi dęba, nie mówiąc już o instrukcjach obsługi, obiegowych dostarczycielkach humoru zeszytów szkolnych. Zresztą przecież wiele kampanii reklamowych nie grzeszy inteligencją i straszy takimi potworkami, jak: „Wpadło mi coś do okna” (reklama stolarki okiennej). Gdy spojrzymy, jak wiele wokół nas językowego kiczu i tekstów na poziomie wstępnej klasy, coraz więcej miejsca widzimy dla subtelniejszego połączenia świata literatury (kultury) i „rzeczywistości ciągłej sprzedaży” (jak określa nasz świat jeden z muzyków). Mogą wtedy wyjść prawdziwe perełki takie na

przykład, jak ta zachęcająca do kupna jednej z marek samochodów: „Mamy zielone pojęcie o ekologii”. Czytając, zaczynamy się zastanawiać, o co tu chodzi, wszak nie mieć zielonego pojęcia, znaczy nic nie wiedzieć, ale z drugiej strony zieleni i ekologia rymują się doskonale, może więc zielone pojęcie to wcale nie „żadne pojęcie”, ale jego przeciwieństwo. Kto tak „dialektycznie” przyłożył się do reklamy, zapewne i dokładnie prze-myślał produkowany przez siebie pojazd, co zauważy niejeden z potencjalnych nabywców marki.

Producenci wszelkiej maści (a i agencje reklamowe) czekają na takie odważne pomysły i całe portfolio, a absolwenci filologii są często dużo bliżej ich realizacji od adeptów innych studiów. Zaiste bowiem poeci to prawdziwi inżynierowie dusz, poezja jest zaś pierwotnym matecznikiem reklamy, a reklama – dźwignią handlu. Pomyślmy: inżynier słowa – czyż to nie piękna nazwa dla copywritera? I humaniści więc mogą być prawdziwymi konstruktorami, choć nie skończyli studiów technicznych.

KS. DR HAB. KRZYSZTOF KAUCHA, PROF. KUL

Instytut Nauk Teologicznych

Dwa doktoraty w jednym roku akademickim

KS. MICHAEL NNAMDI KONYE W ROKU AKADEMICKIM 2019/2020 UZYSKAŁ NA KUL STOPIEŃ DOKTORA Z FILOZOFII I Z TEOLOGII. PRAWDOPODOBNIE JEST PIERWSZYM W HISTORII UNIwersYTETU STUDENTEM, KTÓRY TEGO DOKONAŁ. ZDOBYŁ JUŻ PRZYDOMEK ŻŁOTE DZIECKO NIGERII.

Urodził się 20 VI 1980 r. w Ihiali w południowo-wschodniej Nigerii. W 1998 r. zdał maturę. W swoim kraju uzyskał licencjat (bakalaureat) z filozofii (2004 r.) i teologii (2009 r.). Przyjął święcenia prezbiteratu 14 VIII 2010 r., w dniu wspomnienia św. Maksymiliana Marii Kolbego. W 2014 r. rozpoczął studia na KUL. W 2016 r. uzyskał magisterium z filozofii, a pod koniec 2019 r. stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy *The Basis of Human Transcendence according to Mieczysław Albert Krąpiec*, pisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Andrzeja Maryniarczyka (promotor pomocniczy ks. dr hab. Tomasz Duma). Dnia 30 VI 2020 r. otrzymał zaś stopień doktora teologii na podstawie rozprawy *Person as Constituted by Dialogical Relationality according to Joseph Ratzinger*, przygotowanej pod kierunkiem ks. dra hab. Krzysztofa Kaucha, prof. KUL. Jej obrona (w systemie Windows Teams) odbyła się 24 VI 2020 r.

Jak to się stało, że Ksiądz trafił na KUL?

To nie była całkowicie moja decyzja. Tak się złożyło, że w 2014 r. wykładałem filozofię moralną w wyższym seminarium prowincjalnym w Nigerii. Następnie zostałem asystentem magisterskim. W 2014 r. mój biskup Lucius Iwejuru Ugorji odwiedził Katolicki Uniwersytet Lubelski. Podpisał wtedy umowę o współpracy z KUL, który zadeklarował pomoc w kształceniu księży z Nigerii w zakresie filozofii i teologii, by mogli być wykładowcami w seminariach duchownych. I ja właśnie jestem jednym z tych księży. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem studiować na uniwersytecie, na którym wykładał Jan Paweł II, i to etykę – przedmiot, który ja także wykładałem, zanim dane mi było przyjechać na KUL w celu podjęcia studiów specjalistycznych. Jednak ostatecznie nie zdecydowałem się

studiować filozofii moralnej, ale wybrałem antropologię filozoficzną, ponieważ zdałem sobie sprawę, że filozofia moralna potrzebuje fundamentu w antropologii filozoficznej, bo bez właściwego zrozumienia osoby ludzkiej naprawdę nie możemy mieć wyważonego filozoficznego wyjaśnienia ludzkiego działania.

Jak Ksiądz postrzega naszą Uczelnię?

KUL jest wyjątkowym uniwersytecie katolickim, który jednocześnie posiada pełne prawa państwowe. Według mnie oznacza to, że KUL nie tylko przekazuje katolickie wartości, lecz także polską kulturę i tradycję, które kształtują kulturę polityczną w Polsce. Motto KUL jest bardzo wymowne: *Deo et Patriae*. KUL ma wyjątkowy na tle Lublina i Polski rodowód oraz dziedzictwo. To uczelnia bardzo gościnna i otwarta na studentów obcokrajowców. Zawsze ceniłem tzw. otwarte dni poświęcone studentom zagranicznym, odbywające się na początku roku akademickiego. Pomagały nam one w szybkiej akomodacji, a uniwersytet mógł od razu poznać nasze potrzeby.

Jakie są dobre strony KUL jako uniwersytetu?

KUL zapewnia doskonałą ofertę naukową, dydaktyczną i świetne warunki do studiowania. Ma „najlepszą z najlepszych” kadrę naukową w takich obszarach, jak: teologia, filozofia, nauki społeczne i prawo.

A co zdaniem Księdza powinien jeszcze dopracować?

Zdecydowanie umiędzynarodowienie, a ściślej mówiąc, wyjście poza granice Polski ze swoją ofertą edukacyjną i promocją



Ks. dr Michael Nnamdi Konye podczas promocji doktorskiej w dniu 6 VII 2020 r.

studiów, którą zdecydowanie intensywniej prowadzą inne polskie uczelnie. Jest wiele do zrobienia, jeśli idzie też o współpracę KUL z uniwersytetami w Afryce, Azji, Kanadzie, a nawet w USA. Parę miesięcy temu byłem zaangażowany w akcję promocyjną studiów na KUL, którą prowadziłem w Nigerii. Było to dla mnie ważne doświadczenie. Otworzyło mi oczy na to, jak wiele istnieje możliwości dla KUL, które powinien wykorzystać.

Jak zapamięta Ksiądz Polskę?

Dla mnie Polacy to naród pokojowo nastawiony do innych i bardzo gościnny wobec obcokrajowców. Polska kultura jest prześiąknięta patriotyzmem. Polacy dbają o kultywowanie swej kultury i języka. Jako ksiądz jestem pod ogromnym wrażeniem bogactwa liturgii, praktyk religijnych w Polsce oraz licznych sanktuariów, z Jasną Górą jako duchową stolicą Polski na czele. W czasie pobytu w Polsce zaprzyjaźniłem się z wieloma ludźmi i mam nadzieję, że te przyjaźnie będą nadal trwać.

DR HAB. MARCIN POLKOWSKI, PROF. KUL

Instytut Literaturoznawstwa

Pierwsze wzmianki o KUL w prasie holenderskiej

PIERWSZE MIESIĄCE NOWEJ WSZECHNICY

Pierwsza wzmianka w prasie holenderskiej o powstaniu uczelni w Lublinie ukazała się dość wcześnie, bo już 28 IX 1918 r. w dzienniku „Het vaderland”. Była to gazeta o charakterze liberalnym, wydawana w Hadze od 1869 do 1982 r. W latach I wojny światowej należała ona do Antona Kröllera (1862-1941), zamożnego przedsiębiorcy, późniejszego fundatora (wraz z małżonką Helene Müller) Museum Kröller-Müller, mieszczącego cenne zbiory sztuki współczesnej.

Wiadomość o KUL, zamieszczona na stronie trzeciej, głosiła w telegraficznym skrócie co następuje: „POLSKA. Uniwersytet w Lublinie. Według doniesień z Berlina zarząd wojskowy w Lublinie przekazał budynek, w którym ulokowany zostanie uniwersytet ufundowany przez wynalazcę Jaroszyńskiego”.

Wiadomość ta ukazała się półtora miesiąca przed zakończeniem działań wojennych. Na pierwszy plan wybija się w niej postać fundatora Wszechnicy, Karola Jaroszyńskiego (1878-1929), przemysłowca, przedsiębiorcy, właściciela banków i zakładów przemysłowych w Rosji i na Ukrainie. Nie jest jasne, dlaczego został on błędnie scharakteryzowany jako wynalazca. W niemal identycznym brzmieniu, powielając ten sam błąd, wiadomość tę przedrukował konkurencyjny haski dziennik „Haagsche courant”, powołując się na depeszę radiotelegraficzną berlińskiej agencji Wolfa z 27 września.

Więcej wieści holenderski czytelnik mógł zaczerpnąć z gazet, które ukazywały się z początkiem kolejnego miesiąca. Dnia 2 X 1918 r. w „Het vaderland” informowano: „Pełnoprawny uniwersytet, który otrzyma Lublin, jest darem Karola Jaroszyńskiego, który na ten cel przeznaczył kwotę dwudziestu milionów rubli. Fundator jest znanym polskim przedsiębiorcą. Przedłożył już statut uczelni ministerstwu szkolnictwa. Kadrę profesorską wydziału teologicznego w Lublinie stanowić będą profesorowie rzymskokatolickiego seminarium duchownego w Petersburgu, albowiem przyszłość petersburskiej szkoły wyższej jest obecnie



Fragment gmachu Uniwersytetu Lubelskiego w roku 1925 (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

PRZYDATNA BAZA DANYCH

Dzięki udostępnionej przez Bibliotekę Narodową Królestwa Niderlandów cyfrowej bazie danych Delpher (www.delpher.nl) badacze mają możliwość sięgnięcia do zbiorów archiwalnych prasy holenderskiej. Jest to bardzo pomocne narzędzie, zwłaszcza ze względu na łatwość zastosowania słów kluczowych oraz klarowność prezentacji wyników wyszukiwania. Baza Delpher posłużyła do przeprowadzenia kwerendy, której wyniki zostaną zaprezentowane poniżej. Ponieważ zadania tego repozytorium ograniczają się do udostępniania zasobów archiwalnych z Holandii, nie obejmują tytułów prasowych ukazujących się we Flandrii, tj. niderlandskojęzycznej części Belgii, więc aby zaznajomić się z tymi ostatnimi, badacz może posłużyć się bazą Belgicapress (www.belgicapress.be), stworzoną przez Królewską Bibliotekę Belgii oraz belgijskie Centrum Dokumentacji Wojny i Świata Współczesnego (SOMA). Obraz KUL w prasie belgijskiej to jednak temat na osobny artykuł.

OD POCZĄTKU KUL BYŁ INSTYTUCJĄ, KTÓRA BUDZIŁA ZAINTERESOWANIE POZA GRANICAMI NASZEGO KRAJU. ŚWIADCZĄ O TYM HISTORYCZNE INFORMACJE PRASOWE, KTÓRE UKAZUJĄ KSZTAŁTOWANIE SIĘ MIĘDZYNARODOWEGO WIZERUNKU WSZECHNICY. CO CIEKAWIE, POWOŁANIE UCZELNI ODBIŁO SIĘ DOSYĆ SZEROKIM ECHEM W KRĘGACH KATOLICKICH (I NIE TYLKO) W KRÓLESTWIE NIDERLANDÓW (POTOCZNIE – HOLANDII).



Winieta dziennika „Het vaderland” i zamieszczona w nim notka z 28 IX 1918 r. o powstaniu Uniwersytetu Lubelskiego: „POLSKA. Uniwersytet w Lublinie. Według doniesień z Berlina zarząd wojskowy w Lublinie przekazał budynek, w którym ulokowany zostanie uniwersytet ufundowany przez wynalazcę Jaroszyńskiego”

niepewna. Pozostali profesorowie zostaną wyznaczeni przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie. Wielu profesorów piastowało wcześniej katedry na uczelniach rosyjskich. Rzecz jasna wszyscy profesorowie będą Polakami”.

Wiadomość tę, zamieszczoną tym razem na stronie pierwszej, podpisał „P.C.B.”. Niemal identycznej treści artykuł zamieścił tego samego dnia dziennik „Middelburgsche courant”. Gazeta ta, założona w 1758 r., zalicza się do najstarszych gazet w Holandii (obecnie istnieje pod nazwą „Provinciale Zeeuwse Courant”).

Dnia 12 października, wydawany w Rotterdamie, katolicki dziennik „De Maasbode” podał w zwięzłej notatce nazwisko pierwszego rektora KUL. Fakty w niej zawarte były jednak mniej precyzyjne: „Wiadomość z Warszawy dla agencji Germania: Zamożny Ukrainiec [sic], Karol Jaroszyński, podarował 20 milionów rubli na utworzenie wolnej katolickiej wszechnicy w Lublinie. Pierwszym rektorem mianowany został dr Radziszewski [w oryginale nazwisko zniekształcone – Radszisz], dotychczasowy rektor katolickiej akademii duchownej w Sankt Petersburgu”. Artykuł kończył się dosyć nietypowym komentarzem o postawie Karola Jaroszyńskiego: „Bogacz, na co wszystko wskazuje. Ale oto bogacz o prawdziwie katolickich poglądach”. Można przypuszczać, że hojny gest fundatora KUL wzbudził zdziwienie redaktora holenderskiej gazety, nieprzyzwyczajonego, być może, do podobnej bezinteresowności. Wiadomość ta została powielona dwa dni później (14 X 1918 r.) przez „Nieuwe Tilburgsche Courant”. Takie były skromne początki obrazu medialnego KUL w holenderskiej prasie codziennej z górą sto lat temu.

KONTAKTY Z KRĘGAMI KATOLICKIMI W HOLANDII

W kolejnym roku (1919) nie zamieszczono w holenderskich dziennikach udostępnionych w bazie Delpher żadnych wzmianek o KUL. Kolejne informacje przyniosły gazety z następnego, obfitującego w kluczowe dla Polski wydarzenia roku 1920. Pierwsza, dosyć lakoniczna notka dotyczyła działalności sześciu ówczesnych polskich wszechnic, a wśród nich „wolnego uniwersytetu w Lublinie” („Nieuwe Rotterdamsche Courant”, 6 III 1920 r.). Istotne doniesienia przyniósł artykuł z wydawanego w 's-Hertogenbosch katolickiego dziennika „Het huisgezin”. W dniu 10 lipca poinformowano w nim o planowanym objęciu stanowiska profesora przez holenderskiego biblistę o. Gondulfa Fermonta OFMCap (1888-1963). Przez kilka następnych dziesięcioleci o. Fermont będzie blisko związany z KUL, między innymi piastując w latach 1945-1950 godność dziekana Wydziału Teologicznego. Informację o nominacji o. Fermonta zamieściły 12 lipca dwie inne gazety holenderskie – lokalny



dziennik z Brabancji Północnej „Provinciale Noordbrabantsche en 's-Hertogenbossche courant” oraz ogólnokrajowy dziennik „De Tijd”. Ten ostatni, wydawany w latach 1845-1974, był przez długie lata jedną z najpoczytniejszych instytucji medialnych społeczności katolickiej w Holandii.

Dwa tygodnie później, 26 VII 1920 r., „De Tijd” zamieścił informację zaczerpniętą z czasopisma „Franciscaansch leven” o planach o. Fermonta dotyczących rozpoczęcia badań nad naśladowaniem Chrystusa przez św. Franciszka z Asyżu. Dalsze wiadomości przyniosła ta sama gazeta 16 listopada, informując o podróży duchownego do Polski w celu objęcia katedry egzegezy *Starego Testamentu* (wiadomość tę podał tego samego dnia „Dagblad van Noord Brabant”). Wydarzenie to, współ z zainicjowanymi przez pierwszego rektora KUL ks. Idziego Radziszewskiego (1871-1922) kontaktami wszechnicy lubelskiej z Katolickim Uniwersytetem w Lowanium, możemy uznać za symboliczną inaugurację wymiany akademickiej pomiędzy KUL a światem naukowym Holandii.

KORESPONDENCJA Z LUBLINA

Kolejne lata przynoszą następne wieści z Polski. Uniwersytet wspominany był w kontekście relacji międzynarodowych i bieżących wydarzeń politycznych. Dnia 18 V 1921 r. na łamach gazety „De Tijd” zamieszczono artykuł pt. *Napoleon i dwoje kochanków*, w którym niewymieniony z nazwiska „korespondent z Lublina” podjął próbę przybliżenia czytelnikom holenderskim sojuszu polsko-francuskiego. W innym artykule w „De Tijd” z 27 VI 1921 r. wspomniano, wśród wiadomości ze świata akademickiego, o przyznaniu Uniwersytetowi Lubelskiemu przez rzymską Kongregację ds. Seminariów i Studiów Uniwersyteckich na mocy dekretu z 4 IV 1921 r. prawa do prowadzenia wydziałów teologii i prawa kanonicznego oraz nadawania stopni naukowych w tych dyscyplinach.

PIERWSZY REKTOR KUL OCZYMA KATOLICKIEJ PRASY HOLENDERSKIEJ

W kolejnym roku, 6 III 1922 r., na łamach „De Tijd” ukazał się obszerny artykuł o KUL pt. „Historia Uniwersytetu Lubelskiego i jego Rektor, czyli: metoda działania”. Jego autorem był ponownie „korespondent z Lublina” (nie wiadomo jednak, czy była nim ta sama osoba, która zredagowała wcześniejszą wiadomość z Lublina, opublikowaną w tej samej gazecie 18 V 1921 r.). Tekst nosił datę 25 II 1922 r. i rozpoczynał się tak: „W dniu dzisiejszym byłem obecny na uroczystym pogrzebie niezwykle ważnej i lubianej

osobistości: ks. Radziszewskiego, twórcy i pierwszego rektora Uniwersytetu Katolickiego w Polsce”.

Dalej została przybliżona czytelnikowi holenderskiemu sylwetka ks. Idziego Radziszewskiego: „[...] był z racji zdobytego w Lowanium wykształcenia uniwersyteckiego, gdzie studiował jako jeden z najlepszych uczniów Merciera, oraz dzięki swym wielu wizytom w kręgach akademickich na Zachodzie, przez swą pracę naukową, ale w szczególności za sprawą taktu, uroku osobistego i ogromnej pracowitości najbardziej odpowiedzialną osobą, aby kierować realizacją swego ideału [tj. założenia uczelni katolickiej]”.

„A ZATEM DO DZIAŁA!”

W dalszych partiach artykułu w obrazowy sposób korespondent ukazał powstanie Uczelni: „Lecz jak to możliwe, nawet gdy ktoś posiada te wszystkie zalety, aby od razu myśleć o utworzeniu uniwersytetu? A jednak istnieje – zaledwie po czterech latach.

[Ks. Idzi Radziszewski] nie postępował tak jak w Holandii, gdzie pomału, krok za krokiem budowano kolejno niższe szczeble systemu edukacji, aby obecnie zwieńczyć całość, doskonale przygotowaną instytucję szkolnictwa wyższego. Tam [tj. w Holandii] chce się od razu stworzyć idealną wszechnicę, ale ta biedna istota już od narodzin musi obywać się bez »powijaków« niedoskonałości, aby jak najszybciej dołączyć do swych kolegów w rywalizacji naukowej.

Tymczasem ks. Radziszewski postąpił inaczej! Był za bezpośrednim i niezwłocznym działaniem. Po otrzymaniu od episkopatu akceptacji, czy też raczej pozwolenia (nie wszyscy biskupi byli w równym stopniu przychylni), wybrał na siedzibę Lublin [...] położony pomiędzy trzema już istniejącymi uczelniami, w strefie oddziaływania skierowanej ku Rosji.

W jego podróży [do Lublina] towarzyszyło mu kilku profesorów, którzy byli zmuszeni oddać wszystko w Sankt Petersburgu w ręce bolszewików. Z pewnością musieli na niemieckim posterunku na dworcu kolejowym wskazać powód swego przybycia do Lublina. I jak lakonicznie musiało to zabrzmieć: »Założę uniwersytet!«.

A zatem do dzieła! Bez budynku, bez profesorów z wyjątkiem dwóch, trzech kolegów, bez studentów, poza jednym księdzem, który też przybył ze stolicy Rosji; gorzej – bez pieniędzy! A jednak, po krótkim czasie, w tym samym roku 1918, rozpoczęły się zajęcia na trzech wydziałach. [...]

Czy było łatwo? Ależ nie. Z wielkimi dziełami nigdy tak nie jest. W znacznym stopniu doświadczył silnego sprzeciwu od jednej ze stron, zaś biernego oporu od drugiej. Jakiz

sens miałoby założenie w katolickim kraju katolickiej uczelni? Co więcej, z pewnością to się nie powiedzie. Uczelnie w Warszawie i Lwowie stawiały ze wszystkich sił opór, poirytowane zwłaszcza tym, że nowa uczelnia chciała być katolicka – to w Polsce niepożądane, a poza tym nie da się połączyć katolicyzmu i szkolnictwa wyższego (to zresztą najlepszy argument za koniecznością takiego połączenia!). [...] Gdy ks. Radziszewski wraz z innymi rektorami został zaproszony na zebranie przez ministra oświaty, przedstawiciele obydwu wymienionych uniwersytetów opuścili ostentacyjnie salę! [...] Pomimo tego ów wytrwały działacz [ks. Radziszewski] kontynuował swe starania, prowadząc pracę organizacyjną we własnym kręgu, na zewnątrz zaś postępując taktownie i zjednując sobie wiele osób.

Wśród profesorów i studentów wytworzył takiego ducha zaufania i wewnętrznej jedności, jakiego nie ma na żadnej innej uczelni. Zawsze był dla każdego dostępny, pomimo iż pomiędzy północą a trzecią nad ranem przygotowywał wykłady. Żaden bal studencki nie mógł się bez niego odbyć...”.

W artykule opisano również ostatnie dni życia i pogrzeb pierwszego rektora KUL: „[...] troski i praca naruszyły jego i tak niezbyt wytrzymały organizm. Aż do dnia poświęcenia [gmachu KUL po remoncie] wycęzał maksymalnie swoje siły; już wtedy słyszałem, jak mówił, że dłużej nie da rady. Powiedział wtedy: »jestem u szczytu szczęścia i chwały, więc teraz pozostaje tylko nekrolog«. Dopadła go choroba, nastąpiły pełne napięcia dni, w końcu musiał zostać napisany nekrolog.

Jakież było zainteresowanie dzisiaj jego pogrzebem. Miasto ogłosiło żałobę, szkoły były zamknięte, teatry również. U jego grobu, do którego niesiony był na ramionach profesorów i studentów, ba, wojewody i burmistrza, płakali jego uczniowie, jego koledzy wygłaszali słowa pełne żalu, kondolencje składali przedstawiciele wszechnic – warszawskiej, lwowskiej, wileńskiej i poznańskiej... a każdy mówił: w jak krótkim czasie zdołał on zjednać sobie serca.

Z ludzkiego punktu widzenia jest to nieodżałowana strata, że ks. Radziszewski odszedł. Jego praca jest bowiem niedokończona. Instytucję czeka walka. Rząd nie uznał jeszcze oficjalnie uniwersytetu, choć egzaminy są ważne, gdy w komisji znajduje się przedstawiciel z Warszawy. [...] Nadal potajemnie działają przeciwnicy, aby zapobiec uznaniu uczelni.

Pomimo tego, dzięki oddziaływaniu Zmarłego, uczelnia katolicka osiągnie zwycięstwo [...]”.

Autor artykułu zakończył go porównaniem warunków rozwoju katolickiego

szkolnictwa wyższego w Polsce i w Holandii: „Tę refleksję napisałem nie bez powodu dla Holandii, ponieważ także tam, gdzie warunki są stokroć korzystniejsze, odważnie i z zaufaniem powstaje uniwersytet katolicki. Nie lękajcie się trudności i nie chciejcie, aby wszystko od razu było idealne! Katolickie męstwo i katolickie zawierzenie będą najlepszą gwarancją powodzenia, z pewnością tam, gdzie podwaliny już dawno zostały położone. W pewnym sensie lepiej jest rozpocząć skromniej, ponieważ łatwiej uniknąć błędów, program kształcenia natomiast nie będzie z góry określonym naśladowaniem innych uczelni wyższych, lecz stopniowo dostosuje się do własnych, wyczuwanych na miejscu potrzeb i wymagań”.

ŻYCZENIA Z KUL DLA UNIWERSYTETU W NIJMEGEN

Nie jest celem tego artykułu przywołanie wszystkich wzmianek o KUL wydrukowanych na łamach holenderskich gazet w pierwszych latach istnienia Uniwersytetu Lubelskiego. Jedną z nich jest jednak szczególna i przytoczona zostanie na zakończenie. Są to życzenia rektora KUL o. Jacka Woronieckiego OP skierowane do społeczności akademickiej w Nijmegen z okazji otwarcia tam katolickiego Uniwersytetu Karola Wielkiego (obecnie istniejącego pod nazwą Uniwersytet Radbouda), zamieszczone w dzienniku „De Tijd” z 28 VI 1923 r.: „Prawo do utworzenia uniwersytetu wywodzi Kościół katolicki ze swojej misji nauczycielskiej, ze swej wielowiekowej praktyki, co zresztą wyrażone jest w jego nazwie: *universitas* oznacza po łacinie to samo co po grecku *katholikos*. Z tego względu należy z radością powitać powstanie każdej instytucji wyższej kultury intelektualnej, utworzonej w katolickim duchu, w przekonaniu, iż jest ona drogą do ustawicznego, szerokiego i silnego rozwoju Kościoła oraz świadectwem jego rosnącego oddziaływania. Nie wątpię, że również dla Waszego kraju katolicki uniwersytet Karola Wielkiego w Nijmegen stanie się źródłem bardziej intensywnego życia intelektualnego i duchowego, czego życzę w imieniu Uniwersytetu Lubelskiego. P. Hyacinthus Woroniecki O.P. Rektor Uniwersytetu Lubelskiego”.

Choć archiwa prasy holenderskiej nie ujawniają nowych, nieznanych okoliczności związanych z początkami KUL, a niektóre fakty podają wręcz nieprecyzyjnie, to jednak trafnie ukazują one, z jakim zainteresowaniem śledzono za granicami Polski losy nowej, katolickiej wszechnicy.

KS. DR HAB. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

kierownik Centrum Dydaktyki WNIT w Stalowej Woli

Ku świętości życia

CO UKSZTAŁTOWAŁO ŚWIĘTOŚĆ KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO? JAKIE ŚRODOWISKA I OSOBY WYCHOWAŁY GO INTEGRALNIE? JAKIE ŚRODOWISKA STAŁY SIĘ DLA NIEGO SZKOŁĄ ŚWIĘTOŚCI? BYŁY WŚRÓD NICH ZAPEWNE TE DWA – SEMINARIUM DUCHOWNE I LUBELSKI UNIWERSYTET.



Kleryk Stefan Wyszyński



Z klerykami wrocławskiego seminarium – 1921 r.

DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Zaplanowana na 7 VI 2020 r. beatyfikacja Czcigodnego Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, odłożona w czasie z powodu niespotykanej we współczesnych dziejach pandemii koronawirusa, skierowała po raz kolejny naszą uwagę na fenomen świętości.

Podstawowa zasada pedagogiczna *Verba docent, exempla trahunt* – słowa uczą, przykłady pociągają – dzięki życiu błogosławionych i świętych staje się jeszcze bardziej zrozumiała i zachęca do wcielania jej w życie. Biskup wrocławski Wiesław Mering przy grobie papieża Jana Pawła II – tak związanego z postacią kard. Stefana Wyszyńskiego – zauważył: „Kiedy nie przekonują słowa, kiedy walą się systemy, kiedy niepewni jesteśmy zaufania innych, zostają życiorysy, które wołają głośno”.

Wiemy, jak istotne znaczenie z punktu widzenia pedagogiki odgrywa środowisko wychowawcze, a więc rodzina, szkoła, środowiska lokalne, instytucje oświatowe, Kościół, które wpływają w znacznej mierze na rozwój społeczno-moralny, kulturowy i zawodowy jednostki, jej poglądy, przekonania, postawy, system wartości.

Seminarium duchowne i katolicki uniwersytet – instytucje, w których wzrastał do świętości przyszły Prymas Tysiąclecia, były dla niego doskonałą szkołą świętości. W gronie 108 męczenników II wojny światowej, beatyfikowanych 13 VI 1999 r. przez papieża Jana Pawła II, jest rektor wrocławskiego seminarium ks. Henryk Kaczorowski i alumni – Bronisław Kostkowski i Tadeusz Dulny. Katolicki Uniwersytet Lubelski, od 2005 r. noszący imię swojego wykładowcy – dziś świętego – Jana Pawła II, w 102-letniej historii był miejscem wzrastania ku świętości także dla wielu dzisiejszych kandydatów na

ołtarze, między innymi dla o. Jacka Woronieckiego OP, ks. prof. Wincentego Granata czy ks. prof. Franciszka Blachnickiego.

Kard. Stefan Wyszyński był człowiekiem, który nauczał o świętości, żył jak człowiek święty i wkrótce zostanie wyniesiony do chwały ołtarzy. Poznając okoliczności jego życia; wartości, którymi się kierował; osoby, które były dla niego autorytetami – możemy naśladować jego drogę do doskonałości zarówno ludzkiej, jak i chrześcijańskiej.

SEMINARIUM DUCHOWNE WE WŁOCŁAWKU

Po zdaniu matury Stefan Wyszyński studiował w latach 1920-1924 w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. To środowisko niewątpliwie odcisnęło na przyszłym błogosławionym wyraźne piętno swoistego *genius loci*. Renomowane seminarium powstało w 1569 r. jako pierwsze w Królestwie Polskim. W 1909 r. założono w nim pierwsze czasopismo filozoficzno-teologiczne „Ateneum Kapłańskie”, którego twórcą był późniejszy rektor Uniwersytetu Lubelskiego, wówczas kleryk Idzi Radziszewski, i z którym później również związany był ks. Stefan Wyszyński. W czasach, gdy studiował tam kleryk Wyszyński, rektorem seminarium był ks. dr Antoni Borowski, teolog moralista, przyszły wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Co istotne, zważywszy na późniejsze losy Stefana Wyszyńskiego jako studenta KUL, historię tego ateneum tworzył także ks. Radziszewski, który był profesorem filozofii, socjologii i pedagogiki we wrocławskim seminarium (1901-1914), a także jego rektorem (1908-1914).

W latach seminaryjnych Stefan Wyszyński był współredaktorem, wydawanego przez alumnów, kwartalnika „Przedświt” i od 1923 r. prezesem Bractwa Abstynencyjnego. Propagowanie abstynencji od alkoholu wobec jednej z największych wad narodowych – pijaństwa także było charakterystycznym rysem jego duchowości, i to jeszcze od czasów szkolnych, gdy jako ministrant po raz pierwszy złożył przyrzeczenie abstynenckie. „To, co najbardziej uderza – mówił bp Tadeusz Bronakowski w ramach przygotowania do beatyfikacji kard. Wyszyńskiego – to jego przekonanie, że od tego, czy odniesiemy zwycięstwo nad pijaństwem, alkoholizmem i innymi uzależnieniami, zależy dalsze istnienie narodu”.

» Stefan Wyszyński przyjął święcenia kapłańskie 3 VIII 1924 r. we Włocławku. Przyjmował je sam, bo koledzy z roku zostali wyświęceni 29 czerwca. On musiał czekać do 3 sierpnia, gdyż tego dnia kończył 23 lata. Według ówczesnych przepisów prawa kanonicznego, aby przyjąć święcenia kapłańskie, trzeba było mieć ukończone 24 lata. W uzasadnionych przypadkach biskup mógł obniżyć wymagany wiek kandydata o rok. Tak stało się ze Stefanem Wyszyńskim. Zmagający się z chorobami płuc, został wyświęcony w kaplicy Matki Bożej z rąk ciężko chorego bpa Wojciecha Owczarka. Z rodziny towarzyszyła mu tylko siostra Stanisława, z którą był najsilniej związany. Mszę św. prymicyjną odprawił 5 sierpnia na Jasnej Górze.

UNIwersytet W Lublinie

W październiku 1925 r., po roku pracy diecezjalnej, biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki skierował ks. Stefana Wyszyńskiego na dalsze studia na Uniwersytet Lubelski. Był to młody ośrodek naukowy, założony w 1918 r., ale liczący się, gdyż przejął tradycję i kadre Akademii Duchownej w Petersburgu (przede wszystkim poprzez osobę założyciela ks. Idziego Radziszewskiego). KUL jako nowo powstała uczelnia w tamtych trudnych, pozaborowych czasach zmagał się z problemami finansowymi, znalezieniem kadry dydaktycznej, czynił starania o przyznanie praw państwowych, ale już był znaczącym środowiskiem naukowo-wychowawczym (związanym z renomowanym wtedy Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie). W latach 1925-1929 ks. Stefan Wyszyński odbył studia na Wydziale Prawa Kanonicznego, a pod kierunkiem ks. prof. Antoniego Szymańskiego studia z zakresu katolickiej nauki społecznej i ekonomii na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych.

Warto wspomnieć, że w czasach studiowania ks. Stefana Wyszyńskiego atmosferę naukowo-dydaktyczną KUL tworzyli wybitni naukowcy, wśród nich biblista ks. prof. Józef Kruszyński, profesor włocławskiego seminarium i rektor KUL w latach 1925-1933; etyk, pedagog, teolog moralista i rektor KUL w latach 1922-1924 o. Jacek Woroniecki OP, obecnie sługa Boży; filozof, socjolog, współorganizator i rektor KUL w latach 1933-1942 ks. prof. Antoni Szymański; prawnik

Rodzinne zdjęcie z czasów studiów na KUL – 1926 r.



Przed KUL po nominacji na biskupa lubelskiego – 1946 r.



Zdjęcia: Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie

ks. prof. Jan Wiślicki; pedagog i historyk wychowania prof. Zygmunt Kukulski; ekonomista prof. Ignacy Czuma.

W swojej trafnej syntezie współczesna badaczka *curriculum vitae* kard. Stefana Wyszyńskiego Ewa Czackowska w monografii o nim napisała: „Bardzo ważnym etapem w życiu ks. Stefana Wyszyńskiego były cztery lata (1925-1929) spędzone na KUL. Po pierwsze, mógł tu rozwijać swoje zainteresowania społeczno-ekonomiczne, słuchać wykładów najlepszych profesorów, w tym przede wszystkim ks. prof. Antoniego Szymańskiego, wieloletniego rektora KUL i twórcy lubelskiej szkoły katolickiej nauki społecznej, a także o. Jacka Woronieckiego, słynnego teologa moralisty i tomisty. Po drugie, Wyszyński spotkał na KUL ks. Władysława Korniłowicza, który wywarł ogromny wpływ na jego duchowość i styl duszpasterski. Po trzecie wreszcie, związał się ze Stowarzyszeniem Katolickiej Młodzieży Akademickiej (SKMA) »Odrodzenie«, które w latach międzywojennych było silnym ośrodkiem kształtującym inteligencję katolicką”.

W okresie studiów ks. Stefan Wyszyński działał nie tylko we wspomnianym Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej »Odrodzenie«, ale także w Bratniej Pomocy, Sodalicii Mariańskiej, Stowarzyszeniu Księży Charystów Diecezji Włocławskiej.

Dnia 10 XII 1927 r. otrzymał licencjat kościelny z prawa kanonicznego na podstawie studiów i zdanych egzaminów. W tym samym roku został wicedyrektorem konwiku księży studentów. „W Lublinie – pisze Ewa Czackowska we wspomnianej publikacji – ks. Wyszyński mieszkał w Konwiku Teologicznym na Starym Mieście przy ulicy Archidiałowskiej. Kierownikiem konwiku w latach 1922-1930 był ks. Władysław Korniłowicz (1884-1946), absolwent uniwersytetu we Fryburgu, liturgista, wykładowca KUL. Natomiast Wyszyński z woli księży-studentów został jego zastępcą i seniorem księży. Ks. Korniłowicz należał do ważnych postaci Kościoła w Polsce – w 1978 roku, a więc jeszcze za życia prymasa, rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny (prymas był w nim też świadkiem). Ojciec, jak mówili o ks. Korniłowiczu jego wychowankowie, miał ogromny wpływ na formację duchową i intelektualną ks. Wyszyńskiego. Prymas podkreślał, że lata, kiedy był on jego spowiednikiem i kierownikiem duchowym, były jak drugie seminarium”. Niewątpliwym wpływ na duchowość ks. Wyszyńskiego miało także wspólne dzieło ks. Władysława Korniłowicza i Elżbiety Róży Czackiej, jakim był ośrodek życia religijno-opiekuńczego w podwarszawskich Laskach. Matka Czacka, sama niewidoma, w latach 20. XX w. zorganizowała w Laskach koło Izabelina zakład dla niewidomych dzieci, a do opieki nad nimi utworzyła Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Ks. Korniłowicz został ojcem duchownym sióstr, a potem całego dzieła Lasek. Stworzył on też w Laskach ośrodek propagowania w Polsce myśli św. Tomasza z Akwinu w interpretacji francuskiego filozofa Jacques’a Maritaina, twórcy personalizmu chrześcijańskiego. „Otwartość na drugiego człowieka, miłość i szacunek dla każdego, kto przybywał do Lasek, a także praca nad intelektualnym pogłębieniem wiary oraz franciszkańska prostota – to był ów duch Lasek, który poznał i pokochał ks. Wyszyński. Po raz pierwszy przyjechał tu w 1926 roku, a przywiózł go właśnie ks. Korniłowicz. Na dłużej zamieszkał tu w czasie wojny i odtąd na dobre związał się z tym miejscem i jego mieszkańcami” – czytamy w książce Czackowskiej. Podobnie jak ks. Korniłowicz również ksiądz, a potem biskup Wyszyński chciał być ojcem duchownym dla innych. Był

Artykuł jest częścią referatu „Środowisko wychowawcze pomocą w osiągnięciu świętości w życiu Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego”, przygotowanego przez ks. dra R.B. Sieronia na sympozjum zorganizowane przez Liceum Ogólnokształcące im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Staszowie pt. „Kardynał Stefan Wyszyński o: Kościele, Ojczyźnie i godności człowieka”, które odbyło się online 8 V 2020 r.

nim dla młodzieży i robotników we Włocławku, po wojnie dla studentów i inteligencji w Lublinie, dla grupy apostołskiej dziewcząt tzw. Óseme, a gdy został biskupem i prymasem, pragnął nim być dla całej wspólnoty wierzących.

W czerwcu 1929 r. ks. Stefan Wyszyński doktoryzował się z prawa kanonicznego, obroniwszy pracę pt. *Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkół*. Jej promotorem był ks. prof. Jan Wiślicki. W 1932 r. otworzył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, pod kierunkiem ks. prof. Antoniego Szymańskiego, przewód habilitacyjny, obierając sobie temat *Środowisko moralne pracy fabrycznej*. Wybuch II wojny światowej w 1939 r. przeszkodził mu w zdobyciu tego stopnia naukowego, a rękopis jego rozprawy habilitacyjnej został przez Niemców zniszczony wraz z całym księgozbiorem we Włocławku.

Na ordynariusza diecezji lubelskiej ks. Stefan Wyszyński został prekonizowany przez Stolicę Apostolską 4 IV 1946 r. Sakrę biskupią przyjął 12 V 1946 r. na Jasnej Górze. Jako wielki kanclerz KUL dużo uwagi poświęcał działalności Uniwersytetu. W 1946 r. zainaugurował funkcjonowanie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej. Zainicjował też prace nad *Encyklopedią katolicką*.

ŚWIĘTY NA CO DZIEŃ

Ludzie święci w swoim ziemskim życiu podejmują trud współpracy z łaską, co owocuje zarówno osobistym uświęceniem, jak i nadzwyczajnymi dziełami. Nie oznacza to jednak życia łatwego – w życiu każdego świętego widzimy trud i cierpienie. Świętość osiąga jedynie ten, kto jest gotowy wziąć swój krzyż i złączyć go z męką Chrystusa. Święci kochają w sposób heroiczny – w pełni oddają siebie Bogu i innym. Szukają tej jedynej drogi, na której mogą służyć najlepiej i odkrywają ją. A potem idą nią konsekwentnie, nie zważając na przeciwności, trudy, przeszkody ani nawet na własną słabość, chorobę, cierpienie. Idą drogą powołania, złączeni z Chrystusem. „To ludzie odważni, którzy silni wiarą, wychylają się z łodzi miotanej burzami, aby pomóc braciom będącym w potrzebie” – jak powiedział kard. Angelo Amato. Tą drogą do świętości szedł w życiu seminaryjnym i uniwersyteckim Prymas Tysiąclecia.

PROF. DR HAB. ANDRZEJ DERDZIUK OFMCAp

Instytut Nauk Teologicznych

Święci z sąsiedztwa

KSIAŻKA O LUDZIACH, KTÓRZY PRZEKONUJĄ, ŻE ŚWIĘTOŚĆ JEST MOŻLIWA I DOSTĘPNA DLA KAŻDEGO, KTO MA WIARĘ I KIERUJE SIĘ MIŁOŚCIĄ CZERPANĄ Z SAKRAMENTÓW KOŚCIOŁA.

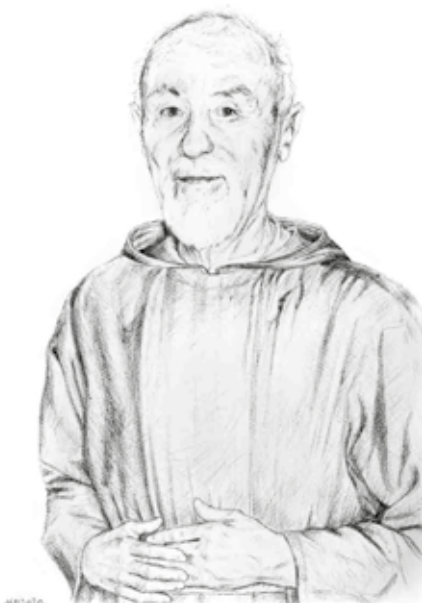
Papież Franciszek w adhortacji *Gaudete et exultate* napisał: „Lubię dostrzegać świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często »świętość z sąsiedztwa«, świętość osób, które żyją blisko nas i są odbłaskiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są »klasą średnią świętości«”.

Na kartach najnowszej książki autorstwa prof. dra hab. Andrzeja Derdziuka OFMCAp, zatytułowanej *Dojrzały owoc*, wydanej przez Towarzystwo Naukowe KUL, zostały ukazane biogramy osób, które uświęciły się w Lublinie. Chodzi o pięciu zakonników i dziesięciu świeckich. Spośród nich kilkoro było związanych z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Wszyscy bardzo poważnie traktowali swe obowiązki i byli wobec siebie wymagający. Zachowując powagę swego powołania, mieli dystans wobec siebie i z pokorą znosili utrapienia życia. Warto zauważyć, że świeccy prezentowani na kartach tej książki, obok zwykłego życia sakramentalnego, praktykowanego w parafii, formowali się we wspólnotach kościelnych, w których słuchali słowa Bożego i angażowali się w apostołstwo. Najwięcej osób przynależało do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, ale są też bracia i siostry ze wspólnot Drogi Neokatechumenalnej, kręgów Domowego Kościoła oraz wspólnot Żywego Różańca.

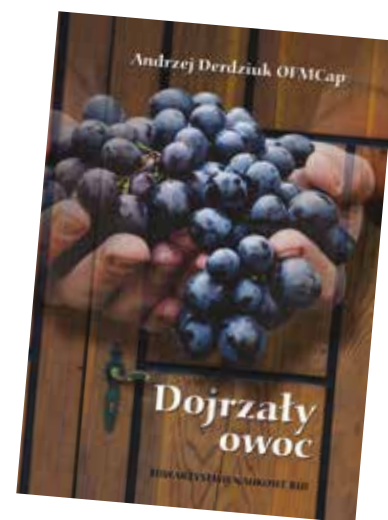
Wśród nich byli absolwenci i pracownicy KUL: Maurycy Ludwik Kubrak OFMCAp (1937-1987), Cyprian Wincenty Przestrzelski OFMCAp (1918-1999), Florian Jerzy Duchniewski OFMCAp (1932-2011), Laurencja Kaszycka (1935-1999) oraz Władysław Rokicki (1917-2018). Maurycy Kubrak w latach 1973-1976 studiował teologię pastoralną w zakresie homiletyki na Wydziale Teologii. Odznaczał się wielką pobożnością oraz duchem



Maurycy Ludwik Kubrak OFMCAp



Cyprian Wincenty Przestrzelski OFMCAp



ascezy i ubóstwa. Cyprian Przestrzelski był studentem na Wydziale Teologicznym KUL w latach 1945-1948. Po ukończeniu klasztornego studium filozoficznego w czasie wojny podjął dalsze przygotowanie do kapłaństwa w ramach Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Był człowiekiem ogromnej dobroci, budował innych swoją pokorą i uprzejmością. Florian Duchniewski studiował na KUL historię Kościoła i w 1964 r. uzyskał stopień doktora. W 1971 r. został zatrudniony w redakcji *Encyklopedii katolickiej*, gdzie pełnił funkcję redaktora działu poświęconego zakonowi. Był też przez pewien czas sekretarzem naukowym redakcji, a jako redaktor naczelny przewodniczył pracom nad VII tomem encyklopedii. Jest autorem ponad 400 haseł encyklopedycznych oraz wielu artykułów naukowych. Dał się poznać jako cierpliwy i życzliwy instruktor nowo przyjętych pracowników redakcji.

Do grona studentów KUL należał ppłk Władysław Rokicki, który w latach 1945-1950 studiował ekonomię na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. W Lublinie znany był jako niestrudzony krzewiciel pamięci o ważnych wydarzeniach historycznych i inicjator kilku pomników upamiętniających przeszłość. Ceniony za prawość i kulturę osobistą, uosabiał szczytne ideały obrońcy ojczyzny. Pracownikiem KUL w roku akademickim 1963/1964 była Laurencja Kaszycka, konserwator sztuki i późniejsza przełożona wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Każda z postaci została przedstawiona w biogramie opowiadającym o najważniejszych wydarzeniach z jej życia i osiągnięciach w służbie drugim oraz prezentującym cechy jej charakteru i przymioty ducha. Tytuł każdego z rozdziałów wskazuje na życiowy charyzmat danej osoby. Ciekawym uzupełnieniem treści są rysunkowe portrety, wykonane przez Magdalенę Piwońską.

W czasach, gdy tak często nagłaśnia się złe rzeczy, warto pochylić się nad budującymi przykładami życia osób kierujących się franciszkańskim pokojem i dobrem.



Florian Jerzy Duchniewski OFMCAp



Laurencja Kaszycka



Władysław Rokicki

Rysunki:
Magdalena
Piwońska

AGATA SZYMANIAK

Biblioteka Wydziału Filozofii

Ślady Romana Ingardena na KUL

W 2020 R. PRZYPADA 50. ROCZNICA ŚMIERCI JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH POLSKICH FILOZOFÓW – ROMANA INGARDENA (1893-1970). W UZNANIU WYJĄTKOWOŚCI JEGO DZIEŁA I POSTAWY 13 VI 2019 R. SEJM RP USTANOWIŁ ROK 2020 ROKIEM ROMANA INGARDENA, PODKRĘSLAJĄC, ŻE POZOSTAWIŁ ON PO SOBIE IMPONUJĄCY DORÓBEK O SZEROKIM ZAKRESIE TEMATYCZNYM, WŁASNY STYL MYŚLENIA ORAZ TERMINOLOGIE WZBOGACAJĄCĄ POLSKI JĘZYK FILOZOFII.

Profesor Roman Ingarden w okresie powojennym był związany ze środowiskiem filozoficznym i polonistycznym KUL. Największe nasilenie tych kontaktów przypadło na lata 1950-1957, kiedy za krytyczny stosunek do marksizmu był odsunięty przez władze komunistyczne od prowadzenia zajęć dydaktycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Skupił się wówczas na działalności wydawniczej i odczytowej, a także dokonał przekładu *Krytyki czystego rozumu* Immanuela Kanta, wydanego w dwóch tomach w 1957 r. Przekład ten został uznany za wzorcowy.

NA WYDZIALE FILOZOFII

Na KUL Ingarden w semestrze 1956/1957 prowadził dla studentów wykład „Wybrane zagadnienia z historii filozofii”. Miał również wspólny wykład dla studentów KUL i UMCS na temat przyczynowości, który według relacji jednego z jego uczestników – dra Kazimierza Wójcika trwał prawie cztery godziny. Ingarden pojawiał się także na Tygodniach Filozoficznych, organizowanych przez Koło Filozoficzne Studentów KUL im. św. Tomasza z Akwinu.

KONTAKTY Z POLONISTYKĄ

Roman Ingarden przyjeżdżał na KUL również z inicjatywy środowiska polonistycznego, na zaproszenie prof. Ireny Sławińskiej. Odwiedziny te były okazją do dyskusji na temat filozoficznej teorii dzieła literackiego, omówionej przez Ingardena w dziele *Das literarische Kunstwerk* (1931). W archiwum prof. Sławińskiej odnaleziono listy pisane do niej przez Ingardena, dotyczące między innymi tej problematyki. W jednym z nich (z 25 IX 1955 r.) filozof potwierdził chęć podtrzymywania kontaktów z KUL, ubolewając jednak nad niewygodnym połączeniem kolejowym (jedyna możliwość dojazdu z Krakowa do Lublina była z przesiadką w Rzeszowie, co wiązało się także z późnym przybyciem na miejsce). Zaangażowanie prof. Sławińskiej przyczyniło się do lepszego poznania oraz recepcji Ingardenowskiej teorii literatury nie tylko w Polsce, ale także w Stanach Zjednoczonych. Teorie Ingardena dotyczące teatru przedstawiła ona w swoich pracach *Współczesna refleksja o teatrze* (Kraków 1979) oraz *Teatr w myśli współczesnej* (Warszawa 1990).



Roman Ingarden (drugi z lewej) w towarzystwie (od lewej w pierwszym rzędzie) Kazimierza Wójcika, Czesława Zgorzelskiego i Stefana Sawickiego podczas jednej z wizyt na KUL (fot. AU KUL)

WSPÓŁPRACA Z TN KUL

» Jak udało się ustalić, 2 XII 1955 r. na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filologicznego Towarzystwa Naukowego KUL Ingarden zreferował swoją pracę *Język sztuki teatralnej*, w dniach 6-7 XII 1956 r. w ramach Wykładów Uniwersyteckich TN KUL wygłosił dwuczęściowy odczyt *O formie i treści dzieła literackiego*, a 3 VI 1960 r. również na posiedzeniu TN KUL przedstawił pracę *Zagadnienie krytyki epistemologicznej doświadczenia estetycznego*. Dnia 26 XI 1960 r. na wniosek Wydziału Historyczno-Filologicznego Ingarden został zaś powołany na członka czynnego Towarzystwa Naukowego KUL.

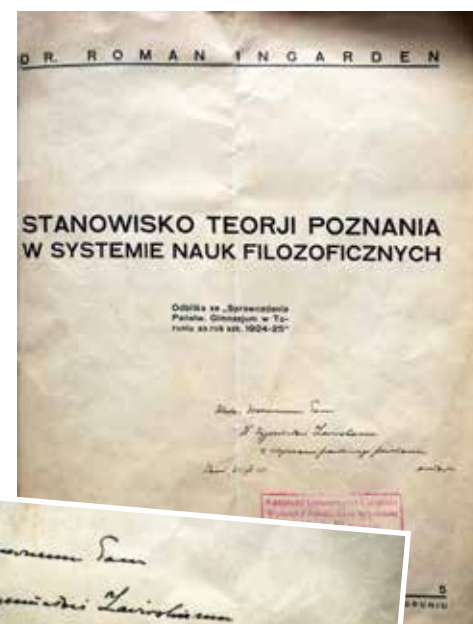
DEDYKACJE I NOTATKI

W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL znajdują się liczne publikacje Romana Ingardena. Szczególną wartość mają jednak egzemplarze z dedykacjami wybitnego filozofa, znajdujące się w Bibliotece Wydziału Filozofii oraz Bibliotece Filologii Polskiej, Edytorstwa i Humanistyki Cyfrowej. Są to dedykacje dla profesorów: Zygmunta Zawirskiego, Witolda Rubczyńskiego oraz Wacława Borowego.

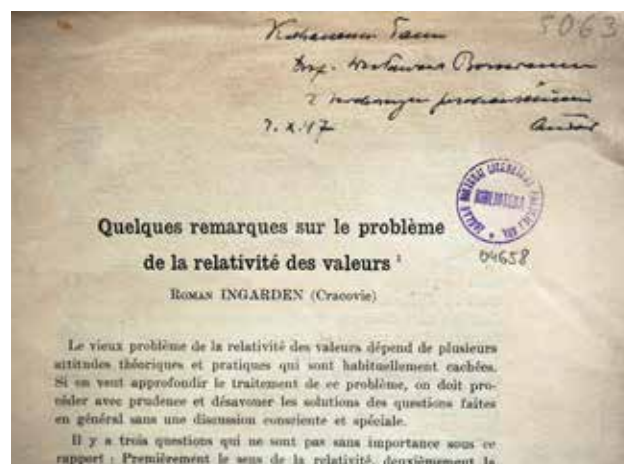
Większość książek Ingardena w Bibliotece Wydziału Filozofii znajduje się w księgozbiorze podręcznym, a zniszczone okładki świadczą o ich poczytności. Jedną z wymaganych od studentów filozofii do zaliczenia lektur jest *Spór o istnienie świata*, najbardziej popularną zaś i najczęściej czytaną – *Książeczka o człowieku*, o czym świadczą podkreślenia oraz notatki czytelników na prawie wszystkich egzemplarzach bibliotecznych.



Księgozbiór podręczny Biblioteki Wydziału Filozofii z dziełami Romana Ingardena



Dedykacje Ingardena dla Wacława Borowego i Zygmunta Zawirskiego



ANNA PAWŁOWSKA

Biblioteka Instytutu Historii

Prof. Stanisław Olczak – w drugą rocznicę śmierci

MÓWI SIĘ, ŻE NIE MA PRZYPADKOWYCH SPOTKAŃ. KAŻDY NAPOTKANY CZŁOWIEK WNOSI W NASZE ŻYCIE CZĄSTKĘ SIEBIE I W TEN SPOSÓB NAS UBOGACA. DWA LATA TEMU, 3 WRZEŚNIA, ZMARŁ PROF. STANISŁAW OLCZAK, DLA WIELU MISTRZ. PODCZAS SPOTKAŃ ABSOLWENTÓW HISTORII, CZY TO OFICJALNYCH, CZY PRZYPADKOWYCH, NIEZMIENNIE POWRACAJĄ WSPOMNIENIA O TYM WYKŁADOWCY.

MISTRZ

Autorytet mistrza jest budowany nie tylko dzięki dokonaniom naukowym, ale także kulturze osobistej, prawości i stałości charakteru. „Nie wyobrażam sobie dziś, po latach studenckich, jako seminarzysty Pana Profesora mieć lepszego przewodnika na drogach naukowych, przy tym niezwykle ciepłego, uśmiechniętego człowieka. Nigdy nie zapomnę organizowanych wybieczek naukowych w czasie studiów. Choć na KUL wielu było nauczycieli, to Profesor pozostał dla mnie Mistrzem. Często, gdy nie wiem, co zrobić w różnych sytuacjach, pytam, co zrobiłby on na moim miejscu” (Marcin Smajdor, student historii w latach 1999-2004).

„Naprawdę lubił studentów, a oni jego. Nigdy nie miał problemu z frekwencją na wykładach, czasem nawet brakowało miejsc dla słuchaczy. Ja byłam w gronie tych szczęściarzy, którzy bliżej znali Pana Profesora. Miałam zaszczyt pisać pracę magisterską pod jego kierunkiem. Był dla nas pełen zrozumienia, wspinały Mistrz, który zawsze doradził, znalazł najlepsze rozwiązanie, ale również Ojciec, który potrafił swoją dobrocią i mądrością życiową wskazać odpowiedni kierunek. Ostatnio widzieliśmy się na 100-leciu KUL. Po kilkunastu latach od ukończenia studiów nadal miał dla nas ciepłe słowo i uśmiech. Rozmawiał z nami, jakbyśmy rozstali się wczoraj” (Aneta Kuczyńska-Pochodyła, 1996-2001).

FAMILIARNY

„Od pierwszych wykładów Profesor z dużą serdecznością zwracał się do studentów. Szczególnie familiarnie traktował magistrantów uczestniczących w jego

cotygodniowych seminariach naukowych. Do swoich uczniów mówił po imieniu, nieśmiało na początku pytając się, czy im to nie przeszkadza. Profesor na prowadzonym przez siebie seminarium naukowym wprowadzał atmosferę wspólnoty rodzinnej, poprzez między innymi poczęstunek ciastkami i herbatą. Studenci na początku byli zaskoczeni i onieśmieleni tą sytuacją, jednak z czasem każdy z nich sam przynosił na to spotkanie słodczyce czy owoce” (dr Artur Hamryszczak, 1997-2002).

„Był otwarty na wszystkich, ale każdego traktował indywidualnie. Nazwaliśmy go Dziadkiem. W tym określeniu wyrażaliśmy sympatię do Profesora jak do osoby z najbliższej rodziny. Dzięki niemu wspaniale wspominam czas studiów. Profesor zabierał nas, swoich seminarzystów, na wyjazdowe seminaria. Kiedy odwiedzam te miejsca, przypomina mi się prof. Olczak. Po naszych obronach zaprosił nas na piknik na swoją działkę. Wszystkie spotkania dokumentował poprzez robienie zdjęć. Przede wszystkim był dobrym, prostolinijnym człowiekiem. Nie wywyższał się, nie uważał, że wszystko wie. Traktował nas z szacunkiem, w pisaniu pracy dawał dużą swobodę, nie narzucał swojej wizji. Utrzymywaliśmy z Profesorem relacje długo po zakończeniu studiów. Zapraszaliśmy na swoje śluby. Bardzo przeżyliśmy jego śmierć” (Anna Tomasińska, 1999-2004).

DOBRY I ŻYCZLIWY

Ludzie, którzy lubią to, czym się zajmują, wkładający w to część siebie, są bardziej autentyczni, lepiej docierają do młodych osób i zyskują ich szacunek. „Zawsze mogłam



fot. Roman Czyrka

liczyć na jego dobre słowo i radę w każdej dziedzinie. Nigdy nie odmówił mi pomocy. Był jedynym z profesorów, który potrafił spotkać się ze swym studentem w niedzielę i święta, poświęcając swój prywatny, jakże cenny czas. Pamiętam moje pierwsze bezpośrednie spotkanie z Panem Profesorem. Były to zajęcia proseminaryjne na II roku. Choć nie byliśmy wcale mądrzy, a przygotowanie się do dyskusji wymagało od nas wysiłku, traktował nas bardzo poważnie i po partnersku. Po zajęciach znalazł zawsze czas, by z nami choć chwilę porozmawiać” (Joanna Kapitan, 1996-2001).

„Zawsze witał się z ludźmi, otoczony był ludźmi. Uśmiechnięty i przyjaźnie nastawiony do życia. Miał zawsze czas zatrzymać się i zapytać: dzień dobry, co słychać?” (Kinga Łuć, 1997-2002).

Student przebywa w środowisku akademickim kilka lat. Ten czas daje dużo możliwości nawiązania pozytywnych i wyjątkowych relacji pomiędzy wykładowcą a studentem. Można postawić tezę, że sam wykładowca jest w najlepszym sensie swoim najważniejszym narzędziem dydaktycznym w przekazywaniu tego, co ma do powiedzenia.

KS. PROF. DR HAB. PRZEMYSŁAW KANTYKA

Instytut Nauk Teologicznych

Teolog paschalnej nadziei

KAPŁAN I NAUKOWIEC

Wacław Antoni Hryniewicz urodził się w Łomazach koło Białej Podlaskiej 23 VII 1936 r. Świecenia prezbiteratu przyjął w Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w 1960 r. W 1966 r. uzyskał stopień doktora teologii na podstawie pracy pt. *O soteriologicznym znaczeniu zmartwychwstania Chrystusa w teologii katolickiej (1933-66)*, której promotorem był ks. prof. Wincenty Granat. Od 1963 r. był asystentem w II Katedrze Teologii Dogmatycznej. W latach 1968-1970 przebywał na stypendium badawczym w Louvain-la-Neuve, Paryżu, Londynie i Rzymie. Pobyt ten zaowocował rozprawą habilitacyjną pt. *Rola tradycji w interpretacji teologicznej. Analiza współczesnych poglądów dogmatyczno-ekumenicznych* (kolokwium: 23 V 1974 r.). Rok później o. dr hab. Wacław Hryniewicz został docentem, w 1984 r. profesorem nadzwyczajnym, a w 1992 r. profesorem zwyczajnym.

O. Hryniewicz był członkiem towarzystw naukowych w kraju i za granicą: Towarzystwa Naukowego KUL (od 1983 r.), European Society for Ecumenical Research Societas Oecumenica (od 1988) oraz Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie (od 1992). Również jego działalność dydaktyczna była szeroko znana. Gościł z wykładami między innymi w Szwajcarii, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Francji, Belgii i Austrii. Dał się poznać jako organizator i współorganizator krajowych i międzynarodowych sympozjów naukowych o charakterze ekumenicznym. Był członkiem zespołu, który w latach 1998-2000 przygotowywał tekst dokumentu *Charta Oecumenica. Wytyczne dla wzrastającej współpracy pomiędzy Kościołami w Europie*, przyjętego w 2001 r. w Strasburgu przez Konferencję Kościołów Europejskich oraz Radę Konferencji Episkopatów Europy.

Na Wydziale Teologii KUL pełnił funkcje zawsze związane z ekumenizmem. Od 1975 do 1983 r. był kierownikiem Sekcji Teologii Porównawczej i Ekumenicznej, a od powstania w 1983 r. Instytutu Ekumenicznego

W KIESZENI MARYNARKI O. PROF. WACŁAW HRYNIEWICZ OMI (1936-2020) MIAŁ ZAWSZE *EWANGELIĘ ŚW. JANA* – WYDANIE KIESZONKOWE PO ANGIELSKU. NIGDY SIĘ Z NIĄ NIE ROZSTAWAŁ. TA KSIĄŻECZKA BYŁA NIEMAL JUŻ PODARTA OD CIĄGŁEGO UŻYWANIA, CAŁA POPODKREŚLANA. CIĄGLE JĄ CZYTAŁ – CHOĆ ZNAŁ NA PAMIĘĆ – I NIEUSTANNIE WYDOBYWAŁ Z NIEJ SŁOWO ŻYCIA, SŁOWO PASCHALNEJ NADZIEI.

– który współzakładał – kierownikiem Katedry Teologii Prawosławnej i zastępcą kierownika tegoż Instytutu. Od 1 X 1997 do 14 II 2005 r. pełnił funkcję dyrektora Instytutu Ekumenicznego.

Ojciec Profesor był redaktorem naczelnym „Zeszytów Naukowych KUL” (1975-1978), Zeszytu 7 „Roczników Teologicznych”: Teologia Ekumeniczna (do 2007), a także serii wydawniczych – Teologia w Dialogu oraz Jeden Pan, Jedna Wiara (do 2007). Należał także do Rady Naukowej czasopisma „Eastern Churches Journal” (Fairfax, Virginia, USA), zespołu miesięcznika „Znak”, komitetu naukowego serii wydawniczej Teologia Żywa Wydawnictwa „Znak” oraz Komitetu Konsultacyjnego Wydawnictwa Księży Werbistów „Verbinum”. Na stałe współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym” i miesięcznikiem „Znak”.

Rozległe zainteresowania badawcze o. Hryniewicza zaowocowały w ciągu jego życia imponującą liczbą publikacji: bibliografia liczy blisko 1000 pozycji, w tym 25 książek oraz 164 artykuły naukowe w językach obcych. Wypromował 14 doktorów. Recenzował 7 rozpraw habilitacyjnych i 8 doktorskich. Wygłosił laudacje dla prawosławnych doktorów *honoris causa* – Stylianosa (Harkianakisa), prawosławnego metropolity Australii, 8 VI 1985 r. oraz Teoktysta (Toadera Arăpașu), prawosławnego patriarchy Rumunii, 7 XI 2000 r. Sam dwukrotnie został doktorem *honoris causa* – w 2009 r. Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, a w 2014 r. Uniwersytetu Opolskiego. Był laureatem nagród i odznaczeń: Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski (2004), Nagrody Księcia Konstantego Ostrońskiego (1994), Nagrody im. św. Brata Alberta (1994), Nagrody im. Jana Długosza (2004), Nagrody

im. ks. Józefa Tischnera (2005), Medalu im. Anny Kamieńskiej (1994), Medalu Jubeuszowego 100-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II (2018).

TEOLOG PASCHALNY

O. Hryniewicz był teologiem paschalnym. Jego trylogia paschalna bywa nazywana współczesną „sumą teologiczną” (*Chrystus nasza Pascha*, 1982; *Nasza Pascha z Chrystusem*, 1987; *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*, 1991). Paschę odnajdywał także w liturgii, w niej ją celebrował i przybliżał innym. Pascha Chrystusa to najważniejsze wydarzenie w całym wszechświecie, a jednocześnie wydarzenie nieskończone, które nadaje sens każdemu ludzkiemu życiu. Kiedy 23 IV 2009 r. na ChAT w Warszawie o. prof. Hryniewicz odbierał doktorat *honoris causa*, mówił w wykładzie: „Jest wiele motywów składających chrześcijanina do podniesienia z ufnością głowy i rozjaśnienia twarzy. Najważniejszym z nich jest sam Chrystus – nasza Nowa Pascha, największa nadzieja dla każdego i każdej z nas. Liturgia wschodnia zachęca wszystkich: przemieniamy światłem, rozjaśnijmy twarze! Wypowiadajmy nasze »Alleluja« choćby przez łzy, gdy przychodzi czas trudny. Ewangelia Zmartwychwstania jest radosną Dobrą Nowiną – Najlepszą Nowiną, jaką nam dano na drodze życia”.

Dla o. Hryniewicza Pascha Chrystusa: przejście ze śmierci do życia – to nie wydarzenie dalekie od nas. Chrystus nie pokonał śmierci dla siebie, ale dla nas. Włączył nas w swoje przejście, stąd On sam jest naszą paschą. Pascha Chrystusa to wydarzenie radosne dla nas, którzy jesteśmy w nią włączeni, choć dotknąć jej możemy jedynie



fot. Ireneusz Marciszuk

wiarą, dopóki raz jeden nie zostanie nam odsłonięta w naszym przejściu do życia. „Bóg – mówił o. Hryniewicz na ChAT – uczynił więcej niż to pojmujemy. Ewangelia, Radosna Nowina, odsłania ogrom Jego miłosierdzia i przeobrażającej mocy zmartwychwstania. Ani niedola, ani wina, ani śmierć nie są w stanie odebrać wierzącemu ufności, że miłość Boga zdolna jest przemóc siłę zła i okazać się w końcu zwycięską”.

TEOLOG NADZIEI

To właśnie z teologii paschalnej pochodzi intuicja, którą przez wiele lat rozwijał o. Hryniewicz, że Bóg nie jest bezradny wobec naszej grzeszności. Stąd paschalna nadzieja zbawienia, o której pisali teologowie chrześcijańskiego Wschodu. Na zawsze od Chrystusa nie może nas odłączyć nawet nasza słabość i nasz grzech. Bóg ma moc, aby przezwyciężyć zło nawet w największym grzeszniku. Ojciec Profesor wydobywał te intuicje teologiczne i tak został teologiem nadziei. Takim zna go szeroka rzesza czytelników jego dzieł. Dla wielu z nich był przewodnikiem, który błędzycem, poszukującym, także zrozpaczonemu pomagał stąpać nad przepaściami wiary: „W swoim życiu szukam teologii bardziej wyrozumiałej, bardziej ludzkiej, bliższej doświadczeniu ludzi. Boję się teologii wpędzającej ludzi w rozpacz, serwującej ludziom beznadzieję, trwogę, lęk przed Bogiem. Boję się teologii lamentującej nad ludzkimi grzechami, osądzającej ludzi i niemającej dla nich słów pocieszenia [...]. Jeżeli chodzę nad przepaściami wiary, to unoszą mnie skrzydła nadziei. Ona mówi: Bóg jest większy niż nasza wiara” (*Nad przepaściami wiary*, s. 358).

Jego pasja odkrywania nadziei zbawienia, jaką daje sam Zbawiciel, wynikała z przekonania, że Bóg nie używa swojej wszechmocy, aby zatracać, ale aby ocalać. Często w swym poszukiwaniu właściwego wyrażenia tej nadziei był nierozumiany. Myłono jego teologiczne poglądy z apokatastazą. Dlatego wyjaśniał cierpliwie: „Przedmiotem naszych rozważań jest nadzieja powszechnego zbawienia. Powszechne zbawienie nie może być doktrynalnym

pewnikiem. Powinno pozostać przede wszystkim sferą nadziei, duchowego zmagania i modlitwy. Nie opowiadam się za nauką o apokatastazie, rozumianej jako konieczność zbawienia powszechnego” (*Nadzieja zbawienia dla wszystkich*, s. 33.)

TEOLOG POJEDNANIA

Ojciec Profesor to także teolog pojednania. Całe swoje życie naukowca i kapłana poświęcił dziełu jedności chrześcijan. Będąc asystentem ks. Wincentego Granata, z jego zachęty zajął się studioowaniem teologii prawosławnej. Wraz z profesorami: Nagym, Nossolem, Napiórkowskim i Górką doprowadził najpierw do powstania Sekcji Teologii Ekumenicznej i Porównawczej, a później w 1983 r. do powołania pierwszego w Polsce Instytutu Ekumenicznego. Był w nim najpierw zastępcą dyrektora (bpa Nossola), następnie dyrektorem niemal aż do emerytury.

Dogłębną znajomość teologii katolickiej i prawosławnej, jak też pasja i zaangażowanie ekumeniczne sprawiły, że już od 1980 r. uczestniczył w pracach Międzynarodowej Komisji Mieszanej do Dialogu Teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym, pełniąc także funkcję konsultora Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan w Rzymie (1979-1984) oraz będąc członkiem Rady ds. Ekumenizmu Komisji Episkopatu Polski (1984-1994). Był ekumenistą, a to znaczy człowiekiem dialogu: „Różnorodność dróg ku Bogu jest błogosławieństwem [...]. Nie chodzi – mówił w wykładzie na ChAT – o szukanie zwycięstwa jednej tradycji kościelnej nad drugą. Chodzi o zwycięstwo Chrystusa i Świętego Ducha nad ludzkimi podziałami wewnątrz Kościoła. [...] Poprzez dialog uczymy się dzisiaj odkrywać coś więcej z tajemnicy Boga, który dla wszystkich jest rzeczywistością równie niepojętą”.

W swoich pracach teologicznych nie tylko przybliżył teologię wschodnią. Szukał dróg pojednania, przerzucania pomostów, nie patrząc, czy tym się naraża nieekumenicznie nastawionym współwyznawcom. Nawoływał do ekumenicznej kenoz: „Szkodliwą iluzją – dowodził w swoim wykładzie doktorskim na ChAT – byłoby przekonanie, że inni muszą korygować swoją doktrynę, a nam pozostaje tylko czekać na ich nawrócenie. Iluzja ta – bezkrytycznie podtrzymywana – może przynieść większe napięcia, rozczarowania i podziały”.

Ekumeniczna droga – czego sam doświadczył Ojciec Profesor i o czym mówił swoim studentom – wiedzie często przez niezrozumienie, a nawet przez cierpienie. Ale i tak nie wolno z niej zejść, bo to droga Boża, nie ludzka. Ona wiedzie do jedności w Chrystusie, największej światłości ostatecznego spełnienia człowieka. O. Hryniewicz musiał mierzyć się nie tylko z niezrozumieniem, ale też z wieloma atakami na jego osobę, wykraczającymi daleko poza ramy teologicznej dyskusji.

Jego pascha – przejście do życia z Bogiem – dokonała się w czasie wielkanocnym. Rankiem we wtorek 26 V 2020 r. w szpitalu w Lublińcu poszedł po spełnienie wielkanocnej nadziei. Stało się to w jego 67. roku życia kانونnego, w 60. roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w dniu 31 maja w sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej – Królowej Podlasia – Matki Jedności. Spoczywa na miejscowym cmentarzu, w kwaterze ojców oblatów.

PROF. DR HAB. PIOTR KULICKI

dyrektor Instytutu Filozofii

Profesor Zdzisław Dywan

POŻEGNALIŚMY CZŁOWIEKA O NIEZWYKLE ORYGINALNYM SPOJRZENIU NA ŚWIAT, SZEROKICH ZAINTERESOWANIACH, PEŁNEGO PASJI POZNAWCZEJ I ŚMIAŁYCH WIZJI, ODDANEGO SPRAWOM UNIWERSYTETU, A ZWŁASZCZA SWOICH UCZNIÓW I KOLEGÓW.

Profesora Zdzisława Dywana poznałem w roku 1989, gdy zacząłem brać udział w jego wykładzie pod tytułem „Elementy algebry abstrakcyjnej”. Nieszablonowy sposób prowadzenia zajęć, pasja poznawcza i wnikliwość Profesora wzbudziły mój entuzjazm. Zapisalem się na prowadzone przez niego seminarium logiki formalnej, przygotowałem pod jego kierunkiem pracę magisterską, a następnie doktorat. Potem miałem niezwykłą okazję rozpocząć pracę w kierowanej przez niego Katedrze Podstaw Informatyki i pozostawać jego podwładnym do czasu jego przejścia na emeryturę we wrześniu roku 2017. Działania prof. Dywana z ostatnich 30 lat znam więc bezpośrednio, czasy wcześniejsze z dokumentów i relacji.

Z NAUKOWEJ BIOGRAFII

Co mówią dokumenty? Zdzisław Dywan urodził się 22 IV 1951 r. w Malborku jako syn Kazimierza i Zofii z domu Bochnackiej. Dzieciństwo spędził w Skarżysku Kamiennej, gdzie uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 5 oraz do Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza. Po uzyskaniu matury w roku 1969 rozpoczął studia na kierunku automatyka na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, jednak po pierwszym semestrze przerwał je, uznając, że nie odpowiadają jego zainteresowaniom. W roku 1970 rozpoczął studia z filozofii przyrody na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL, a w trakcie I roku studiów przeniósł się na kierunek filozofia teoretyczna. Decyzją dziekana uzyskał zgodę na połączenie IV i V roku studiów i dzięki temu uzyskał tytuł magistra w roku 1974. Promotorem jego pracy magisterskiej *Pewne uogólnienie reguły Dunsza Szkota* był ks. prof. Stanisław Kamiński, a recenzentem dr Stanisław Majdański. Następnie Zdzisław Dywan rozpoczął pracę na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej i już niecałe trzy lata po ukończeniu studiów obronił pracę doktorską *Aksjomatyzacja i aksjomatyzowalność pewnych rachunków zdaniowych*, której promotorem był prof. Ludwik Borkowski, a recenzentami prof. Witold A. Pogorzelski i doc. Bogusław Iwanuś. W roku 1986 uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy *Z problematyki skończonej aksjomatyzacji rachunków zdaniowych*, której recenzentami byli profesorowie: Ryszard Wójcicki, Marek Tokarz i Jan Zygmunt. W roku 1987 uzyskał stanowisko docenta, a w 1992 – profesora nadzwyczajnego, później funkcjonujące jako stanowisko profesora KUL.

PRZED WSZYSTKIM LOGIKA FORMALNA

Badania prowadzone przez dra Zdzisława Dywana w okresie do habilitacji dotyczyły logiki formalnej. Interesował się aksjomatyzowalnością, rozstrzygalnością i strukturalną zupełnością logik zdaniowych, logiką relewantną, logiką modalną. Badał związki pomiędzy sylogistyką Arystotelesa a współczesnymi modalnymi logikami zdaniowymi. Rezultaty swoich badań publikował w czołowych światowych czasopismach naukowych ze swojej dziedziny: „Notre Dame Journal of Formal Logic”, „Logique et Analyse”, „Studia Logica” i „Zeitschrift für mathematische Logik und Grundlagen der Mathematik”, a także w krajowych czasopismach – „Reports on Mathematical Logic” i „Bulletin of the Section of Logic”, które stanowiły w tym czasie forum żywych dyskusji bardzo aktywnego polskiego środowiska logicznego, którego częścią się stał.

Znamienne są słowa Ryszarda Wójcickiego z recenzji habilitacyjnej Z. Dywana: „Na polskiej mapie logicznej Lublin jest mało znany. Liczącymi się pracami z tego ośrodka, opublikowanymi w ostatnich latach, były właśnie prace dra Dywana”. Świadectwem epoki, które jednak wiele też mówi o samym Zmarłym, jest zawarta w dokumentach archiwalnych opinia o. prof. Mieczysława Krąpca, w tamtym czasie rektora KUL, przygotowana na potrzeby wniosku o przydział mieszkania: „P. dr Dywan ze wszystkich obowiązków wywiązuje się wzorowo; jest sumienny, zdyscyplinowany i zaangażowany społecznie”.

NOWE OBSZARY BADAWCZE

Po habilitacji Z. Dywan zmienił zainteresowania badawcze, kierując je ku kwestiom bardziej filozoficznym oraz zastosowaniom logiki i szerzej: narzędzi formalnych w różnych dziedzinach wiedzy. Publikował niewiele, przedstawiając swoje wyniki na seminariach, a przede wszystkim wytyczał perspektywy badawcze dla swoich uczniów i współpracowników.

W odniesieniu do zagadnień filozoficznych warto wspomnieć pracę *Denotacja u Arystotelesa i Fregego*, w której pokazał wnikliwość i subtelność Arystotelesa na tle nowożytnej filozofii logiki.

Publikacji nie doczekały się prowadzone przez wiele lat prace dotyczące sylogistyki modalnej Arystotelesa. Przedstawił



fot. ze zbiorów rodziny Zdzisława Dywana

oryginalne i – w odróżnieniu od innych występujących w literaturze – w pełni zgodne z pismami Arystotelesa formalne rozwiązanie tzw. problemu dwóch Barbar, dotyczącego sylogizmów mieszanych, w których jedna z przesłanek jest asertoryczna, a druga konieczna. Pragnął jednak rozwiązać wszystkie problemy związane z sylogistyką modalną Arystotelesa i uznał, że publikowanie wyników częściowych byłoby przedwczesne.

Wśród zastosowań logiki szczególne miejsce u prof. Dywana zajęło programowanie, w szczególności oparty wprost na logice język programowania Prolog. Zainteresował się nim w trakcie semestralnego stażu naukowego na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie w roku akademickim 1986/1987. Programowanie w Prologu stało się trwałym elementem jego zainteresowań badawczych i dydaktyki. Napisał książeczkę *Wprowadzenie do Prologu dla humanistów*, wydaną przez wydawnictwo UMCS w 1991 r.

Jego zainteresowania informatyczne rozwinęły się dalej w stronę projektowania systemów informatycznych, w szczególności baz danych. To bardziej praktyczne nastawienie sprawiło, że odegrał ważną rolę w informatyzacji KUL, budując potencjał

ludzki dla powstałego na początku lat 90. Referatu Informatycznego (obecnie Dział Teleinformatyczny). To jego uczniowie tworzyli pierwsze systemy informatyczne funkcjonujące przez wiele lat na KUL, przenosząc Uczelnię do świata cyfrowego. Przez wiele lat jego seminarium podstaw informatyki na Wydziale Filozofii zasilalo Referat nowymi osobami przygotowanymi do podejmowania wyzwań informatyzacyjnych.

Profesor poszukiwał jednak też innych zastosowań logiki i metod formalnych, chętnie podejmując się współpracy ze specjalistami z różnych dziedzin. Aktywność w tym względzie przypadła głównie na przełom lat 90. XX w. i pierwszej dekady XXI w. We współpracy z politologami z UMCS stworzył program komputerowy symulujący zachowanie się państw w obliczu zagrożenia ze strony innych państw. Współpracował też ze specjalistami z dziedziny automatyki z Politechniki Lubelskiej, badając przyczyny wad produktów na podstawie danych zbieranych z otoczenia linii produkcyjnej. Organizował i współprowadził wraz z prof. Wiesławem Kamińskim z Instytutu Fizyki UMCS lubelskie środowiskowe seminaria poświęcone sztucznej inteligencji, w których uczestniczyli oprócz pracowników i studentów KUL i UMCS także przedstawiciele Politechniki Lubelskiej i ówczesnej Akademii Rolniczej.

Na zakończenie działalności naukowej, przed odejściem na emeryturę, prof. Dywan opublikował jeszcze kilka prac z logiki formalnej. Dotyczyły one kwestii niezupełności w sensie Halldena oraz aksjomatyzacji logiki modalnej Łukasiewicza. Ostatnia z nich to *Najkrótsze aksjomaty modalnej logiki Łukasiewicza*, w której udowadnia, że zaproponowana przez niego aksjomatyzacja tytułowej logiki jest optymalna w tym sensie, że nie da się już bardziej skrócić.

ZAJĘCIA DYDAKTYCZNE

Na Wydziale Nauk Społecznych KUL Profesor podjął seminarium magisterskie „Systemy informatyczne w ekonomii i zarządzaniu”. Na Wydziale Filozofii prowadził seminarium podstaw informatyki oraz wykłady monograficzne poruszające różne zagadnienia związane z informatyczną analizą danych, logiką i sztuczną inteligencją. Opiekował się od strony programowej specjalnością logiczno-informatyczną na studiach filozoficznych.

W jego działalności dydaktycznej szczególne miejsce zajmowały zajęcia dla studentów studiujących w mniejszych ośrodkach – na KUL w Stalowej Woli, gdzie w różnych formach organizacyjnych i z pewnymi przerwami prowadził zajęcia od początku lat 90. do przejścia na emeryturę, oraz w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Zamościu, gdzie pracował w latach 1998-2003. Zwracał uwagę na to, że osoby tam studiujące, zwykle mniej zamożne, powinny otrzymywać edukację na jak najwyższym poziomie i do zajęć z nimi przykładął najwyższą wagę. Zauważał i cenił zaangażowanie tamtejszych studentów w zdobywanie wiedzy.

POŻEGNANIE

Dr hab. Zdzisław Dywan, prof. KUL zmarł nagle 18 V 2020 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się na cmentarzu na Majdanku 21 maja. Społeczność KUL modliła się w jego intencji w dniu 28 maja w kościele akademickim – Mszy św. przewodniczył ks. prof. dr hab. Andrzej Bronk, a homilię wygłosił prof. dr hab. Marcin Tkaczyk OFMConv [nagranie można obejrzeć na <https://youtu.be/U0w-O8zSD2w>].

KPR. DAMIAN CZAPIK

2. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej
student bezpieczeństwa narodowego

Zaangażowani w pomoc

W CZASIE EPIDEMII KAŻDA FORMA WSPARCIA JEST
NIEZWYKLE CENNA. POMOC ŚWIADCZĄ TAKŻE
TERYTORIAŁŚCI, A WŚRÓD NICH PRACOWNICY
I STUDENCI KUL.

Operacja „Odporna Wiosna” (ang. *Resilient Spring*) są to działania przeciwkryzysowe w ramach walki z rozprzestrzenianiem wirusa SARS-CoV2, a także mające na celu łagodzenie jego skutków oraz wzmocnienie odporności społeczności lokalnych na kryzys. Operacja rozpoczęła się 18 marca, a została zainicjowana przez Wojsko Obrony Terytorialnej (piąty rodzaj Sił Zbrojnych RP). Uczestniczą w niej żołnierze terytorialnej służby wojskowej oraz służby zawodowej będący na co dzień studentami oraz pracownikami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji służbę pełnią najczęściej studenci kierunku bezpieczeństwo narodowe. W zakresie przeciwdziałania COVID-19 z ramienia różnych służb mundurowych działania podjęło 35 osób, z tego 16 pełniło tę służbę powyżej miesiąca w ramach Wojsk Obrony Terytorialnej oraz Państwowej Straży Pożarnej.

Duża liczba studentów KUL będących żołnierzami uczestniczy w operacji z ramienia 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Studenci ci zostali oddelegowani do działania najczęściej w swoich Stałych Rejonach Odpowiedzialności, czyli przypisanych terenowo do miejsca zamieszkania obszarach odpowiadających powiatowi – jeśli mowa o kompanii, kilku powiatom – w odniesieniu do batalionu czy województwu – jeśli chodzi o brygadę. Dodatkowo żołnierze 2LBOT wspierają kolegów z innych brygad, w tym na Śląsku, Pomorzu oraz w Wielkopolsce (w kluczowym okresie poza województwem lubelskim zadania realizowało ponad 160 żołnierzy).

2. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej już 12 marca zmieniła model funkcjonowania ze szkoleniowego na przeciwnikryzysowy, a 18 marca rozpoczęła wspominaną operację przeciwnikryzysową „Odporna

Wiosna” na terenie Lubelszczyzny. Działania te są prowadzone w formie wspierania wojewody, instytucji samorządowych, organizacji pomocowych oraz bezpośredniej pomocy osobom potrzebującym. W ramach tej operacji żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej realizują zadania w siedmiu obszarach. Są to: odporność indywidualna i społeczna (stała gotowość do działania, kształtowanie świadomości, pomoc osobom przebywającym w kwarantannie, potrzebującym i kombatantom, prowadzenie infolinii wsparcia psychologicznego i pedagogicznego – telefon 800 100 102, a także wsparcia organizatorów wypoczynku letniego); Agencja Rezerw Materiałowych (zabezpieczenie trzech składów logistycznych, transport materiałów do odbiorców); współpraca z policją (patrole prewencyjne, monitoring kwarantanny); współpraca ze Strażą Graniczną (dozorowanie granicy państwowej, kontrolowanie przejść granicznych, pomoc podróżującym); samorządy i organizacje pozarządowe (dystrybucja żywności i środków przeciwwirusowych, wspieranie medyczne i logistyczne Domów Pomocy Społecznej przez Zespół Interwencji Kryzysowej); szpitale i służby sanitarne (budowa polowych izb przyjęć, praca w opiece medycznej, wsparcie rodzin personelu, triaże, wywiady, pomiar temperatur, pobieranie wymazów, krwiodawstwo); Urząd Lotnictwa Cywilnego (kontrola sanitarno-epidemiologiczna kontrolerów lotu, załóg samolotów i pasażerów, zbieranie kart lokalizacyjnych).

Przedstawiony zakres działania nie definiuje wszystkich form wsparcia prowadzonego przez terytorialsów, którzy często dołączają do lokalnych inicjatyw lub sami inicjują różne przedsięwzięcia, w tym między innymi szycie maseczek czy wspieranie lokalnej społeczności.



Dekontaminacja DPS



Akcja „Obiad dla Bohatera”



Dostarczanie żywności

Zdjęcia: 2. Lubelska Brygada
Obrony Terytorialnej

DR MAŁGORZATA ŁYSIAK

Instytut Psychologii

Akcja studentów psychologii – poMOC MŁODYCH

NIKT Z NAS NIE MÓGŁ PRZEWIDZIEĆ TEGO, CO SIĘ WYDARZYŁO NA WIOSNĘ 2020 R. COVID-19 ZAMKNAŁ NAS W DOMACH, ZMUSIŁ DO REZYGNACJI Z PODSTAWOWYCH OBOWIĄZKÓW I PRZYSZYNNOŚCI, OGRANICZYŁ NA KILKA MIESIĘCY NASZE PODSTAWOWE PRAWA I WOLNOŚCI. DLA WIELU LUDZI TA SYTUACJA OKAZAŁA SIĘ NA TYLE KRYZYSOWĄ, IŻ PROFESJONALNA POMOC PSYCHOLOGICZNA STAŁA SIĘ NIEZBĘDNA.



Zespół akcji „poMOC MŁODYCH”
(fot. przy pomocy Radosława Szymańskiego)



WSPARCIE RÓWIEŚNICZE

W odpowiedzi na prośbę wojewody lubelskiego Lecha Sprawki grupa ponad trzydziestu specjalistów – psychologów i psychoterapeutów – z Instytutu Psychologii zaoferowała bezpłatną pomoc psychologiczną wszystkim, którzy w związku z ogłoszonym stanem epidemii takiego wsparcia potrzebowali.

Idąc śladem swoich wykładowców, pomoc rówieśniczą zaoferowali studenci psychologii. Odpowiadając na pomysł dr Małgorzaty Łysiak, włączyli się do akcji „poMOC MŁODYCH”. Inicjatywa ta była reakcją na potrzebę chwili, a jej pomocowy charakter utrzymywał się w duchu: młody młodemu, student studentowi, student nastolatkowi. Treść propozycji skierowanej do studentów brzmiała: „Chciałabym Państwa zaprosić do inicjatywy, w której możemy razem stworzyć sieć wsparcia rówieśniczego dla młodszej i starszej młodzieży, która być może potrzebuje zwykłej, a jakże ważnej rozmowy, radzenia sobie z samotnością, lękiem, smutkiem, nudą czy agresją w tym trudnym czasie”. Na to hasło odpowiedziało od razu ponad 100 studentów Instytutu Psychologii.

Głównym celem akcji „poMOC MŁODYCH” było wsparcie rówieśnicze młodzieży studenckiej i szkolnej, a z tej formy pomocy mógł skorzystać każdy, kto ciężko znosił sytuację izolacji, kto potrzebował otuchy lub po prostu szukał rozmowy. Studenci przez dwa i pół miesiąca (od 8 kwietnia do 26 czerwca) pełnili dyżury na kilku kanałach komunikacji zdalnej (Skype, Facebook, Instagram) oraz udzielali konsultacji drogą mailową. Dyżury odbywały się w zasadzie przez 7 dni w tygodniu (w zależności od kanału) od godziny 8.00 do północy. Studenci prowadzili rozmowy nie tylko w języku polskim, ale również angielskim, niemieckim i włoskim. Wsparcie merytoryczne, wątpliwości związane z pracą, wdrażanie kolejnych idei i pomysłów na rzecz osób potrzebujących były omawiane podczas cotygodniowych spotkań z mentorem. Istotą tych spotkań był również wstępny proces diagnostyczny dotyczący zgłaszających się osób i ewentualna kwalifikacja ich do pomocy rówieśniczej lub do pomocy profesjonalnej (ze wskazaniem między innymi specjalistów działających w ramach akcji wsparcie.kul.pl – pracowników Instytutu Psychologii KUL). Potocznie spotkania te zostały nazwane superwizją zespołową.

Dlaczego zareagowałam/-em na hasło akcji „poMOC MŁODYCH”?

Od samego początku tej epidemii wiedziałam, że chcę zrobić coś dobrego w tym czasie. Mieć swój udział w wolontariacie, gdzie w jakiś sposób będę mogła pomóc komuś, kto tej pomocy będzie potrzebował. Gdy tylko przeczytałam maila od Pani Doktor na grupie roku, nie zastanawiałam się ani przez chwilę. Natychmiast odpisałam i wyraziłam chęć udziału w tej akcji (A., 20).

Już wcześniej słyszałam o podobnych akcjach pomocowych w czasie pandemii (np. o pomocy psychologów KUL) i już wtedy chciałam się zaangażować w coś takiego. Czułam, że dla takich chwil właśnie poszłam na psychologię, bo jednym z najważniejszych celów podjęcia studiów psychologicznych była dla mnie pomoc innym i bardzo mnie ucieszyło, że mogę to robić. Uznałam to także za okazję do zdobycia ciekawego doświadczenia i nauki (Monika, 23).

Od zawsze chciałam realizować się w akcji związanej z pomocą drugiemu człowiekowi. Dotychczas, przez trzy lata studiów, nie było możliwości praktycznego wykorzystania wiedzy. Gdy zobaczyłem wiadomość, od razu wiedziałam, że to szansa, której nie można zaprzepaścić. Poza tym czas koronawirusa to dosyć specyficzny okres, kiedy mimo nowego i obcego dla nas stanu umysłu chcemy też nieść pomoc innym potrzebującym (Łukasz, 23).

Co mi dał udział w działaniach pomocowych? Co było w nich najważniejsze?

Najważniejsza dla mnie była pomoc, pomoc drugiemu człowiekowi, któremu na pewno nie jest łatwo w tej nowej sytuacji. A ja jako studentka psychologii, przy wsparciu starszych kolegów oraz Pani Doktor, miałam okazję im potowarzyszyć, wesprzeć ich oraz wysłuchać. Wykorzystałam swoją wiedzę oraz doświadczenie zdobyte na studiach, na różnego rodzaju warsztatach i kursach (Weronika, 22).

Udział w tej akcji dał mi wiedzę praktyczną dotyczącą tego, jak pomagać i wspierać osoby, które tego potrzebują. Poznałam również nowe osoby i dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy poprzez czytanie postów, jakie tworzyli moi koledzy i koleżanki. Najważniejsze było dla mnie to, że w każdym momencie i o każdej porze dnia i nocy można było się ze sobą nawzajem konsultować. Było to bardzo budujące i wspierające, ponieważ oprócz tego, że mieliśmy wsparcie Pani Doktor, to również sami potrafiliśmy sobie pomagać i radzić w trudniejszych sytuacjach (Magdalena, 22).

Udział w tej akcji pomógł mi jeszcze bardziej otworzyć się na pomoc i bycie dla drugiego człowieka. Zobaczyłam, że wielu ludzi potrzebowało rozmowy i z trudem radziło sobie z problemami, zarówno tymi z przeszłości, z teraźniejszości, jak i z myślami o tych, które mogą się pojawić. Najważniejsze dla mnie było, aby dodać im wiary we własne siły i możliwości, dzięki którym mogą sobie pomóc i ulżyć w cierpieniu (Ola, 21).

Przed wszystkim ta akcja pomogła mi w miarę sensownie przeżyć ten czas. Niby to my pomagamy, ale świadomość, że ktoś mnie może potrzebować (mimo że tylko pomagałam w nauce czy starałam się reagować na pomysły innych), tak naprawdę pomogła mi. Myślę, że jak każdy miałam momenty, w których czułam okropną beznadzieję tej sytuacji, więc świadomość, że to ja mam być wsparciem, była pomocna. Inną sprawą jest to, że poczułam wspólnotę, chyba pierwszy raz tak silnie, z innymi studentami. Poczułam też, że jakbym to ja miała jakiś problem, to mam wokół tyle osób, które wiedzą, jak pomóc, że nie muszę się martwić. No i cały czas ta studencka pomoc była dowodem na to, że mimo wszystko gdzieś dzieje się coś dobrego (Iza, 21).

Czy i ewentualnie co się zmieniło w moich wyobrażeniach o zawodzie psychologa?

Zaskakująco dużo. Zdawałam sobie sprawę, że wiele osób potrzebuje pomocy, ale byłam przekonana, że naprawdę mało kto zdaje sobie z tego sprawę. Tymczasem wystarczyło wyciągnąć dłoń, uchylić jakieś drzwi i tak wiele osób potrafiło się otworzyć, opowiedzieć o sobie (i to studentom!), przecież musiało ich to wiele kosztować – jak bardzo musieli tego potrzebować... Daje to takie poczucie, że warto trochę do ludzi wyjść. Do tej pory miałam raczej wrażenie, że z pomocy skorzysta tylko ten, który naprawdę bardzo chce albo jest zmuszony. Mogłam też zauważyć, jak mocno różni się żywy człowiek od omawianego przypadku czy kolegi udającego klienta w scenie na zajęciach z psychologii. Oczywiście wiedziałam o tym dobrze, ale teraz to tak naprawdę poczułam – człowiek staje się tak bardzo ostrożny w jakichkolwiek opiniach na temat tej drugiej osoby (Iza, 21).

Akcja utwierdziła mnie w przekonaniu, że zawód psychologa jest bardzo wymagający i odpowiedzialny. Kontakt z klientem polega na byciu z nim, na towarzyszeniu mu oraz na uważnym słuchaniu. Nie polega na dawaniu rad ani na nadawaniu jego zachowaniom naszej interpretacji. Udział w inicjatywie uświadomił mi też, że psycholog ma prawo stawiać granice, które są bardzo potrzebne nie tylko dla prawidłowego funkcjonowania samego psychologa, ale przede wszystkim dla klienta (Wiktoria, 22).

Moje wyobrażenie o zawodzie psychologa niewątpliwie zmieniło się na plus. Uczestnictwo w tej akcji pokazało mi, że w zawodzie psychologa ważna jest konsekwencja, odpowiedzialność, wiedza i chęć niesienia dobra. Niewątpliwie dopiero teraz doprecyzowałam i w pełni zrozumiałam realne różnice między psychoterapeutą, psychologiem a psychiatrą. Mimo występowania pewnych granic wynikających z kompetencji wszystkie powyższe zawody wymagają ogromnej wrażliwości, wiedzy i czułości w relacji z drugim człowiekiem (Justyna, 23).

Zrozumiałem, że zawód psychologa wiąże się z dużą społeczną odpowiedzialnością, a także uświadomiłem sobie konieczność istnienia powszechnej pomocy psychologicznej (Ł.C., 21).



Projekt: Kaja Kotłowska

PROPAGOWANIE ZDROWEGO STYLU ŻYCIA

Zaproponowane wsparcie rówieśnicze przyjęło również inne formy działań. Studenci przygotowali szeroką ofertę dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, proponując pomoc w nauce, włącznie z przygotowaniem do matury. Nawiązując współpracę z dyrekcją placówek, opracowali i rozesłali wiele broszur edukacyjnych dla uczniów, rodziców i nauczycieli. Ponadto, korzystając z mediów społecznościowych, wolontariusze zamieszczali posty informacyjne o charakterze profilaktycznym, związane zarówno z pandemią i radzeniem sobie z izolacją, jak i z szeroko rozumianym zdrowiem psychicznym (proMOCja Zdrowia). Kolejnym celem akcji było propagowanie zdrowego stylu życia poprzez różne formy arteterapii. Takie zajęcia, jak: „poCZYTAJ z nami” i „poOGLĄDAJ z nami” miały na celu nie tylko wspólne czytanie książek czy oglądanie filmów, ale również ich wspólne omówienie i dyskusję. Dodatkowo studenci zachęcali swoich rówieśników do odwiedzania wystaw, oglądania spektakli teatralnych czy przybliżali sylwetki ludzi kultury. Wszystkie wymienione działania skupione były wokół szeroko rozumianego zdrowia psychicznego.

Studenci zainicjowali także dwie akcje związane z wdzięcznością, a mianowicie: „Medyk to nie wirus – wdzięczni młodzi” oraz „Dzień dobrych uczynków – laurka dla medyka”, oddając hołd tym, bez których nikt w dobie epidemii, by sobie nie poradził, czyli służbom medycznym. Te dwa wydarzenia miały również na celu zwrócić uwagę na problem hejtu i nienawiści w dzisiejszym świecie.

Zasoby, jakimi dysponowali i wciąż dysponują studenci Instytutu Psychologii KUL, z pewnością przyczyniły się do zmniejszania cierpienia wielu młodych ludzi i pomogły w poradzeniu sobie w tej trudnej sytuacji, a im samym pozwoliły na refleksję nad zawodem, do którego się przygotowują.

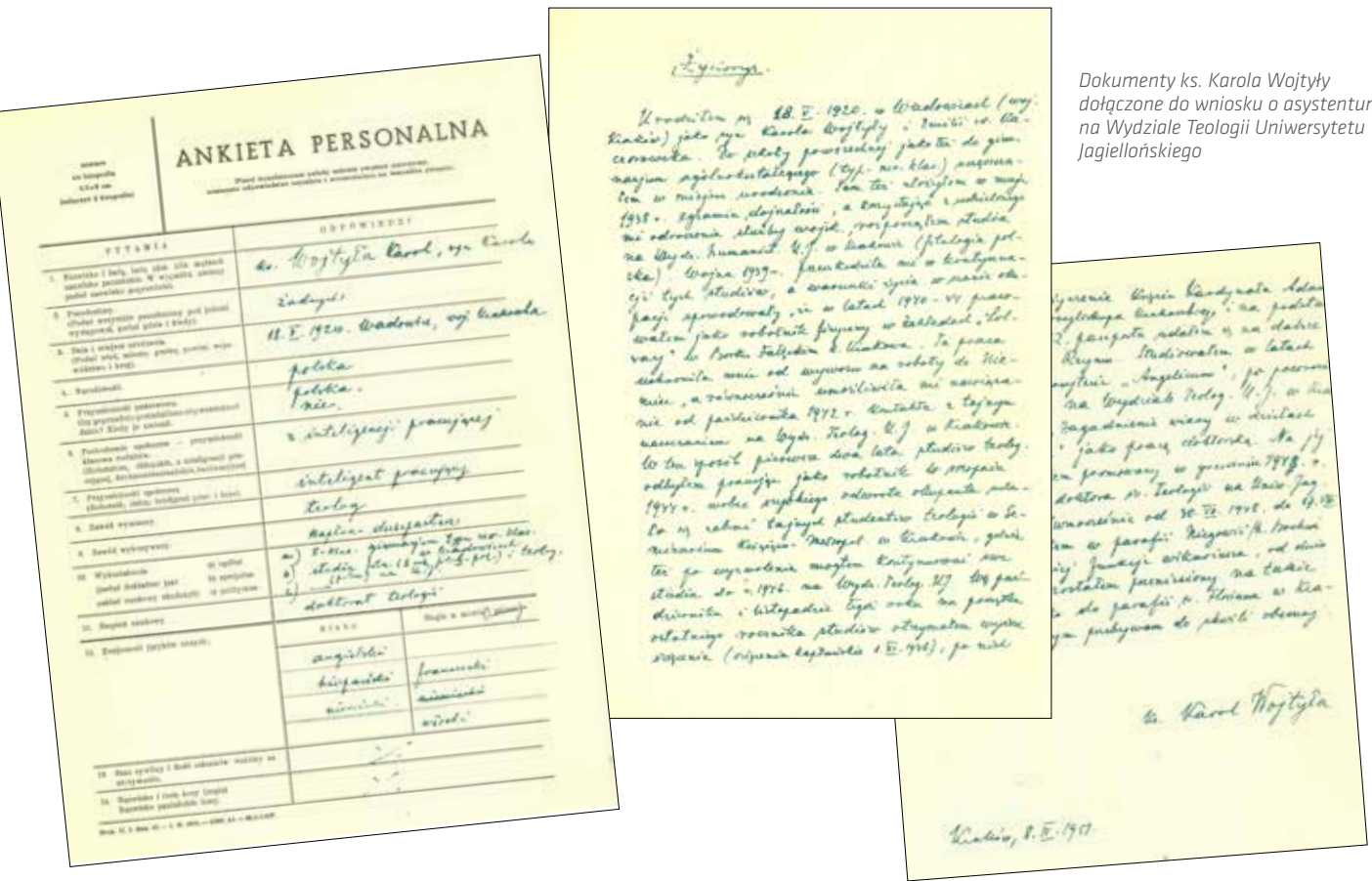
#PO JEDENASTE: NIE BĄDŹ OBOJĘTNY!

Jakże często przywoływaliśmy w ramach naszych cotygodniowych spotkań słowa ocalałego z obozu w Auschwitz, dziennikarza i historyka, Mariana Turskiego: „Nie bądź obojętny!”. Nasi Drodzy Studenci Instytutu Psychologii, poMOCNI MŁODZI – w imieniu Pracowników Instytutu Psychologii KUL składam Wam ogromne podziękowania i pozostanę Wam dogonnie wdzięczna i wzruszona tym, że w tak trudnych czasach potrafiliście być wierni temu przykazaniu.

KATARZYNA SZUMLAK
Muzeum KUL

Dar dla Muzeum KUL

Z OKAZJI 100. ROCZNICY URODZIN JANA PAWŁA II ZBIORY MUZEUM KUL WZBOGACIŁY SIĘ O ARCHIWALNE MATERIAŁY, PRZEKAZANE PRZEZ PROF. DRA HAB. STEFANA SAWICKIEGO.



Dokumenty ks. Karola Wojtyły dołączone do wniosku o asystenturę na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dzięki uprzejmości prof. Stefana Sawickiego, teoretyka i historyka literatury, wieloletniego pracownika naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, do Muzeum KUL trafiły materiały przygotowane na okoliczność wizyty Jana Pawła II w dniu 22 VI 1983 r. w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas uroczystości nadania papieżowi tytułu doktora *honoris causa* prof. S. Sawicki, wówczas prorektor KUL, otrzymał pamiątkowy album i faksymilia dokumentów związanych z nauką i pracą Karola Wojtyły na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wśród nich są między innymi: życiorys ks. Karola Wojtyły, karty wpisowe dla dziekanatu (1938/1939, 1944/1945), wykaz not egzaminacyjnych w tajnym nauczaniu w latach 1941-1945, protokół z egzaminu z teologii moralnej, a także dyplom doktora teologii.

Korzystając z okazji, poprosiliśmy prof. Stefana Sawickiego o kilka słów o ojcu świętym. Oto kilka jego myśli: „Najwybitniejszy w ostatnich stuleciu papież. Mieliśmy cały szereg wybitnych, ale

Jan Paweł II był, sądę, najwybitniejszy. Słusznie nadaje mu się miano wielkiego.

W stylu swej działalności przypomina Chrystusa: jako działacz religijny wielkiego formatu o darze oddziaływania na duże grupy ludzi, całkowicie oddany idei Królestwa Bożego, mówiący o wierze w sposób literacki, a nawet poetycki.

Najważniejsza w jego myśli jest koncepcja etyki personalistycznej (w której to, co ludzkie – godność człowieka, spotyka się z tym, co Boskie – z Dekalogiem), a w niej problem rodziny oraz głęboka i subtelna etyka ludzkiej seksualności. Jako duszpasterz posiadał naturalną umiejętność współ-czucia z drugim człowiekiem, bez naruszania jego odrębności i godności.

Jako Polak może być wzorem, jak należy i jak można godzić to, co ojczyście, z tym, co ogólnoludzkie – zarówno w myśleniu, jak i w praktycznym działaniu”.

Bardzo dziękujemy Panu Profesorowi za powiększenie zbiorów Muzeum KUL związanych z patronem Uczelni.

DR ARKADIUSZ ADAMCZUK
kierownik Oddziału Zbiorów Specjalnych BU KUL

IWONA KASIURA
kierownik Oddziału Konserwacji i Zabezpieczenia Zbiorów BU KUL

Zygmunt Klukowski – żołnierz i bibliofil

W BIBLIOTECIE UNIWERSYTECKIEJ KUL ZOSTAŁ ZREALIZOWANY PROJEKT W RAMACH GRANTU DUN (DZIAŁALNOŚĆ UPOWSZECHNIAJĄCA NAUKĘ), FINANSOWANEGO PRZEZ MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO. JEGO CELEM BYŁA KONSERWACJA WYBRANYCH ZBIORÓW Z ARCHIWUM ZYGMUNTA KLUKOWSKIEGO.

CZAS MIĘDZYWOJENNY

W dziejach Zamojszczyzny postacią niezwykle istotną był doktor Zygmunt Klukowski. Lekarz medycyny, historyk i regionalista, bibliofil i żołnierz, członek Armii Krajowej. Można by rzec człowiek renesansu. W kontekście jego działalności nie jest to określenie przesadzone. Pracując jako lekarz w Nieświeżu, potem w Krasnobrodzie i w końcu, od 1919 r., w Szczepieszynie jako dyrektor tamtejszego szpitala, nie ograniczał się jedynie do zatrudnień lekarskich i administracyjnych. Stał się jednym z ważnych liderów i moderatorów życia kulturalnego w Szczepieszynie i Zamościu. Do jego najznacześniejszych osiągnięć w tym okresie należy przede wszystkim zorganizowanie Muzeum Zamojskiego w Zamościu, do którego oddał swoje prywatne zbiory sztuki ludowej regionu. Był również założycielem czasopisma „Teki Zamojska”. Kwartalnik regionalny, periodyku poświęconego kulturalnym sprawom Zamojszczyzny. Klukowski bardzo dbał o jego poziom merytoryczny oraz jakość estetyczną. Zrozumienie roli pięknego druku wynikało z jego pasji bibliofilskiej. Do druku tego periodyku zastosowano najpiękniejszą polską czcionkę: Antykwę Półtawskiego. Doktor ze Szczepieszyna zgromadził wspaniały księgozbiór, był również uczestnikiem zjazdów bibliofilów polskich oraz inicjatorem powstania Koła Miłośników Książki w Zamościu. Aktywność na niwie działalności kulturalnej Klukowskiego została uhonorowana nadaniem mu Orderu Białego Kraka przez Rycerski Zakon Bibliofilów w Krakowie. Wśród osiągnięć

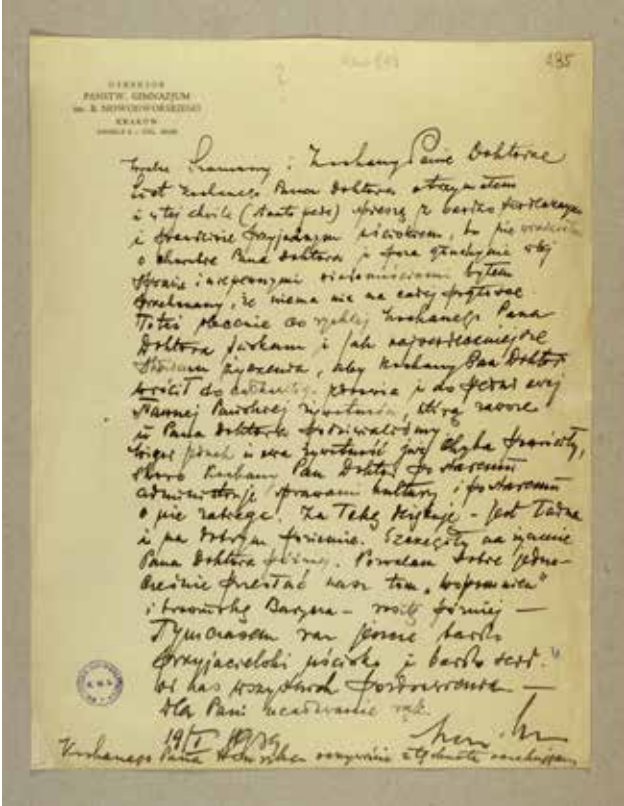
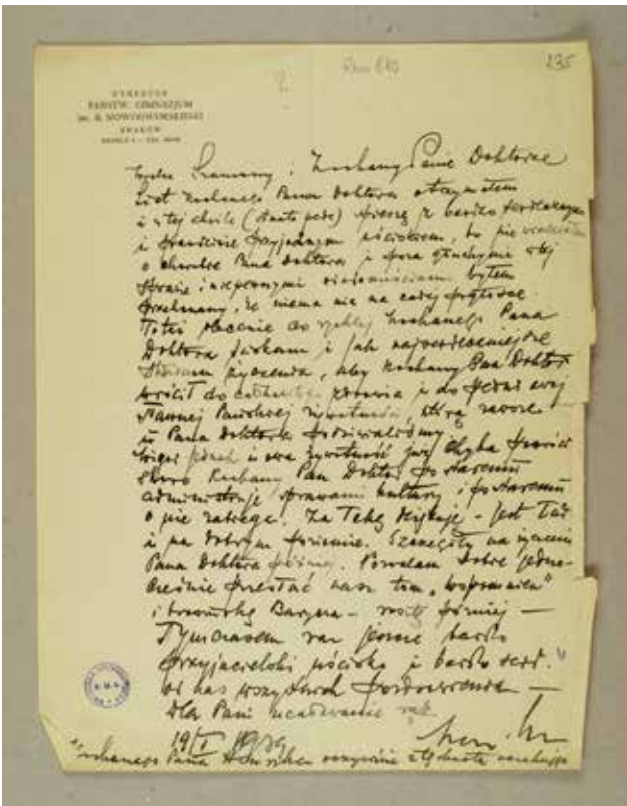


Portret doktora Zygmunta Klukowskiego (fot. BU KUL)

Klukowskiego nie sposób pominąć zorganizowania w 1929 r. ogólnopolskiej konferencji naukowej poświęconej Szymonowi Szymonowicowi w 300-lecie jego śmierci. Dom Zygmunta Klukowskiego, pełen książek, stał się miejscem ogniskującym życie towarzyskie i kulturalne regionu.

WOJNA I OKUPACJA

Aktywny i twórczy okres dwudziestolecia międzywojennego brutalnie przerwała wojna. Wkroczenie Niemców do Szczepieszyna i Zamościa, rozpoczynające okupację tych miejscowości, wymusiło zmianę kierunku i rodzaju działań Zygmunta Klukowskiego, ale nie zmieniło ich intensywności. Dalej służył pomocą lekarską jako dyrektor szpitala w Szczepieszynie, a jednocześnie zaangażował się w działalność konspiracyjną, wstępując w szeregi ZWZ-AK i przyjmując pseudonim Podwiński. W strukturach podziemnych pełnił rozmaite funkcje. Przede wszystkim opiekował się rannymi i chorymi partyzantami. Kierował również Biurem Informacji i Propagandy w Zamościu. Zrozumienie potrzeby dokumentowania działań partyzanckich kazało mu prowadzić archiwum. Gromadził



Przykład reperacji uszkodzeń karty jednego z dokumentów z archiwum Zygmunta Klukowskiego – stan sprzd i po konserwacji (fot. Jadwiga Jaźwierska)

w nim nie tylko dokumenty służbowe, wytworzone na potrzeby bieżące: rozkazy, raporty, meldunki itp., ale również dokumenty nieoficjalne. Rozesłał w tym celu do dowódców partyzanckich specjalny kwestionariusz, mający ułatwić żołnierzom spisywanie wspomnień; zbierał więc wspomnienia, piosenki, wiersze i inne dokumenty tego typu.

Najważniejszą część archiwum stanowią jednak niepozorne zeszyty szkolne, do których doktor Klukowski zasiadał wieczorami, spisując z pozycji świadka wojennej rzeczywistości swój dziennik okupacyjny. Opisywał w nim codzienność życia pod niemieckim butem, ogrom zbrodni dokonywanych przez okupantów. Już po zakończeniu wojny świadectwo to stało się jednym z dowodów przeciwko Niemcom, a samego Klukowskiego zaprowadziło jako świadka przed trybunał w Norymberdze.

Swoje i swojego syna zaangażowanie w działalność konspiracyjną Zygmunt Klukowski przeplacił aresztowaniem i uwięzieniem przez Urząd Bezpieczeństwa.

DAR DLA BIBLIOTEKI

Po odzyskaniu wolności Zygmunt Klukowski przekazał swój księgozbiór, liczący około 10 000 woluminów, Bibliotece Uniwersyteckiej KUL. Wśród książek подарowanych naszej ksiąźnicy znajdowały się między innymi: wspaniały zbiór pamiętników, materiałów dotyczących Zamościa i Zamojszczyzny, obszerna kolekcja książek historycznych oraz wspaniałe druki bibliofilskie. Książki o charakterze medycznym zostały przekazane Głównej Bibliotece Lekarskiej. W roku 1952 do Biblioteki Uniwersyteckiej KUL trafiło również archiwum doktora Klukowskiego. Zostało ono opracowane i skatalogowane. Obejmuje papiery osobiste, korespondencję i dokumentację związaną z działalnością bibliofilską. Teczki zawierają

maszynopisy takich prac naukowych, jak opracowanie dotyczące opieki lekarskiej w ordynacji nieświeskiej. Najważniejszą częścią archiwum są dokumenty związane z II wojną światową i działalnością konspiracyjną na Zamojszczyźnie. Są to zbiory bezcenne. Znajdują się wśród nich unikatowe dokumenty, przede wszystkim oryginały rękopiśmienne dziennika z lat okupacji czy rozkazy, wśród których jest – pisany na jedwabiu – rozkaz tzw. zjednoczeniowy, podpisany pseudonimem Rakoń, używanym przez generała Stefana Grotaroweckiego. Archiwum to zawiera również wspomnienia partyzanckie, piosenki i wiersze dokumentujące działalność artystyczną żołnierzy AK.

Archiwum Zygmunta Klukowskiego jest bezcennym źródłem badawczym do dziejów Zamojszczyzny i do dziejów Armii Krajowej. Stanowi więc obiekt nieustannych analiz badaczy, którzy z całego świata przybywają do Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, aby pochylić się nad tymi pozótkłymi dokumentami.

PROJEKT DUN

Głównym celem projektu „Konserwacja i zabezpieczenie wybranych materiałów ze zbioru Zygmunta Klukowskiego” było właściwe zabezpieczenie oraz konserwacja zachowawcza najbardziej wartościowej części archiwaliów zgromadzonych przez doktora Zygmunta Klukowskiego. W skład wybranego zbioru wchodzi dokumenty osobiste, w tym materiały z działalności lekarskiej i społecznej Zygmunta Klukowskiego (Rkp. 808), z jego działalności bibliofilskiej (Rkp. 809), korespondencja (Rkp. 810-811), księga pamiątkowa z wpisami odwiedzających go osób, a przede wszystkim rękopis (zachowany fragmentarycznie) i maszynopis wspomnień z lat 1918-1939 (Rkp. 812). Zbiór zawiera także autograf dzienników z lat okupacji 1939-1945 (Rkp. 808), które to zostały uznane przez krytyków

literackich za jedne z najważniejszych dzieł literatury faktu XX w. Do konserwacji wytypowano też dziennik z lat 1945-1946 oraz wspomnienia z więzienia z lat 1950-1954, spisane w 1956 r., przedstawiające trudne lata rzeczywistości powojennej.

Stan zachowania luźnych dokumentów był zły. Brak odpowiedniego opakowania oraz kruchość kart, wynikająca z procesu starzenia się papieru, skutkowały tym, że karty w wielu miejscach miały liczne przedarcia, zaplamienia, były osłabione mechanicznie, co sprzyjało powstawaniu kolejnych uszkodzeń krawędzi i dalszych ubytków papieru, niemal przy każdym dotyku. Niewłaściwie przechowywane, owinięte papierem pakowym, łączone metalowymi spinaczami i zszywkami, stały się narażone na zniszczenia.

Stan zachowania dokumentów oprawnych, albumów fotograficznych, zeszytów, kalendarzyków itp. był dość dobry. Niestety, złączone były metalowymi zszywkami, które pozostawiły rdzawe odbarwienia na papierze. W niektórych zeszytach nie zachowały się przednie lub tylne okładziny.

PRACE KONSERWATORSKIE

Ponieważ wymienione obiekty nie stanowią jednolitego zbioru pod względem formy, wymagały indywidualnego podejścia i odmiennych metod konserwacji.

Pierwszym etapem projektu było wykonanie dokumentacji fotograficznej przed konserwacją i założenie dokumentacji opisowej – konserwatorskiej, uwzględniającej zwymiarowanie dokumentów, stan zachowania oraz zakres planowanych zabiegów konserwatorskich.

Przekazywane pojedynczo do pracowni konserwatorskiej, poszczególne sygnatury były oczyszczane z kurzu oraz luźnych zanieczyszczeń specjalnymi gąbkami, wykonanymi z wulkanizowanej pianki lateksowej, niezawierającej chemicznych dodatków. Silniejsze zabrudzenia usuwano za pomocą gumki elektrycznej. Na tym etapie były również usuwane taśmy klejące, pokryte rdzą spinacze, zszywki oraz pozostałe metalowe elementy, następnie czyszczone ślady po rdzy, która w wielu przypadkach wniknęła głęboko w strukturę papieru. Bruliony i zeszyty, z których zostały usunięte zszywki, uszyto lnianymi nićmi. Krawędzie kart były tamponowane wodą w celu ich oczyszczenia oraz wyprostowania. Karty bardzo silnie pognicione nawilżono, a następnie rozprostowano w prasie. Wszelkie uszkodzenia i ubytki zostały zreperowane długowłóknistymi bibułkami japońskimi, wklejanymi na kłajster ze skrobi ryżowej. Zreperowane karty, które po wykonaniu uzupełnień sfalowały, wyprasowano kauterem. Zostały dorobione brakujące okładki w zeszytach.

W ramach jednej sygnatury jej poszczególne części składowe, różnorodne, tak ze względu na format, jak i na treść, zabezpieczono osobnymi obwolutami, wykonanymi z papieru Palatina. Papier ten, zalecany do archiwizacji dokumentów, doskonale nadaje się na bezkwasowe przekładki do ochrony i przechowywania archiwaliów, wspomaga ich odkwaszanie, ponieważ przejmuje kwasowość obiektu, oddając mu jednocześnie swój neutralny odczyn. Do innych części zostały wykonane obwoluty z bezkwasowego, szarego kartonu. Pozostałe części zabezpieczono związanymi teczkami, wykonanymi z najwyższej jakości tektury bezkwasowej, spełniającej wymagania normy ISO 16245.

Całość – łącznie osiem jednostek rękopiśmiennych – została umieszczona w 12 ochronnych pudełkach, które trwale oznaczono

19 CZERWCA 1939 R.

Od kilku miesięcy żyjemy w niepewności – czy będzie wojna? – kiedy będzie wojna? Lecz dopiero wczoraj w Zamościu poczułem realnie atmosferę grozy wojennej. Przyjechał do Zamościa hr. Tarnowski z Suchej, szukając odpowiedniego miejsca, gdzie by mógł ulokować swoje cenne zbiory biblioteczne.

10 MARCA 1941 R.

Czuję się strasznie zmęczony psychicznie. Życie w takich warunkach, w jakich żyjemy już przeszło półtora roku, okropnie wyczerpuje nerwowo. Wierzę niezachwianie w zwycięstwo Anglii [...]. Tymczasem w kraju szerzy się we wszystkich dziedzinach straszne spustoszenie, tysiącami giną najlepsi, najwartościowsi ludzie. Najwięcej mnie boli niszczenie naszej kultury. Jak też będzie Polska wyglądała po kilku latach takiej barbarzyńskiej okupacji?!

18 PAŹDZIERNIKA 1941 R.

Przed paroma dniami w Zamościu wykończono Żydów do reszty. Zostało tylko kilkunastu rzeźmieśników. Starszych rozstrzelano na miejscu, tych, którzy mogli iść, popędzono do Izbicy. Dzisiejszej nocy likwidowano Żydów w Turobinie. Jesteśmy pewni, że i szczebrzeskich Żydów czeka to samo.

Z dziennika Zygmunta Klukowskiego

stemplem oraz opisano bezkwasowym pisakiem z tuszem pigmentowym, nieutleniającym się i nierozpuszczalnym w wodzie.

Ostatnim etapem było wykonanie dokumentacji fotograficznej po konserwacji oraz uzupełnienie kart konserwatorskich.

łącznie poddano konserwacji zachowawczej 4324 karty, w tym powierzchniowo oczyszczono 8648 stron, zreperowano 914 uszkodzonych kart.

W rezultacie prac przeprowadzonych na archiwaliach doktora Zygmunta Klukowskiego stan zachowania kart uległ poprawie, rękopisy odzyskały swą dawną estetykę, ale przede wszystkim zostały zabezpieczone przed dalszą degradacją i będą mogły stać się obiektami do dalszych, szeroko pojętych badań.

Związki kard. Stefana Wyszyńskiego z Lubelszczyzną są oczywiście z racji jego studiów na KUL jeszcze na długo przed II wojną światową oraz pełnienia funkcji biskupa lubelskiego zaraz po jej zakończeniu. Wciąż jednak mało znany jest fakt, że Ksiądz Profesor – jak nazywano wówczas przyszłego prymasa Polski – w czasie okupacji niemieckiej mieszkał przez ponad rok w majątku hrabiostwa Zamoyskich w Kozłowie.

WOJENNY AZYL

Aleksander i Jadwiga Zamoyscy mieli liczne zasługi w pracy społecznej – w czasie wojny należeli do Rady Głównej Opiekuńczej oraz wspierającej Armię Krajową ziemiańskiej organizacji Tarcza. Przyjęli wówczas pod swój dach wielu wysiedleńców i uciekinierów z terenów wcielonych do Rzeszy oraz z ZSRR. Schronienie zaoferowali także dwudziestu dwóm franciszkanom oraz piętnastu ich podopiecznym mieszkającym tymczasowo w Żuławie. Była to grupa niewidomych dziewcząt z Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, założonego przez matkę Elżbietę Czacką oraz ks. Władysława Kornilowicza (w latach 1922-1930 pełniącego funkcję dyrektora konwiktów dla księży studiujących na KUL). Zakonnice, których przełożoną była s. Teresa Landy, oraz ich podopieczne zajmowały w kozłowieckim majątku część oficyny kuchennej i nie brały udziału w życiu pałacowym, prowadząc odrębne gospodarstwo domowe. Potrzebowały jednak kapelana, dlatego ks. Władysław Kornilowicz proponował im, że mógłby nim być jego były student i przyjaciel – ks. Stefan Wyszyński. Ten zaś, poszukiwany przez gestapo z powodu opublikowanych przed wojną artykułów o tematyce społecznej, ukrywał się w domu rodzinnym we Wrociszewie. Ponieważ w tej niewielkiej miejscowości doskwierała mu bezczynność, natychmiast przystał na propozycję wyjazdu do Kozłówki. Przebywał tam od 1 VIII 1940 do 1 IX 1941 r. Nie chcąc, by Niemcy odkryli miejsce jego pobytu, używał pseudonimów „Basia” oraz „ks. Okoński” (od nazwy ryb pływających w pałacowym stawie).

PAŁACOWA CODZIENNOŚĆ

Według relacji ówczesnej mieszkanki pałacu w Kozłowie ks. Stefan Wyszyński mimo krótkiego pobytu trzy razy zmieniał pokój. Początkowo zamieszkał w północnej oficynie pałacu na parterze. Za sąsiada miał znanego profesora Uniwersytetu Poznańskiego – Czesława Znamierowskiego, goszczącego u Zamoyskich wraz z rodziną. Pozostałą część tej oficyny zajmowali niemieccy oficerowie. Z powodu powiększania się stacjonującej tam załogi wojsk okupacyjnych ks. Wyszyński przeprowadził się z oficyny do pałacu, a dokładniej do pokoju przylegającego do kaplicy. I tam sąsiedował ze Znamierowskimi, ale układ pomieszczeń był tak niewygodny (pokój kapelana miał wyjścia na kaplicę i pokój sąsiadów), że szybko przeniósł się do przeciwległego szczytu głównego budynku, gdzie zajął niewielką izbę z oknem wychodzącym na przejście między gazonem a parkiem.

Wszyscy goście pałacu mogli korzystać z pomieszczeń na piętrze: salonów czerwonego i białego, biblioteki oraz jadalni. Porządek dnia w majątku Zamoyskich nawet w warunkach okupacyjnych był ściśle określony. Śniadania jadło się we własnych pokojach, a obiady i kolacje – wspólnie. Na dźwięk gongu gromadzono się w salonie czerwonym, a następnie lokaj otwierał drzwi do jadalni. Stół zajmował prawie całą długość pomieszczenia, a zasiadało do niego około dwudziestu osób. Państwo Zamoyscy siedzieli naprzeciwko siebie w połowie długości stołu, a reszta gości zajmowała miejsca według ustalonej hierarchii – ks. Wyszyński siedział po prawej stronie hrabiny. Posiłki nie były wystawne, czasem nawet

DR PAULINA BYZDRA-KUSZ
Ośrodek Badań nad Dziejami KUL

„Kapłan silny duchem, wielkiego formatu” – ks. Stefan Wyszyński w Kozłowie

W 1940 R. DO MAJĄTKU ZAMOYSKICH W KOZŁÓWCE PRZYBYŁY SIOSTRY FRANCISZKANKI Z GRUPĄ NIEWIDOMYCH DZIEWCZYNEK Z LASEK. ICH KAPELANEM ZOSTAŁ „KS. OKOŃSKI” – POSZUKIWANY PRZEZ GESTAPO KS. STEFAN WYSZYŃSKI, PÓŹNIEJSZY PRYMAS POLSKI, OBECNIE CZCIGODNY SŁUGA BOŻY, PROMOTOR KUL.



Ks. Stefan Wyszyński w Nasutowie w Wielką Sobotę roku 1941; w białym kapeluszu hr. Jadwiga Zamoyska (fot. Archiwum Muzeum Zamoyskich w Kozłowie)



Pałac Zamoyskich w Kozłowie – lata 20. XX w. (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

mało kaloryczne, ponieważ trudna rzeczywistość okupacji dotknęła także majątki ziemskie, w tym liczącą 7000 hektarów ordynację kozłowiecką. Aby podreperować słabe zdrowie ks. Wyszyńskiego, hr. Jadwiga Zamoyska zaproponowała mu podawanie do pokoju dodatkowych posiłków, ale Ksiądz Profesor nie zgodził się, ponieważ nie chciał być w niczym wyróżniany.

W ciągu dnia każdy mieszkaniec pałacu miał swoje obowiązki. Ks. Wyszyński oprócz funkcji kapelana prowadził wykłady dla franciszkanek z zakresu katolickiej nauki społecznej oraz prawa kanonicznego. Z czasem do zajęć przyłączyli się świeccy, a prowadzone przez księdza studia nazwano Akademią Kozłowiecką. W ramach tajnych kompletów przyszyły prymas uczył też pałacową młodzież religii i łaciny. Rozmawiał z młodymi, zdobywając ich zaufanie i szacunek. W ramach posługi duszpasterskiej prowadził także rekolekcje, spowiadał w Kozłowie i pobliskiej Kamionce, gdzie miała siedzibę parafia, a oprócz tego głosił kazania w pałacowej kaplicy, i to nie tylko w niedziele, ale także podczas nabożeństw różańcowych, majowych i czerwcowych. Ludzie byli nimi urzeczeni i aby ich posłuchać, przychodzili z okolicznych wiosek. W niedziele i święta ks. Wyszyński chodził odprawiać poranne Msze św. do Nasutowa (tajemnicą poliszynela było to, że przychodzili na nie również partyzanci).

Po kolacji zbierano się w salonie czerwonym, by czytać książki i prowadzić rozmowy. Ks. Stefan Wyszyński przeglądał niemieckie gazety i świetnie je komentował, zawsze znajdując w nich coś pociesającego. Czasami jednak po prostu wycofywał się do swojego pokoju, gdzie pracował do późna, stojąc przy wysokiej szafce ze specjalnym pulpitem.

ZACHOWANE W PAMIĘCI

Mieszkańcy kozłowieckiego pałacu zapamiętali ks. Wyszyńskiego jako człowieka spokojnego, ciepłego i dowcipnego, o jasnej, uduchowionej twarzy i słusznym wzroście, jako zakochanego w liturgii, wspaniałego duchownego, który sercem był przy Bogu. Ksiądz Profesor potrafił być jednocześnie przenikliwy i surowy, szczególnie podczas spowiedzi lub zapamiętałych dyskusji. Z racji podobnych zainteresowań szczególnie często prowadził rozmowy na tematy naukowe z prof. Czesławem Znamierowskim, filozofem, etykiem i prawnikiem. Podczas jednego ze spacerów w towarzystwie przyszłego prymasa profesor powiedział: „Przepowiadam księdzu, że nadejdzie po wojnie dzień, kiedy ksiądz się znajdzie w Watykanie, obejmując rządy Kościoła”. Rzeczywiście, na konklawe w październiku 1978 r. kard. Stefan Wyszyński był jednym z kandydatów na papieża (podobnie jak w 1958 r.), lecz zrezygnował z tego zaszczytu

i intensywnie pracował wśród elektorów na korzyść kard. Karola Wojtyły. Jeszcze w czasie wojny ks. Wyszyński miał opinię „kapłana silnego duchem, wielkiego formatu”. „Wysoki, szczupły, o nieco pochylonej sylwetce, jasnej karnacji i pogodnym uśmiechu, robił wrażenie człowieka skupionego, zrównoważonego, nieulegającego gwałtownym emocjom” – wspominała go córka prof. Znamierowskiego.

NIEMIECKI TERROR

1 IX 1941 r. do Kozłówki dotarła wieść, że niemiecka żandarmeria polowa zamierza dokonać obławy. Młodzi mężczyźni ukryli się w pałacowych zakamarkach, a pozostałych mieszkańców rezydencji, w tym hrabinę, państwa Znamierowskich i ks. Wyszyńskiego, Niemcy poprowadzili na łąki, by rozstrzelać ich w odwecie za akty sabotażu (podpalanie zboża), do których dochodziło w okolicy. Należy w tym miejscu dodać, że działo się to już po aresztowaniu hr. Zamoyskiego przez okupantów. Hrabina nie straciła jednak hartu ducha i podniesionym głosem zbesztala niemieckiego oficera w języku Goethego, a ten, zmieszany, zwolnił zatrzymanych. Ks. Wyszyński jednak, by swoją obecnością nie narażać na podobne sytuacje mieszkańców pałacu, jeszcze tego samego dnia opuścił Kozłówkę i przez Nasutów udał się do Żułowa.

W powojennych latach ks. Stefan Wyszyński utrzymywał kontakt z rodzinami Zamoyskich i Znamierowskich. Ciekawostką jest fakt, że jeden z kozłowieckich lokai – Stanisław Maciejak – został później kierownikiem prymasa Polski.

WYSTAWA

Pobył ks. Stefana Wyszyńskiego w kozłowieckim pałacu upamiętnia między innymi stała ekspozycja pt. „Ksiądz Stefan Wyszyński w Kozłowie 1940-1941”, otwarta w Muzeum Zamoyskich w 2016 r. Umiejscowiona jest w pokoju obok pałacowej kaplicy, zajmowanym niegdyś przez księdza kapelana. Do jej przygotowania posłużyły też zbiory z Archiwum Uniwersyteckiego KUL – trzy fotografie ks. Wyszyńskiego, umieszczone na planszach informacyjnych, oraz skan dokumentu nadania mu doktoratu z prawa kanonicznego.

Na łączniku między pałacem a kaplicą znajdują się popiersie i tablica dedykacyjna upamiętniające postać Prymasa Tysiąclecia. Są to ważne ślady jego działalności, a Kozłówka to niewątpliwie warte odwiedzenia miejsce.

Autorka składa podziękowania p. Grażynie Antoniuk z Muzeum Zamoyskich w Kozłowie za udzielenie materiałów przydatnych do napisania tekstu.

MAŁGORZATA BARAN-SANOCKA

dyrektor administracyjny

Inwestycje, inwestycje

PROWADZONE I ZAPLANOWANE PRZEDSIĘWZIĘCIA INWESTYCYJNE MAJĄ PRZYCZYNIĆ SIĘ DO POPRAWIENIA ESTETYKI OBYDWU UNIWERSYTECKICH KAMPUSÓW, PODNIESIENIA JAKOŚCI KSZTAŁCENIA STUDENTÓW ORAZ POPRAWIENIA WARUNKÓW PRACY I WYPOCZYNKU PRACOWNIKÓW.

UNIWERSYTECKIE CENTRUM MEDIALNE

W okresie wakacji weszła w fazę finalną realizacja projektu „Budowa Centrum Medialnego”, dzięki któremu KUL będzie posiadał w pełni wyposażone studio telewizyjne, radiowe i fotograficzne.

Inwestycję zainicjował Dział Inwestycji i Remontów, składając w 2017 r. do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wniosek, który został pozytywnie oceniony i w 2018 r. KUL podpisał w tej sprawie umowę. Wartość projektu została oszacowana na kwotę 3 000 000 zł. Uniwersytet uzyskał dotację w wysokości 2 400 000 zł (80%), a jego wkład własny wynosi 600 000 zł (20%).

Realizacja projektu odbywa się w okresie ostatnich trzech lat i obejmuje opracowanie dokumentacji projektowej (100 000 zł), roboty budowlane (1 650 000 zł) oraz dostawy (1 250 000 zł). W roku 2018 zrealizowano dostawy sprzętu o wartości 600 953,41 zł, obejmujące między innymi kamery, sprzęt reporterski, wyposażenie studia fotograficznego oraz sali komputerowej na potrzeby kierunku dziennikarstwo w sali 242 w Gmachu Głównym. W 2019 r. w ramach dotacji rozliczono prace projektowe, które stanowiły część dokumentacji projektowej dla Gmachu Głównego. W 2020 r. realizowane są roboty budowlane oraz przewidziane są dalsze dostawy sprzętu za kwotę 649 000 zł. Będą one obejmowały wyposażenie sali komputerowej do prac audio i video, wyposażenie studia telewizyjnego, studia radiowego, reżyserki telewizyjnej i reżyserki radiowej. W ramach zakupów przewidziano także oprogramowanie do sali komputerowej.



Prace budowlane przy Uniwersyteckim Centrum Medialnym (poniżej; fot. Anna Swęda), powstającym w dawnej auli imienia Piusa XI (stan z lat 20. XX w., fot. BU KUL)

Studio telewizyjne będzie umożliwiało realizację nagrań w formie wirtualnego studia z wykorzystaniem green boxa. Będzie w nim odpowiednie oświetlenie oraz wyposażenie umożliwiające uczenie studentów pracy z kilkoma kamerami równocześnie oraz z teleprompterem. Studio radiowe pozwoli na prowadzenie kształcenia w profesjonalnych warunkach. W ramach tegorocznych dostaw przewidziano także zakup drona do nauki filmowania i fotografowania z lotu ptaka, gdyż umiejętność ta jest obecnie niezbędnym elementem w pracy reportera. Doposażone zostanie także studio fotograficzne w docelowe oświetlenie. Wyposażenie Uniwersyteckiego Centrum Medialnego pozwoli na znaczne podniesienie jakości nauczania studentów dziennikarstwa oraz na realizację programów na potrzeby KUL.



OZNAKOWANIE KAMPUSÓW

W ostatnim czasie zrealizowane zostały działania mające na celu oznakowanie obydwu kampusów KUL – głównego i imienia ks. Antoniego Słomkowskiego na Poczekajce. Aktualnie każda osoba wchodząca do budynku w kampusie przy Alejach Racławickich widzi nazwę własną obiektu. W sierpniu na ścianie Centrum Transferu Wiedzy pojawiła się także historyczna nazwa budynku, tj. Collegium Aegidianum.

Z kolei zmiany w kampusie zlokalizowanym przy ul. Konstantynów wiążą się z nadaniem mu imienia ks. rektora Antoniego Słomkowskiego. W związku z tym został posadzony pamiątkowy platan, który powinien towarzyszyć studentom przez wiele pokoleń. Trwają prace związane z dostawą i montażem elementów oznakowania kampusu zgodnie z projektem koncepcyjnym opracowanym przez Garden Concept Architekci Krajobrazu W. Januszczak, P. Szkołut sp. jawna. Zakres prac obejmuje trzy etapy. W ramach pierwszego została wykonana tablica pamiątkowa na skwerze przed budynkiem Biotechnologii. W kolejnych etapach zaplanowano wykonanie murków z nazwą kampusu przy wjeździe od strony ul. Ułanów, wykonanie nowej tablicy informacyjnej na budynku dawnego Wydziału Matematyki, Informatyki i Architektury Krajobrazu – obecnie Wydziału Nauk

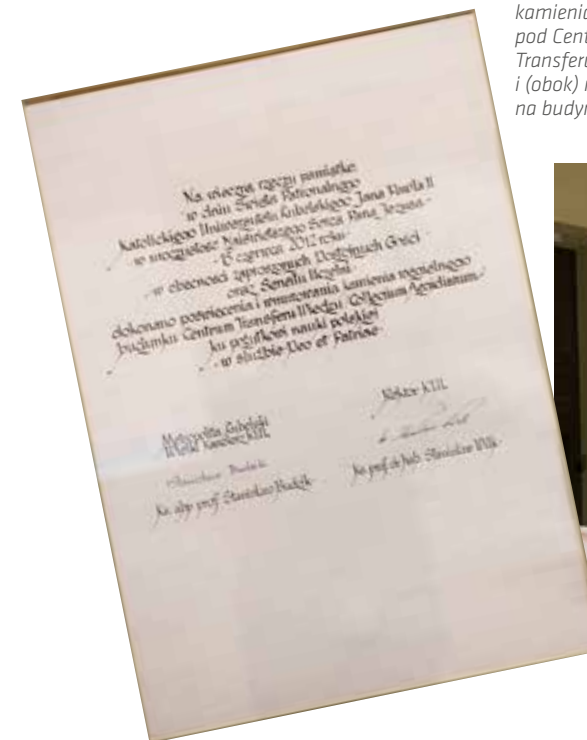
Montaż murków z nazwą kampusu przy wjazdach na Poczekajkę



Ścisłych i Nauk o Zdrowiu, tablicy naściennej na budynku mieszkalnym Konstantynów 1E, słupa informacyjnego od strony wjazdu przy akademikach oraz pulpitowych map kampusu. Dodatkowo zaplanowano wykonanie murków z betonu przy głównym wjeździe od strony ul. Konstantynów wraz z podświetlonymi napisami od strony zewnętrznej. Murki i ich zasilanie zostaną zrobione po zakończeniu przebudowy zjazdu z ul. Konstantynów, która również będzie zakończona w bieżącym roku.

Realizacja wymienionych prac (także przy Collegium Iuridicum w centrum Lublina) jest możliwa dzięki zaangażowaniu, również finansowemu, Fundacji Potulickiej i Fundacji Rozwoju KUL.

Akt poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod Centrum Transferu Wiedzy i (obok) nowy napis na budynku





Dom Pracy Twórczej
KUL „Rajchertówka”
w Kazimierzu Dolnym

DOM PRACY TWÓRCZEJ

W roku 2020 Dom Pracy Twórczej KUL w Kazimierzu Dolnym zostanie poddany kompleksowemu pracom inwestycyjno-remontowym, będącym finałem wieloletnich przygotowań.

Projekt przebudowy rozpoczęto w 2015 r. zamówieniem inwentaryzacji oraz ekspertyzy technicznej bezpieczeństwa pożarowego dla budynku. W 2016 r. zamówiono dokumentację projektową, w której oprócz dostosowania obiektu do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych zostało przewidziane także dostosowanie kuchni i jadalni do obowiązujących przepisów sanitarnych. Projekt przebudowy został zakończony w roku 2017 uzyskaniem pozwolenia na przebudowę. Decyzją Rektora KUL ks. prof.

dra hab. Antoniego Dębińskiego w 2020 r. zostały przeznaczone środki na realizację tej inwestycji.

Warto podkreślić, że Dom Pracy Twórczej „Rajchertówka” znajduje się na terenie zabytkowego zespołu urbanistyczno-architektoniczno-krajobrazowego miasta Kazimierz Dolny, wpisanego do rejestru zabytków województwa lubelskiego, także na obszarze pomnika historii „Kazimierz Dolny” i w granicach Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Ta lokalizacja ma wpływ na zakres i sposób realizacji zaplanowanej inwestycji. Roboty budowlane będą związane z dostosowaniem obiektu do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych i sanitarnych, obejmą także przebudowę otoczenia budynku (utwardzenie terenu dla pojazdów,

wykonanie tarasu, przebudowę ogrodzenia oraz nowej bramy i zjazdu z ul. Puławskiej) oraz przebudowę instalacji ciepłowniczej, wodociągowo-kanalizacyjnej, gazowej, elektrycznej i oświetleniowej. Wykonane zostaną także roboty remontowe, poprawiające komfort korzystania z obiektu. Zaplanowano przede wszystkim wymianę drzwi, części podłóg, parapetów i zabudów boazeryjnych, remont ganku, remont i impregnację pokrycia dachu, malowanie.

Ostateczna wartość robót budowlanych i remontowych, wynikająca z najkorzystniejszej oferty, na podstawie której będzie zawarta umowa, wynosi 1 291 500 zł, a prace powinny zostać sfinalizowane do końca 2020 r. Zapraszamy więc w 2021 r. do Domu Pracy Twórczej w nowej odsłonie.



DR HAB. TOMASZ NOWICKI, PROF. KUL

dyrektor Instytutu Historii

Rajd Ali

W DNIACH 20-21 VI 2020 R. GRUPA PRZYJACIÓŁ ZMARŁEJ 1 SIERPNIA UBIEGŁEGO ROKU DR HAB. ALICJI PUSZKI WYRUSZYŁA DO KRASNOBRODU NA ROZTOCZE W RAMACH PIERWSZEGO RAJDU ALI.



W trakcie spływu Wieprzem (fot. Zofia Furmanek)

ALICJA PUSZKA I JEJ PASJA

Spontanicznie zrodzony pomysł, w zamysle organizatorów miał na celu upamiętnić osobę absolwentki historii KUL, a od 1987 r. pracownika dydaktycznego i adiunkta Instytutu Historii. Alicja była osobą lubianą, cenioną za wiedzę, życzliwość i pogodę ducha, a także znaną ze swoich turystycznych pasji. Od czasów studiów aktywnie uczestniczyła w licznych rajdach, wyprawach, spływach kajakowych zarówno w kraju, jak i zagranicą. Wiele z nich też organizowała. Przez długie lata była duszą Uczelnianego Koła PTTK nr 1 na KUL, a w ostatnich latach życia pełniła funkcję jego kuratora. Zараżała studentów swoją pasją, organizowała spotkania turystyczne, zachęcała do udziału w nich i pomagała w organizacji kultowego już Rajdu „Roztocze

Wiosną”, organizowanego corocznie przez studentów Koła od 1970 r. Jej turystyczne zacięcie skupiało wokół niej grupę młodych ludzi, szczególnie studiujących krajoznawstwo i turystykę kulturową na I stopniu studiów oraz turystykę kulturową na II stopniu studiów. To właśnie wśród studentów turystyki pojawiła się grupa aktywnych osób, które widziały w prof. Puszcze nie tylko znakomitego wykładowcę, historyka, nauczyciela i dydaktyka, ale także kompana turystycznych wypraw i rajdów. Ala starała się corocznie brać udział we wspomnianym Rajdzie „Roztocze Wiosną”. To ona organizowała również objazdy naukowe studentów turystyki. Nieoczekiwana śmierć Alicji pozostawiła smutek i żal nie tylko pośród jej przyjaciół, lecz także studentów.

RAJD JEJ IMIENIA

Dla uczczenia pamięci Ali chcieliśmy jeszcze raz spotkać się na Roztoczu, które przecież tak często odwiedzała. W rajdzie udział wzięli, oprócz jej siostry Barbary, koledzy i koleżanki ze studiów, którzy tak jak Ala byli członkami działającego na KUL studenckiego Koła PTTK, a także liczni przyjaciele spoza środowiska naszej Uczelni, którzy znali Alę z czasów wypraw i wyjazdów turystycznych. Podzieliliśmy się na dwie grupy. Pierwsza ruszyła przez Szur, Różę, Łuszczacz do wsi Husiny, odwiedzając po drodze grób ułana poległego w 1939 r. Druga grupa wędrowała do Doliny św. Rocha przez Pszczeliniec, a następnie do wspomnianej wsi Szur, gdzie w miejscowej galerii miał miejsce minikurs z historii zielarstwa. Pachnąc miętą i melisą, wróciliśmy na obiad, zadowoleni, choć zmęczeni i przemoknięci z powodu gwałtownej burzy i ulewnego deszczu.

Wieczorem w sanktuarium w Krasnobrodzie, przed obliczem Pani Roztocza, uczestniczyliśmy w Mszy św. ofiarowanej za duszę Ali Puszeki, Zygmunta Litwiejki oraz innych nieżyjących członków Koła PTTK na KUL. Po obejrzeniu Kaplicy na Wodzie i słynnej ptaszarni wróciliśmy do naszej rajdowej bazy, gdzie zasiedliśmy przy ognisku. Dwoje gitarzystów wprowadziło nas w prawdziwą rajdową atmosferę. Ktoś głośno zanucił: „Choć w papierach lat przybyło, wciąż jesteśmy tacy sami...”. Wspominaliśmy Alę, rajdowe chwile, piękno roztoczańskiej przyrody, miejsca, do których warto wracać, i zakątki, do których czasem także z Alą wędrowaliśmy turystycznymi szlakami. Następnego dnia niektórzy z nas odbyli krótki spływ kajakowy Wieprzem z Hutek do drewnianego młyna w Bondryzu.

Chcielibyśmy, by to nasze spotkanie, ten pierwszy turystyczny rajd, który nazwaliśmy Rajdem Ali, przerodziło się w cykliczne wydarzenie: turystyczne, ale jednocześnie, by utrzymywać pamięć o tych członkach Koła PTTK na KUL, którzy wędrują już po niebiańskich szlakach. Chcielibyśmy utrwalić tę pamięć wśród żyjących, a przede wszystkim zaangażować w to wydarzenie młodzież, naszych następców w turystycznej aktywności i pasji, szczególnie obecnych członków Koła. Kolejny Rajd Ali planowany jest na tydzień przed wakacjami letnimi 2021 r. Już teraz do udziału w nim zapraszamy studentów KUL.

Przy kapliczce w Szurze w trakcie minikursu zielarskiego (fot. Zofia Furmanek)



Integracja polskich i zagranicznych studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, zapewnienie regularnych wzajemnych kontaktów studentów z różnych krajów, zwiększenie zaangażowania studentów spoza Polski w życie Uczelni, poszerzanie kompetencji międzykulturowych i umiejętności pracy w międzynarodowych zespołach oraz rozwijanie zdolności językowych – to najważniejsze cele Studenckiego Centrum MiędzyKULturowego, powstałego z inicjatywy Uniwersytetu Otwartego. Centrum będzie organizować cykliczne spotkania i wydarzenia służące wzajemnemu poznawaniu kultur i państw pochodzenia jego członków, a także warsztaty poświęcone dialogowi międzykulturowemu. Studenci zagraniczni będą mieli możliwość bliżej poznać polską kulturę i historię, a także Lublin i Lubelszczyznę, zyskają też wsparcie w szybkim zaaklimatyzowaniu się na Uniwersytecie. W razie konieczności będą również mogli liczyć na pomoc w sprawach urzędowych i administracyjnych. To jedna z pierwszych tego rodzaju inicjatyw w Lublinie.

Istotną częścią procesu umiędzynarodowienia szkolnictwa wyższego, obok sfery prowadzenia badań i nawiązywania współpracy z zagranicznymi ośrodkami naukowymi, jest rozwijanie kompetencji międzykulturowych polskich studentów oraz zapewnianie korzystnych warunków pobytu studentom spoza Polski. We współpracy z Uczelnianym Samorządem Studentów KUL nasz Uniwersytet wypracował plan długofalowych aktywności, mających rozszerzyć harmonogram wydarzeń uniwersyteckich z udziałem studentów zagranicznych, a także powołać grupę studentów wolontariuszy gotowych udzielać wsparcia kolegom obco-krajowcom. W lutym tego roku uczestnicy projektu „Starszy kolega” brali udział w zorganizowanych przez Uniwersytet Otwarty warsztatach pt. „Jak rozwijać swoje kompetencje międzykulturowe?”, podczas których

ANNA TARNOWSKA-WASZAK

dyrektor Uniwersytetu Otwartego
pełnomocnik Rektora KUL ds. kontaktów międzynarodowych

Studenckie Centrum MiędzyKULturowe

W PROCESIE UMIĘDZYNARODOWIENIA KUL BĘDZIE UCZESTNICZYŁA – ZAŁOŻONA W CZERWCU – NOWA JEDNOSTKA UNIWERSYTECKA.



Warsztaty z dialogu międzykulturowego dla studentów



poznali podstawy komunikacji z przedstawicielami wielu kultur oraz zyskali wiedzę na temat rozwijania wrażliwości międzykulturowej.

Pandemia koronawirusa stała się dla studentów spoza Polski sytuacją szczególnie trudną, konieczne więc było zaplanowanie działań, które zmniejszyłyby ich niepewność. W okresie świąt Wielkiej Nocy Uniwersytet Otwarty wspólnie z Działem Współpracy z Zagranicą, Szkołą Języka i Kultury Polskiej oraz Uczelnianym Samorządem Studentów zapoczątkował realizację programu „Let’s talk”, dzięki któremu studenci KUL z różnych krajów, niemogący wrócić do swoich rodzin, zyskali możliwość rozmowy za pośrednictwem komunikatorów internetowych z polskimi kolegami. Inicjatywa, która pozwoliła studentom zagranicznym choćby przez chwilę poczuć świąteczną atmosferę i nawiązać nowe znajomości, spotkała się z dużym zainteresowaniem obu stron, co skutkowało decyzją o przedłużeniu trwania projektu. Znaczna liczba chętnych do udziału w rozmowach oraz wola kontynuowania współpracy ze strony jednostek Uniwersytetu stały się powodem sformalizowania tej działalności w ramach organizacji studenckiej.

Aktualna, wymagająca ogólnoświatowej współpracy sytuacja pokazuje, jak ważne jest budowanie podstaw współdziałania międzynarodowego. Warto zauważyć, że duże zainteresowanie ze strony studentów nawiązywaniem i podtrzymywaniem relacji ze studentami różnych narodowości w połączeniu z coraz szerszą ofertą wymian, praktyk i staży międzynarodowych są dobrym prognozą na przyszłość. Bez wątpienia ułatwią działania w zakresie umiędzynarodowienia szkolnictwa wyższego zarówno w Lublinie, jak i w Polsce.



DROGOWSKAZY JANA PAWŁA II

MYŚLI PAPIEŻA POLAKA ZAWARTE W JEGO WYPOWIEDZIACH I DOKUMENTACH, DOTYCZĄCE WIELU ISTOTNYCH KWESTII, WCIAŻ STANOWIĄ CENNE PRZESŁANIE. JEDNĄ Z INICJATYW KUL Z OKAZJI 100. ROCZNICY URODZIN KAROLA WOJTYŁY STAŁY SIĘ WIĘC „DROGOWSKAZY JANA PAWŁA II” – PLAKATY NA KAŻDY MIESIĄC BIEŻĄCEGO ROKU ORAZ KALENDARZE BIURKOWE Z KALENDARIUM TYGODNIOWYM, ZAWIERAJĄCE MYŚLI POCHODZĄCE Z PAPIESKIEGO NAUCZANIA. MATERIAŁY TE NA POCZĄTKU ROKU ZOSTAŁY PRZESŁANE DO WSZYSTKICH PARAFII W POLSCE, BY SZEROKO DOSTĘPNE, PRZYPOMINAŁY I UPOWSZECHNIAŁY NAUCZANIE ŚW. JANA PAWŁA II. PROJEKT ZOSTAŁ OBJĘTY PATRONATEM HONOROWYM PRZEZ PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI ABPA STANISŁAWA GĄDECKIEGO.



Uniwersyteckie Centrum Rozwijania Kompetencji
zaprasza na studia podyplomowe

CHCESZ SIĘ WZBOGACIĆ? ZAINWESTUJ W SWOJE KOMPETENCJE!

W OFERCIE 44 KIERUNKI MIĘDZY INNYMI:

PROFESJONALNY MANAGER

PRAWO PODATKOWE

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

KREOWANIE WIZERUNKU

MBA

PSYCHOONKOLOGIA

INFORMATYKA

BHP

MEDIACJA SĄDOWA I POZASĄDOWA

**Rekrutacja trwa
do 15 października**

Więcej informacji na stronie
kandydat.kul.pl/podyplomowe



UNIWERSYTECKIE
CENTRUM ROZWIJANIA
KOMPETENCJI • KUL